

Grzegorz Sztoler

BRZEŹCE

MONOGRAFIA HISTORYCZNA
PARAFII I WSI



PSZCZYNA 1999

***MATCE BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ
Z BRZESKIEGO WZGÓRZA***

POŚWIĘCA AUTOR

Grzegorz Sztoler

BRZEŹCE

MONOGRAFIA HISTORYCZNA
PARAFII I WSI



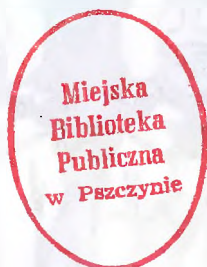
PSZCZYNA 1999

Wydawca - Rada Sołecka w Brzeźcach
przy pomocy finansowej Urzędu Miasta w Pszczynie

© COPYRIGHT BY GRZEGORZ SZTOLER, PSZCZYNA 1998

ISBN 83-909538-3-8

Zdjęcia: Alojzy Cieszek, archiwum
Projekt graficzny - Aleksander Spyra



94(438)Sl

107 398

94(438)Sl



Skład i łamanie: „Rosomak” Zdzisław Spyra
Tłoczono w Artystycznej Oficynie Drukarskiej
Aleksandra Spyry w Pszczynie

WŁAŚCIWIE NIE WIEM SZANOWNY CZYTELNIKU, CZY KTOŚ NA TĘ PRACĘ CZEKAŁ. NIE BYŁA ONA - A DOKŁADNIEJ JEJ PIERWSZA CZĘŚĆ - PISANA Z MYŚLĄ O WYDANIU. DECYZJA TA PRZYSZŁA PÓŹNIEJ. DOPIERO OD TEGO MOMENTU AUTOR ZACZAŁ UZUPEŁNIAĆ I GROMADZIĆ ROZPROSZONY MATERIAŁ ŹRÓDŁOWY ZE WSPÓŁCZESNEJ HISTORII PARAFII I WSI. SPOTKAŁ NA TEJ DRODZE WIELE ŻYCIOWYCH OSÓB, KTÓRYM JEST WDZIĘCZNY IM, JAK TEŻ I TOBIE, SZANOWNY CZYTELNIKU, DEDYKUJE TĄ MONOGRAFIĘ I PAROLETNI TRUD POSZUKIWAŃ, KTÓRE CHYBA NIE POSZŁY NA MARNE.

AUTOR

BRZEŹCE 12 LISTOPADA 1998 ROKU.

WSTĘP

Parafia w Brzeźcach jest jedną z największych i najstarszych parafii wiejskich dawnego dekanatu pszczyńskiego. Zanim poznamy jej historię powinniśmy najpierw odpowiedzieć na pytanie - czym jest parafia i jak pisać jej monografię.

W świetle prawa kanonicznego **parafia** (łac. parochia) jest oddzielną częścią diecezji z własnym kościołem, własną ludnością i własnym kapłanem, który z urzędu sprawuje tam duszpasterstwo. Dopiero te składniki razem tworzą parafię, czy też jej podstawy. Sam wyraz „parafia” może oznaczać każde z tych składników osobno. Parafią może być ogół wiernych, kościół parafialny, beneficjum proboszczowskie, urząd proboszcza. W początkach kościoła oznaczała terytorium, na którym biskup wykonywał swą władzę, a więc dzisiejszą diecezję. Tak wtedy, jak i dziś, parafia stanowi podstawę organizacyjną Kościoła. Jest jego najmniejszą suwerenną częścią, lokalnym kościołem, rodziną parafialną. W parafii lud Boży gromadzi się dla sprawowania służby Bożej i dlatego ważne jest, by centrum życia takiej lokalnej wspólnoty - kościół - był łatwo osiągalny. Tylko wtedy wierni mogą brać czynny udział w życiu parafii. I tylko tak wytwarzają się wśród nich więzy, jak w prawdziwej rodzinie. Parafia ze swej natury funkcjonuje w pewnej przestrzeni, terytorium. Podstawą jej działalności jest sprawowanie liturgii, szczególnie sakramentów. Funkcjonuje wielokierunkowo, ale to sama społeczność nadaje dynamizm i kierunek takiej działalności. Do pewnego stopnia parafia wzorowana jest na biblijnym wzorcu Dobrego Pasterza i owczarni. Łatwo odnaleźć podobieństwo w roli kapłana, sprawującego swój urząd wśród członków wspólnoty. Napomina on miłosiernie wszystkie błądzące owce. Ta rola kapłana została zaakcentowana przez kodeks kanoniczny. Proboszcz jest pasterzem parafian i rządcą parafii. Do istoty jego urzędu należy: jurysdykcja zakresu wewnętrznego - sakramentalnego i pozasakramentalnego, władza ojcowska (domowa) czuwania nad wiernymi, pouczania ich i upominana, władza administrowania i prowadzenia dzieł miłosierdzia i pobożności chrześcijańskiej.^[6]

Praca monograficzna powinna ukazać wszystkie te teoretyczne mechanizmy w praktycznym funkcjonowaniu. Oczywiście, że historyk, pisząc dzieje parafii, jest w tej wygodnej sytuacji, że dysponuje pewną perspektywą czasową i wie w jakim kierunku wydarzenia bieżą. Rzecz jednak w odpowiedniej selekcji i ułożeniu, albo lepiej - wyważeniu tych na pozór luźnych faktów historycznych. Po pierwsze dla czytelności przekazu. Po drugie, co jest najważniejsze, dla ukazania ewolucji struktury parafii. To jest celem tej pracy monograficznej.

Kształtowanie się parafii.

Pierwsza wzmianka źródłowa o parafii w Brzeźcach zawarta jest w spisach świętopietrza sporządzonych w latach 1325/1327 przez generalnych kolektorów kamery apostolskiej Andrzeja de Verulis i Piotra z Alwerni. Informuje nas, że proboszcz tutejszego kościoła zalega z opłatą świętopietrza i jest ekskomunikowany. Powodów tej ekskomunikacji mogło być parę. Nowopowstała na prawie niemieckim osada była biedna i niewielka. Liczyła kilkunastu osadników, a oszacowany dochód (4 grzywny i 2 skojce) był zbyt wysoki, jak na jej możliwości. W grę wchodziły także powody polityczne. Osadnicy niemieccy na Śląsku zwykle uchylali się od płacenia świętopietrza. Podobnie miało być z brzeskim plebanem Konradem.^[42,99] Nie da się jednak obronić tezy o niemieckim rodowodzie tutejszych osadników. Szesnastowieczne urbarze wyraźnie wymieniają słowiańskie nazwiska. Niemieckie przeważają tylko w nielicznych miejscowościach ówczesnej ziemi pszczyńskiej.^[41,55] Być może udział niemieckich kolonistów dochodził w XIV wieku do 1/3 ogółu mieszkańców wsi, ale nigdy nie przeważał i w ciągu XV wieku uległ dalszemu zmniejszeniu. Poza tym trudno na podstawie nazwisk, zapisanych ponad dwa stulecia później, weryfikować narodowość osiadłych tu niegdyś osadników. Nie wykluczone, że pewna liczba kolonistów niemieckich osiadła tu ok. 1300 roku. Była ona jednak niewielka.

O słowiańskim rodowodzie powstałej tu osady i słowiańskim charakterze kolonizacji świadczy pośrednio etymologia nazwy „Brzeźce”. Przybyli tu ok. 1300 roku osadnicy założyli po wykarczowaniu lasu osadę „na brzeźcach” (wym. „na brzescach”, na „brzezach”) położoną na niewielkim wzniesieniu o stromych zboczach opadających od południowego - zachodu w stronę rzeki Pszczyнки.^[42,11] Nazwa ta funkcjonowała jako nazwa terenowa: „Brzeżec”, „Brzezec” i dopiero potem przeszła na osiadłych tu osadników („na brzeźcach”).^[42,11] Ponadto etymologię tą zaświadcza próby zapisu wymowy nazwy miejscowości [„Brzeżce”]: 1325/27 r. - „Bresca”, „Breze”, „Breshe”, 1346 r. - „Brescze”, 1352 i 1354 r. - „Brzescze”, 1356 r. - „Brzesczo”, 1444 r. - „Brzescze”, 1529 r. - „młynarz z Brzeczcuow”, 1536 r. - „Brzescze”. Natomiast H. Borek nazwę tej miejscowości wywodzi od lasku brzoźowego „brzeziny”, co nie wydaje się słuszne.^[4,64]

Istnieją pewne przesłanki, by wskazać czas powstania wsi Brzeźce. W dokumencie z 13 grudnia 1444 roku księżna Helena raciborska uposażyła kościół parafialny w Pszczynie. Wspomniana jest w nim karczma Marcina z Brzeźców, leżąca przy „wielkiej drodze” (łac. „strata magna”) wiodącej z Pszczyny przez Żory do Raciborza. Przy tej starej drodze handlowej mogła istnieć mała osada na prawie polskim lub też komora celna. Ukształtowanie terenu (ów charakterystyczny „Brzeżec”) także przemawia za tym. Ostateczna lokacja (rozbudowa) osady na prawie niemieckim związana byłaby z szerszą akcją osadniczą przypadającą na ok. 1300 rok.^[41,55] Tak więc za przybliżony czas powstania wsi Brzeźce należy uznać II poł. XIII w.^[54,123]

W roku 1346 parafia uiszcza 3 skojce, a od roku 1355 aż do 1563 roku 5 skojców rocznie.^[17,326] Jak wytłumaczyć wzrost opłaty świętopietrza między rokiem 1346 a 1355 z 3 na 5 skojców?

Świętopietrze od 1318 roku nosiło charakter podatku poglównego liczonego od „głowy” każdego dorosłego mieszkańca parafii (denar za głowę). Stosowany przelicznik wynosił 32 denary za 1 skojec. Przeciętna górnośląska parafia płaciła 5,5 skojców i liczyła ok. 60 gospodarstw (tj. ok. 180 - 200 mieszkańców). Parafia w Brzeźcach do 1346 roku uiszczała ponad połowę tego, co przeciętna górnośląska parafia, a od 1355 roku nieznacznie zbliżyła się do średniej, płacąc 5 skojców. Świadczy to nie tyle o słabym zaludnieniu dekanatu pszczyńskiego (4,2 osoby na km²), ale i słabym zaludnieniu osady w Brzeźcach. W 1328 roku była jedną z najmniej licznych parafii przyszłego dekanatu pszczyńskiego. Podobnie w 1346 roku - obok Suszcy, Mokrej i Woszczyc - płaciła 3 skojce, co daje ok. 120 mieszkańców na każdą z tych wiosek.^[17,217] Wzrost opłaty świętopietrza z 3 w 1346 roku na 5 skojców w 1355 roku można zatem wytłumaczyć wzrostem liczby mieszkańców parafii. Wiąże się to - według L. Musioła - z rozbudową Wisły Polskiej na nowoustrojową wieś opartą na prawie niemieckim.^[42,61]

Dlaczego Wisła Polska weszła w skład parafii w Brzeźcach, a nie w skład parafii w Wiśle Niemieckiej? Pierwotnie istniała tylko jedna osada Wisła, o której najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1223 roku. Powstanie tej osady datuje się w literaturze na XII wiek.^[54,123] Funkcjonowała ona na prawie polskim. Około połowy XIII wieku lub też, co jest bardziej prawdopodobne, pod koniec tego wieku, zachodnia część tej przedkolonizacyjnej osady zostaje rozbudowana, albo zbudowana od nowa na prawie niemieckim.^[42,61] Równocześnie powstaje tu kościół parafialny, który nie obejmuje swym zasięgiem starszej, wschodniej części osady na prawie polskim - Wisły Polskiej. Prawdopodobnie weszła ona w skład powstałej nieco wcześniej parafii w Brzeźcach.^[42,38] Wisła Polska zatem od początku należała do parafii w Brzeźcach, choć wykazy świętopietrza z lat 1325/27 nie rozstrzygają tej kwestii jednoznacznie.

Dopiero około 1350 roku Wisła Polska zostaje przeniesiona na prawo niemieckie. Osadzenie na prawie niemieckim wsi starszej, o przedkolonizacyjnej genezie, łączyło się ze zwiększeniem liczby jej osadników. Wisła Polska, jak to już powiedziano, wchodziła w skład parafii w Brzeźcach. Do chwili lokacji między rokiem 1346 a 1355, mogło to być osiedle puste lub prawie zupełnie wyludnione. Znaczna część osadników mogła przejść do nowopowstałej osady w Wiśle Niemieckiej. W momencie lokacji w 1350 roku ludność Wisły Polskiej zwiększa się, jak i terytorium, co znalazło odbicie we wzroście opłaty świętopietrza parafii brzeskiej z 3 skojców w 1346 roku do 5 skojców w 1355 roku.

Nasuwa się jeszcze jeden wniosek tłumaczący, dlaczego w Wiśle Polskiej nie powstała parafia. W szeregu miejscowościach leżących na terenie przyszłego dekanatu pszczyńskiego, czy szerzej pojętego regionu pszczyńskiego^[54,3,122], które zostały w II poł. XIII wieku osadzone na prawie niemieckim, powstanie osady łączyło się zwykle z równoczesnym powstaniem parafii. Jest to dowód na to, że taka akcja osadnicza miała charakter szerszy, zamierzony i planowy. Z nieznanых powodów Wiśla Polska nie została objęta (lub została objęta jej część) tą akcją. Dopiero w poł. XIV wieku, a więc stosunkowo późno, jak twierdzi L. Musioł, Wiślę Polską osadzono na prawie niemieckim.^[42,12] Akcja osadnicza nie łączyła się tu z erygowaniem własnej organizacji parafialnej.

W XV wieku parafia w Brzeźcach obejmuje zatem dwie osady: Brzeźce - gdzie znajduje się kościół i Wiślę Polską (Wielką) - osadę filialną podporządkowaną mniejszej, parafialnej. Podobnie „*Liber Retaxacionum*” z 1529 roku mówi o dwóch miejscowościach tworzących parafię: „*Brzesce*” i „*Vysla Polonicali*”. Prawie sto lat późniejsza wizytacja ewangelicka parafii dekanatu pszczyńskiego z 1628 roku wspomina, że parafię tworzą trzy wsie: Brzeźce, Wiśla Polska i Kobielice.^[42,178]

Pierwsza historyczna wzmianka o Kobielicach pochodzi z 1536 roku. W urbarzu z tego roku przy wsi Poręba zapisano, że tamtejszy siodłak Szczepan Słowak objął puste pole „*na Kobielicach*”. Nie wiadomo, czy istniała tu dawniej miejscowość na prawie polskim. Zdaniem H. Borka etymologia nazwy „*Kobelice*” wskazuje, że pochodzi ono od nazwiska Kobiela i potwierdza przez to starszą genezę osady.^[5,173] Jednak według L. Musioła funkcjonować mogła także jako nazwa terenowa - „*Kobelice*” - nazwa lasu.^[45,20] W dokumencie potwierdzającym prawa karczmarza brzeskiego Macieja Jeleńskiego z 19 sierpnia 1540 roku wystawionym przez Jana Turzo, wymienione są 4 rybniki (stawy rybne) w Kobielicach.^[42,138] Ostateczna rozbudowa Kobielic na prawie niemieckim nastąpiła po roku 1550, kiedy rządy w państwie pszczyńskim przejął biskup wrocławski Baltazar Promnic (1548 - 1562). Prawdopodobnie stało się to za jego rządów lub za rządów któregoś z jego następców: Stanisława (1562 - 1568), bądź Karola (1568 - 1591).^[65,225] O ile urbarz z 1548 roku nie wymienia Kobielic, urbarz z 1572 roku mówi o „*niedawno zbudowanej i jeszcze dotąd nie wciągniętej do rejestrów gospodarczych*” wsi.

Tak więc pod koniec XVI wieku parafia składała się z trzech miejscowości: Brzeźce, Wiśły Polskiej i Kobielic.

W 1667 roku wybuchł spór o przynależność parafialną Mizerowa między sąsiednimi parafiami w Brzeźcach i Suszcu. Mizerów od zarania należał do parafii w Suszcu, co potwierdza m. in. wizytacja ewangelickiego dziekana Hoffmana z 1628 roku. Z kolei z Mizerowa pobierał meszne (missalia) ksiądz Dąbrowski z Brzeźce. W maju 1667 roku zjawiła się w Suszcu komisja, która wysłuchiwała racji obu stron. Ostatecznie kuria biskupia w Krakowie potwierdziła przynależność Mizerowa do parafii w Suszcu.^[42,65]

Parafia w Brzeźcach aż do 1925 roku nie zmieniła swojego zakresu terytorialnego. Dopiero dekretem z 29 lipca 1925 roku Administracja Apostolska Śląska Polskiego zdecydowała o utworzeniu samodzielnej parafii w Wiśle Wielkiej. Tym samym uległa rozbiciu jedna z największych i najstarszych parafii wiejskich na ziemi pszczyńskiej.

Rozdział II

Mieszkańcy

1) Stan zaludnienia

Od momentu powstania parafia w Brzeźcach liczyła kilku lub kilkunastu osadników z rodzinami. Natomiast Wisła Polska była zapewne opustoszała. Dopiero ok. 1326 roku uzyskujemy źródłowe potwierdzenie płaconego przez parafię świętopietrza. Stosując przyjęty w literaturze naukowej przelicznik otrzymany przybliżoną liczbę mieszkańców - ok. 85 (w tym 64 dorosłych). W 1346 roku odnotowano w źródłach wzrost opłaty świętopietrza z 2 na 3 skojce. Wiąże się to ze wzrostem ludności w parafii brzeskiej na ok. 125 osób (w tym ok. 96 dorosłych). Około 1350 roku mamy do czynienia z przeniesieniem Wisły Polskiej na prawo niemieckie i rozbudową osady. Wzrasta tym samym liczba mieszkańców parafii, co znajduje odzwierciedlenie w spisach świętopietrza. Podwyższona opłata na rzecz Stolicy Apostolskiej wynosi teraz 5 skojców, a liczba dorosłych mieszkańców parafii ok. 160 osób. Jeśli doliczymy do tego 33% dzieci poniżej 13 roku życia, to suma wszystkich dusz w parafii brzeskiej wyniesie ok. 210 - 220 osób. Ponieważ wzrost liczby mieszkańców parafii wiąże się z rozbudową Wisły Polskiej na prawie niemieckim, większa część ogółu mieszkańców parafii przypadać będzie na tę osadę. Wisła Polska mogła liczyć ok. 120 - 130 mieszkańców, Brzeźce niespełna 100. Z biegiem czasu wzajemne proporcje uległy dalszym zmianom na korzyść ludniejszej Wisły Polskiej. Urbarz z 1536 roku mówi, że Wisła Polska liczy 26 gospodarstw, a Brzeźce 13. Jeżeli przyjąć średnio po 5 osób na każde gospodarstwo,^[42,69] ogół ludności w parafii wyniesie ok. 200 osób (w tym na Brzeźce 65 - 70, a Wisłę Polską 130). Wydaje się, że już w momencie lokacji Wisła Polska dorównywała liczebnie osadzie w Brzeźcach. W ciągu XV wieku dysproporcje te pogłębiły się tak, iż już w początkach XVI wieku Wisła Polska była o połowę ludniejsza.

Możliwe jest też inne wytłumaczenie. Skoro w 1536 roku Wisła Polska liczy o połowę więcej osadników niż osada w Brzeźcach, a w latach 1355 - 1563 wysokość płaconego przez parafię świętopietrza nie uległa zmianie, to Wisła Polska już w chwili lokacji na prawie niemieckim mogła stanem zaludnienia przewyższyć o połowę osadę w Brzeźcach. Przypomnijmy, że w roku 1536 parafia liczyła ok. 200 dusz, z tego 130 przypadało na Wisłę, a 65 na Brzeźce (26 : 13 gospodarstw). Według L. Musioła między 1355 a 1563 rokiem wysokość płaconego świętopietrza nie zmieniła się, stąd nie uległa też zmianie liczba ludności w tym czasie - wyniosła ona ok. 220 osób.^[42,69] A zatem od momentu lokacji na prawie niemieckim w 1350 roku Wisła Polska była osadą liczącą o połowę więcej osadników niż Brzeźce. W następnych wiekach stosunek ten nie uległ zmianie, co znalazło odbicie w urbarzu z 1536 roku. Urbarz z 1548/49 roku potwierdza te korzystne dla Wisły Polskiej proporcje ludnościowe.

Inny był stan zaludnienia parafii w 1572 roku. Urbarz z tego czasu podaje, że w Wiśle Polskiej mieszkało 34 osadników, a w Brzeźcach 20 (jedno osiedle było opustoszałe). Wzajemne proporcje zostały przez to zachwiane - Wisła Polska miała tylko o ok. 41% osadników więcej niż Brzeźce. Była to duża przewaga. Pojawiło się też nowe osiedle Kobielice, liczące ok. 21 osadników, które przewyższało nieznacznie stanem zaludnienia osadę parafialną w Brzeźcach. Odtąd - nieprzerwanie aż do 1925 roku - te trzy osady kształtują stosunki ludnościowe w parafii.

Ogółem ludność parafii ok. 1572 roku liczyła ok. 385 osób, z tego przypadało na Wisłę Polską 170, na Brzeźce 95 i na Kobielice 105 osób. Obie osady w Brzeźcach i Kobielicach dorównywały liczebnie Wiśle Polskiej, obie stanowiły połowę ludności parafii. Tak wykształcone stosunki miały przez długi czas nie ulegać zmianom: na Wisłę Polską przypadało połowę ludności parafii, na Brzeźce i Kobielice po 1/4 ludności (z nieznaczną przewagą na korzyść tej drugiej osady).

Między 1536 a 1572 rokiem ludność parafii wzrosła z ok. 200 na ok. 385 osób. Czym to wytłumaczyć? Przyrost ten był spowodowany wspomnianą już rozbudową Kobielic na prawie niemieckim. Ponadto w II poł. XVI w. mamy do czynienia z akcją osadzania zagrodników oraz z tzw. osadnictwem chałupniczym w starych wsiach i nowopowstałych przysiółkach.^[42,70]

W 1629 roku na obszarze parafii brzeskiej było ok. 87 gospodarstw (łącznie z chałupniczymi) tj. ok. 435 osób, z tego Wisła Polska liczyła 35 gospodarstw (175 osób), Brzeźce 20 gospodarstw (100 osób), Kobielice 32 gospodarstwa (160 osób). A oto jak przedstawiała się liczba mieszkańców parafii w kolejnych latach:

rok	Parafia - ogółem	Wiśła Polska	Brzeźce	Kobielice	Wideki (przysiółek należący do wsi Brzeźce)
1783	724	357	111	238	
1792	985	483	213	261	28
1828	1404	908	323	421	52
1846	1500				
1847	1800				
1853	1652	746			
1863	1913	849			
1865	1916				
1865	2078	860			
1869	2100	950			
1887	2404	1084	527	742	51
1891	2513	1169	524	771	49
1895	2631	1170	598	813	50
1905	2533	1364	651	508	10
1925	2613				

2) Rozbicie wyznaniowe

Reformacja przyniosła zmianę struktury wyznaniowej mieszkańców parafii. O ile przed 1568 rokiem wyznanie katolickie dominuje, o tyle po 1654 roku tj. po ustąpieniu ewangelickich pastorów, staje się religią mniejszości parafian. Wizytator biskupi zanotował w 1665 roku, że „w parafii tej jest zaledwie czterdziestu katolików, natomiast innowierców więcej niż tysiąc”. Nie dysponujemy dokładniejszymi danymi, które scharakteryzowałyby ówczesną strukturę wyznaniową parafii. L. Musioł pisze, że w latach 1683 - 1690 zmarło tu 28 katolików (w tym i nawróconych na łożu śmierci), 33 ewangelików i 12 dzieci (ich wyznania nie podano).^[42,96] Można stąd wnosić, iż ewangelicy stanowili nadal liczącą się większość mieszkańców parafii. W 1756 roku było w Brzeźcach tylko 6 ewangelików, dużo więcej zaś w Wiśle Polskiej i Kobielicach.

Protokół wizytacyjny z 1792 roku podaje, że „Chrześcijanow nie Catholikow w Pol. Wiśle y na Kobielicach circiter [prawie] 100; w Brzeskach y na Widekach żaden”, ani „Żyda nie masz”.

Dysponujemy dokładnymi danymi pozwalającymi odtworzyć sytuację wyznaniową w parafii w I poł. XIX wieku. W Brzeźcach zamieszkiwało 6 rodzin ewangelickich, w Wiśle Polskiej 42 rodziny i w Kobielicach 38 rodzin. W 1828 roku parafię zamieszkiwało 1704 katolików, 52 protestantów i 14 Żydów. Schematyzm z 1887 roku podaje, że w parafii jest 169 protestantów i 14 Żydów wobec 2404 katolików.

Wyraźne zmniejszenie się liczby protestantów do poł. XVIII wieku było związane z procesem rekatolizacji, promowanym przez rządzącą wtedy na Śląsku austriacką dynastię Habsburgów. Z chwilą zmiany przynależności państwowej Górnego Śląska po wojnach śląskich, mniejszość ewangelicka zyskała potężnego protektora - było nim państwo pruskie. Zahamowało to proces zmniejszania się liczby ewangelików na Górnym Śląsku. Żydzi także zaczęli się cieszyć pewną swobodą w państwie pruskim.

Oto jak przedstawiała się struktura wyznaniowa parafii w Brzeźcach do momentu jej rozbicia:

przed 1568	zamieszkiwało parafię ok. 380 katolików
po 1654	zamieszkiwało parafię ok. kilkuset ewangelików i kilkudziesięciu katolików
ok. 1758	było w parafii kilkudziesięciu ewangelików z czego zaledwie 6 w Brzeźcach
ok. 1792	na 985 katolików zamieszkiwało w parafii ok. 100 ewangelików w Wiśle Polskiej i Kobielicach
1828 r.	na 1704 katolików zamieszkiwało parafię 54 protestantów (z tego 4. w Brzeźcach, 28 w Polskiej Wiśle i 20 w Kobielicach) oraz 14 Żydów (6 w Brzeźcach, 4 w Wiśle Polskiej i 4 w Kobielicach).
w 1869 r.	na 2100 katolików przypadało 160 protestantów i 7 Żydów
w 1887 r.	na 2404 katolików przypadało 169 protestantów (w Brzeźcach 7, w Wiśle Polskiej 86, w Kobielicach 72, na Widekach 4) oraz 12 Żydów (w Brzeźcach 5, w Polskiej Wiśle 7)
w 1891 r.	na 2513 katolików przypadało 159 protestantów (z czego 3 w Brzeźcach, 60 w Wiśle Polskiej i 96 w Kobielicach) oraz 11 Żydów (z czego wszyscy mieszkali w Wiśle)

Katolicy, jak i ewangelicy korzystali z prawa patronatu, które nakazywało protestanckim księżętom pszczyńskim sprawować opiekę i uczestniczyć w ponoszeniu kosztów funkcjonowania świątyń i szkół obu wyznań.

Parafia w Brzeźcach była parafią o przeważająco katolickim obliczu. Spośród osad wchodzących w jej skład, tylko małe Kobielice miały najwięcej ludności protestanckiej, a prawie w ogóle Brzeźce. Mimo, że oba wyznania tworzyły odrębne szkoły i świątynie (tutejsi ewangelicy należeli do parafii w Pszczynie), wydaje się, że ludność nie żyła obok siebie w zupełnej izolacji. Niewątpliwie między tymi trzema wyznaniem - katolickim, ewangelickim i mojżeszowym, wykształciły się normalne społeczne powiązania i pewna tolerancja, która z pewnością jest efektem zdrowego rozsądku mieszkających tu od pokoleń ludzi.

3) Struktura społeczno - gospodarcza

O strukturze społeczno - gospodarczej społeczności parafii do końca XV wieku możemy powiedzieć niewiele. Na pewno była to w przeważającej części ludność rolnicza. W obu osadach tworzących parafię - Wiśle Polskiej i Brzeźcach, istniał dziedziczny urząd wolnego sołtysa, wywodzący się zwykle od zasadzcy danej wsi. Zasadzca tj. przedstawiciel osiadłej tu ludności zawierał z panem wsi umowę, która określała prawa i obowiązki nowych mieszkańców. W naszym wypadku przedstawiciel ten zawierał taką umowę z panami na Pszczynie. Zasadzca lub wybrany przedstawiciel mieszkańców osady, następnie zaś wolny sołtys mogli: zarządzać wsią w imieniu pana, sprawować sądownictwo wiejskie, posiadać większy areał ziemi niż pozostali osadnicy, zatrzymać część ściąganych kar sądowych dla siebie, obejmowały ich też ulgi w pracach na rzecz właściciela wsi. Wolny sołtys przewodniczył samorządowi gminnemu, który sprawowali obieralni przysięgli. W XV i XVI wieku wolni sołtysi stopniowo wycofują się z zarządzania gminą. Na ich miejsce pan wsi wyznacza zwykle spośród pozostałej zależnej ludności włodarzy, zwanych później wójtami.^[42,17]

W 1424 roku Jałowiec ze Strumienia za 6 grzywien i roczny czynsz w wysokości 1,5 grzywny nabywa od księżnej Heleny raciborskiej folwark w Wiśle Polskiej. Sprzedany Jałowcowi dwór księżnej z przyległymi 14 prętami roli, łąk, pastwisk itp., staje się później własnością wolnych sołtysów. Tak nazywa się w źródłach występujących w roku 1478 braci Macieja i Mikołaja Mytoniów. Bracia ci posiadają także karczmę.

Nie zachowały się nazwiska wolnych sołtysów w Brzeźcach. O ich istnieniu świadczy pośrednio wzmianka z 1444 roku, o nadaniu przez księżnę Helenę raciborską 3 grzywien dochodu z karczmy Macieja z Brzesców kościołowi parafialnemu w Pszczynie.^[42,131] Być może, że ów Maciej był też wolnym sołtysiem w Brzeźcach. Każdy wolny sołtys miał prawo otwarcia karczmy w nowopowstałych na prawie niemieckim wsiach. Jeśli istniała tu wcześniej komora celna, to pozycja karczmarza - nawet gdyby nie był wolnym sołtysiem - była i tak silna. Położona przy drodze karczma posiadała obszerne role i stawy. Wiele wskazuje na to, że właśnie karczmarz był w Brzeźcach pierwszym zasadzcą i wolnym sołtysiem.

Zachowany protokółarz pszczyński wspomina w 1529 roku o młynarzu Walentym z Brzeźc. Niewykluczone, że był tu wcześniej. Charakteryzując strukturę społeczno - gospodarczą ludności, nie możemy zapomnieć o roli plebana. On organizował całą wyznaniową strukturę parafii, integrował katolicką społeczność, dbał o jej morale i wspierał duchowo, czy też materialnie. Szerzej o jego roli powiemy w jednym z następnych rozdziałów.

Pełną charakterystykę struktury społeczno - zawodowej mieszkańców umożliwiają dopiero XVI wieczne urbarze. W 1536 roku zamieszkuje w Brzeźcach pleban, młynarz, karczmarz i 10 gospodarzy. Gospodarze ci należeli do kategorii gospodarczej pełnych kmieci, czyli siodłaków posiadających łąn roli. Inaczej było w Wiśle Polskiej (Wielkiej), gdzie było 24 gospodarzy siodłaków, 1 wójt, 1 karczmarz i 6 opustoszałych osiedli. W 1548/49 roku zjawiają się w Brzeźcach dwaj zagrodnicy: wdowa Cichońska i Żak.^[42,139] W Wiśle Polskiej także mamy 2 zagrodników na 30 siodłaków. Gospodarstwa zagrodnicze powstawały przez parcelację istniejących gospodarstw lub pustych łąnów kmiecych. Zagrodnicy płacili ok. 8 - 12 groszy rocznego czynszu od pola, natomiast siodłacy (pełni kmiecie) 18 - 30 srebrnych groszy od roli. W 1572 roku jest już w Brzeźcach 6 gospodarstw zagrodniczych obok 11 siodłaczycych. Co ciekawe łączny areał gospodarstw siodłaczycych był mniejszy niż w 1536 roku. Poza tym były też nie mniejsze gospodarstwa młynarza, karczmarza i plebana. W Wiśle Polskiej liczono wtedy 29 siodłaków, 2 zagrodników, 1 młynarza i 1 karczmarza, 1 gospodarstwo wójtowskie, co daje łącznie 34 gospodarzy. Nie zanotowano ani jednej pustki osadniczej. W nowopowstałych Kobielicach było z kolei 9 siodłaków i 12 zagrodników (w sumie 21 gospodarstw). Daje to zupełnie odwrotne proporcje - zwykle przeważali wolni kmiecie. W kolejnych latach struktura społeczno - zawodowa społeczności parafialnej prezentowała się następująco:

	Wisła Polska	Brzeźce	Kobielice (z Pazurowicami)	Pazurowice (osobno)
1629	29 siodłaków, 2 zagrodników, 4 chałupników	11 siodłaków 6 zagrodników 3 chałupników	10 siodłaków 14 zagrodników 8 chałupników	
ok.1663			+ tkacze płótna	
1718	29 siodłaków 3 zagrodników 24 chałupników	11 siodłaków 6 zagrodników 6 chałupników	9 siodłaków 19 zagrodników 23 chałupników 1 karczmarz	
1764	30 siodłaków 5 zagrodników 31 zagrodników w tym 1 młynarz i karczmarz	12 siodłaków 5 zagrodników 9 chałupników w tym 1 karczmarz i 1 młynarz	10 siodłaków 14 zagrodników	5 zagrodników 33 chałupników
1783	29 siodłaków 2 zagrodników 34 chałupników 1 młynarz	12 siodłaków 5 zagrodników 12 chałupników 1 młynarz, 1 karczmarz	10 siodłaków 19 zagrodników 19 chałupników	
1848	29 siodłaków 6 zagrodników 48 chałupników			
1865	brak danych o ludności rolnicze 3 szewcy, 3 krawcy, 1 stolarz, 1 kołodziej, 1 budowniczy łodzi, 1 murarz, 2 kowali, 1 tkacz, 1 szynkarz	13 gospodarstw siodłacyjnych, 5 zagrodniczych, 21 chałupniczych, 1 kowal, 2 kołodziejów, 3 krawców, 2 szewców, 1 rzeźnik, 1 szynkarz, 1 handlarz ryb, 1 handlarz zbożem.	10 siodłaków, 19 zagrodników, 32 chałupników, 2 kowale, 2 tkacze płótna	
1905	11 siodłaków, 2 zagrodników, 40 chałupników, 14 chłopów [Ackerbauer], 9 parcelistów, 2 murarzy, ślusarz, 3 szewców, 3 szybowych, 2 policjantów, strażnicy - wioskowy, łakowy, graniczny, świń, krów, 3 nauczycieli, 2 cieśli stolarz, tkacz, 2 krawcy, 2 kowale, szklarz, muzyk, 3 karczmarze, 2 rzeźników, kramarz, kołodziej, agent pocztowy, przedsiębiorca budowlany, dzierżawca majątku, 7 stajennych, inspektor gospodarczy, robotnik rolny, woźnica	8 siodłaków, 6 pólsiodłaków, 4 zagrodników, 21 chałupników, 10 półchałupników, 25 parcelistów, organista, muzyk, 2 murarze, karczmarz, cieśla, młynarz, stolarz, kupiec, 2 szybowych [na kopalni], położna, tkacz, kramarz, krawiec, kołodziej, 2 nauczycieli, szewc, sążeniowy, oraz 4 zagrodników, 2 półzagrodników, 1 chałupnik, 3 parcelistów na Widekach	8 siodłaków, 3 pólsiodłaków, 4 zagrodników, 30 zagrodników i parcelistów, 2 muzyków, karczmarz, stróż wioskowy, cieśla, krawiec, rzeźnik	

Struktura społeczno - gospodarcza parafii miała zdecydowanie rolniczy charakter. Zawsze przeważały zawody związane z uprawą ziemi. Od końca XVI wieku struktura rolnicza parafii zaczyna się różnicować. Dotąd przeważały wielkie gospodarstwa siodłacze, w połowie tego wieku pojawili się zagrodnicy. Od początku XVII wieku występują we wszystkich trzech osadach chałupnicy - nowa i najuboższa kategoria społeczno - gospodarcza ludności. Zaczyna ona stopniowo się zwiększać tym bardziej, że dwie pozostałe grupy ludności nie zmieniają już swojej liczebności. Około połowy XVII wieku warstwa ta zdecydowanie przeważa. Jeszcze większe zróżnicowanie ludności wiejskiej przyniosła pruska reforma uwłaszczeniowa z lat 1821 - 1848. Chłopi mogli teraz swobodnie dysponować swoim gruntem - sprzedać go lub rozparcelować. Z chwilą kiedy stali się pełnoprawnymi właścicielami, dezaktualizował się dotychczasowy podział ludności chłopskiej na kmieci, zagrodników i chałupników. Zwłaszcza, że nie wiązały się z tym żadne specjalne świadczenia, charakterystyczne tylko dla określonej kategorii mieszkańców. Dotychczasowa struktura społeczno - zawodowa ulega rozluźnieniu. Pojawiają się nowe, pośrednie kategorie ludności np. pólsiodłaków, półzagrodników, parcelistów. Wreszcie ulega rozbiciu sam jednolity, rolniczy charakter społeczności parafii. Pojawiają się nowe zawody zupełnie nie związane z rolnictwem. Obok dawnych zawodów karczmarza i młynarza występujących z reguły w połączeniu z rolniczą profesją (karczmarz z reguły był siodłakiem), mamy do czynienia z zawodami: tkaczy (od XVII w.), szewców, murarzy, kowali, stolarzy, kołodziejów, rzeźników, handlarzy ryb i zboża, krawców itp. W parafii zawsze występował też organista i kościelny. Niektóre zawody łączono.

Z biegiem czasu struktura zawodowa ludności jeszcze bardziej się poszerza. Schematyzm z 1925 roku określa strukturę społeczno - zawodową ludności jako zdecydowanie robotniczą (75%). Wisła Polska była osadą o przeważającej robotniczej strukturze społeczno - gospodarczej, Kobielice zaś i Brzeźce o rolniczej.

4) Najstarsze zawody

Spróbujemy odtworzyć dzieje najstarszych w parafii zawodów karczmarza i młynarza. Dysponujemy całym szeregiem informacji źródłowych, co z pewnością ułatwi to zadanie.

W 1444 roku wspomniany jest karczmarz Maciej z Brzesców. Wiemy, że jego karczma stała przy ważnym gościńcu wiodącym z Pszczyny do Raciborza. Pobierał on mostne i inne dochody z posiadanych ról, zagród, łąk i stawów. Płacił rocznie 3 grzywny czynszu w dwóch równych ratach: na św. Jerzego męczennika i św. Michała na rzecz kościoła parafialnego w Pszczynie. Istnieje przypuszczenie, że sama karczma jest starsza niż osada w Brzeźcach. Mogła funkcjonować tu wcześniej jako stacja handlowa. Być może powstanie tu osady na prawie niemieckim, zawdzięczamy nieznanemu z imienia karczmarzowi. W takim razie karczmarz byłby równocześnie wolnym sołtysiem. Zwykle to sołtys miał wyłączne prawo na założenie i prowadzenie dochodowej karczmy w nowopowstałej wsi. Karczma brzeska wspomniana jest również w 1529 roku.

Powstanie karczmy w Wiśle Polskiej należy łączyć z nabyciem tu w 1424 roku folwarku przez czcigodnego Jałowca ze Strumienia. Folwark, założony ok. 1350 roku przez księżną Heleną raciborską, takiej karczmy nie posiadał. W 1478 roku wspomniani są, jako nowi właściciele karczmy i folwarku, Maciej i Mikołaj Mytoniowie. Karczma musiała tu powstać między 1424 a 1478 rokiem, dzięki działalności Jałowca ze Strumienia („czcigodnego” rycerza) lub braci Mytoniów. Mytoniowie wspomniani są przez urbarz z 1536 roku. Jako właściciele folwarku zobowiązani byli do służenia na zamku pszczyńskim jednym pieszym żołnierzem zaopatrzonym w samostrzał i miecz.

W urbarzu z 1536 roku wspomniany jest karczmarz Gelensky. Jako dziedziczny właściciel płacił 7 florenów i 48 grosz rocznego czynszu w dwóch ratach na św. Jerzego i św. Michała. W wypadku sprzedaży karczmy płacił dziesiątą grzywnę sumy sprzedaży do rent pańskich. Karczmarz brzeski posiadał przywilej piwowarzenia, mógł też sprowadzać piwa spoza browarów położonych w państwie pszczyńskim.

Tenże Maciej Gelensky (Jeleński) otrzymuje potwierdzenie swoich dawnych przywilejów przez Jana Turzo, pana na Pszczynie. W dokumencie wydanym w czwartek przed św. Bartłojem (19 sierpnia) 1540 roku czytamy, że Jan Turzo „na pokorną prośbę Macieju Gielenskiego z Brzesców (...) prawa jego karczmy w Brzescach i role, które od starodawna ku tej karczmie należą, i myto od każdego wozu furmańskiego dwa halerze, a ku temu 4 rybniki [stawy] płodowe na Kobielicach (...) które [to] rybniczki za sławnej pamięci księcia Kazimierza ku tej karczmie dzierżane są”, zatwierdza jako własność dziedziczną. Gelensky zobowiązany był do płacenia rocznego czynszu w wysokości 5 zł i 20 groszy.^[42,138]

Podobny dokument zachował się dla Wisły Polskiej. W środę 15 maja 1549 roku Baltazar Promnic, biskup wrocławski i pan na Pszczynie, zatwierdził Jakubowi z Wisły Polskiej jego przywileje. W polskim tłumaczeniu czeskiego dokumentu czytamy:^[42,142]

„.... Wystąpił przed nas robotny Jakub, karczmarz z Polskiej Wisły, poddany nasz, oznajmując nam, że na tę karczmę w Polskiej Wiśle listu dziedzicznego nie ma, prosząc nas ustawicznymi i pilnymi prośbami, abyśmy mu tę karczmę naszym listem razem z jej przynależnością a dziedzicność potwierdzić raczyli. Więc uwzględnivszy jego stałe i pilne prośby (...) jemu u góry pisanemu Jakubowi karczmarzowi, spadkobiercom a potomkom jego, My jako swobodny pan na Pszczynie tym to listem tę karczmę z szynkowaniem piwa i ze wszystkimi jej użytkami, małymi i wielkimi, jak to od starodawna używane było, i z tą rolą, leżącą po tej stronie wsi od wsi Łąki, a której jest dwa pręty, oraz z drugą rolą leżącą po drugiej stronie wsi między Urbanem Kolikajem a Marcinem Ruskiem, i z tym wszym co ku niej od starodawna przynależało, w dziedzictwo potwierdzamy. Tak, że jej ma używać a pożywać, na swe a swych spadkobierców lepsze obracać i tego wszystkiego, co ku tej karczmie przynależy. Także będzie uprawniony ją sprzedać, zastawić, zamienić, z nią uczynić i zaniechać, jako ze swym własnym dziedzictwem...”

Oba dokumenty zatwierdziły prawa dziedziczne karczmarzy do posiadanych karczm wraz z użytkowaniem rolami i pobieranymi od dawna opłatami (np. myto w przypadku karczmarza brzeskiego). Dotąd karczmy te były tylko dzierżawione. Jeśli chciano je sprzedać, płacono dziesiątą grzywnę sumy sprzedaży panu na Pszczynie. Tak określał to urbarz z 1536 roku w stosunku do karczmy w Brzeźcach. Mogliśmy mieć wtedy do czynienia z ograniczonym prawem własności (sprzedaż za odszkodowaniem). Teraz karczmarz zyskiwał pełne prawo własności. Określał to dokładnie dokument z 1549 roku: „także będzie uprawniony [karczmarz] ją [tj. karczmę] sprzedać, zastawić, zamienić z nią uczynić i zaniechać, jako ze swym własnym dziedzictwem” i zdanie wcześniej „jej ma prawo używać a pożywać, na swe a swych spadkobierców lepsze obracać i tego wszystkiego co ku tej przynależy.”^[42,142] Do chwili potwierdzenia praw obu karczmarzy odpowiednimi dokumentami, ich prawa do posiadanego majątku regulowało prawo zwyczajowe. Karczmarz Jakub z Wisły Polskiej występując przed Baltazarem Promnicem, panem na Pszczynie, stwierdza, iż takiego „listu dziedzicznego” dotąd nie ma. Karczmarz Maciej z Brzeźce prosi pokornie w 1540 roku o zatwierdzenie dokumentem swych przywilejów, ale nie ma pewności, czy nie otrzymał wcześniej jakiegoś dokumentu z kancelarii księcia Kazimierza potwierdzającego dzierżawę wspomnianych stawów w Kobielicach. Jeśli nawet istniał taki dokument, to dotyczyłby tylko tej dzierżawy. Waga obu aktów prawnych polega na tym, że regulowały całość spraw istniejących między karczmarzami a właścicielami Pszczyny.

Precyzowały i poszerzały (na piśmie z poświadczeniem władcy) istniejące do tej pory ustne prawo zwyczajowe. Była to szersza akcja. Panujący na Pszczynie książęta masowo nadają lub potwierdzają istniejące przywileje różnym grupom ludności. Łącznie w czasach Turzonów i pierwszych Promniców wydano kilkadziesiąt przywilejów.^[63,24] Oto wykaz właścicieli karczm do początków obecnego stulecia:^[42,28]

	Brzeźce		Wiśła Polska		Kobielice
1444	Maciej	1478	Maciej i Mikołaj Mytoniowie		
1540	Maciej Gelensky (Jeleński)	1536	Mytoniowie		
1572	nieznany z nazwiska	1549	Jakub		
XVII	Godźkowie (1445 - wolnymi karczmarzami w Suszcu)	1586	wolny soltys Paweł Przybyła		
1635	Jerzy Godziek	1596	Paweł Przybyła		
1655 - 1673	Gawel Godziek	1629	Adam Przybyła lub Urban Lasek		
1686 - 1697	Wawrzyn Godziek	1683 - 1693	Maciej Paszek	1718	1 karczma
1764	Jan Godziek	1764	Jurek Paszek		
1769	Jan Godziek				
1777	Jurek Paszek ze Starej Wsi żeni się z wdową po Janie Godźku i obejmuje karczmę z wolnym sołectwem				

Na brzeskiej karczmie siedzą kolejno rody: Gelenskich, Godźków, Paszków i Czworoków. Nazwisko Godziek przechodzi ok. 1785 roku wraz z karczmą na przedstawiciela rodu Paszków. Początkowo staje się drugim nazwiskiem właścicieli, później zdecydowanie przeważa (początek XIX w.). Przechodzi na przedstawiciela rodu Czworoków i z czasem skutecznie go wypiera. Wolna karczma stanowiła od zarania część wolnego sołectwa.

Także w Wiśle Polskiej karczma była nieodłączną częścią wolnego sołectwa, założonego tu ok. 1350 roku. Sytuację komplikuje fakt, że na początku XVII stulecia sołectwo to zostało podzielone między dwóch właścicieli: Adama Przybyłę i Urbana Laska, i do końca nie wiadomo, który z nich nabył karczmę w Wiśle. Jeśli jednak oprzeć się na ustaleniach L. Musioła, sprawa rozstrzyga się na korzyść drugiego. W latach 1683 - 93 karczmę posiada Maciej Paszek. Lasek dziedziczy swoją połowę folwarku w latach 1629 -1661, zaś Przybyłowie w latach 1660 - 1695. Zatem Paszek musiał nabyć karczmę ok. 1683 roku od Urbana Laska wraz z połową folwarku. I odtąd Maciej Paszek równoległe z Adamem Przybyłą gospodarzyli na obu częściach folwarku. Tyle, że Paszek miał jeszcze karczmę. W połowie XIX wieku wspomniane są w Wiśle 3 karczmy.^[1,727] Pod koniec XIX wieku w Wiśle Polskie istniały karczmy: Franza Waleckiego, Żydówki Fanny Silberstein i Thomasa Myrczka.^[27,121] O karczmie w Kobielicach pierwsza wzmianka pochodzi z 1718 roku. W 1905 roku karczmarzem jest tu Franciszek Kloss.^[27,138]

Równie stary jest zawód młynarza. Pierwsza źródłowa wzmianka o tym zawodzie pochodzi z 1529 roku. Wspomniany jest wtedy młynarz Walenty z Brzesców. To najprawdopodobniej on płaci panu na Pszczynie w 1536 roku roczny czynsz w wysokości 5 florenów. Młynarz zobowiązany jest ponadto tuczyć corocznie 1 świnie o wartości 1 florena. W Wiśle Polskiej nie spotykamy wtedy młynarza.

Dopiero w 1572 roku wspomniany jest tu młyn, leżący poniżej stawu wiślańskiego, położony między Brzeźcami a Wiślą Polską. Jego właścicielem jest dziedziczny młynarz. W Kobielicach w tym czasie nie ma młynu. W Brzeźcach młyn istnieje nadal. Jego posiadłości graniczą z rolami Joachima Grodowskiego, pana na Mizerowie, położonymi po drugiej stronie mostu na Pszczynce (?). Młynarz w Brzeźcach, podobnie jak w Wiśle, pobierał 1/3 z mielonego zboża jako swe wynagrodzenie.

Urbarz z 1629 roku określa brzeskiego młynarza jako pańskiego. Nie należał więc do kategorii wolnych młynarzy. Płacił panu na Pszczynie wysoki czynsz roczny z tytułu dzierżawy młyna. Kolejnymi właścicielami młyna byli: w 1658 roku Ewa Młynarzanka, 1673 Grzegorz Młynarz, w latach 1686 - 89 Balcar Lazar z córką Marianną, 1764 i 1784 Kuba (Jakub) Gruszka (ze starego młynarskiego rodu). Po uwłaszczeniu młyn przeszedł na dotychczasowych właścicieli, którzy przyjęli związane z nim nazwisko Lazarów, niegdyś tu gospodarzących. Na początku bieżącego stulecia jego właścicielem był Paweł Lazar.^[42,34]

W XVII wieku młyn w Wiśle Polskiej posiada rodzina Gruszka. W 1764 roku młynarzem jest tu Mathes Wilk. Z 1845 roku zachowała się wzmianka o młynie wodnym w Wiśle Polskiej.^[1,727] W 1865 Feliksa Triest zanotował: „*Stojący samotnie młyn zawałił się na skutek obsunięcia*”.^[73,586] Młyn unieruchomiono ok. 1850 roku przy okazji zniesienia serwitutów. L. Musioł podaje, że w XIX wieku istniały tu 3 młyny wietrzne (wiatraki).^[42,39] Nie spotykamy w źródłach żadnych wzmianek o istnieniu zawodu młynarza w Kobielicach.

5) Świadczenia ludności

Celem poniższego podrozdziału jest określenie świadczeń jakie ponosiła ludność parafii na rzecz panów na Pszczyźnie. Umożliwią nam to dwa szesnastowieczne urbarze, jeden z XVII wieku oraz „*Księga robocizn*” z 1764 roku. Zakres czasowy podrozdziału wyznaczają umownie lata 1536-1848. Z jednej strony jest to podyktowane stanem źródeł. Dopiero urbarz z 1536 roku umożliwia pełną rekonstrukcję świadczeń, jakie ponosiła ludność. Lata 1821-1848 to końcowa cenzura chronologiczna - na skutek zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia chłopów w państwie pruskim, zlikwidowano również świadczenia jakie ponosiła ludność parafii.

W 1536 roku zamieszkiwało w Brzeźcach 10 siodłaków. Zobowiązani byli do płacenia rocznego czynszu. Jego wysokość uzależniona była od posiadanego areалу. Przeciętne gospodarstwo siodłackie o powierzchni 3 rute (prawie 6 ha) uiszczało roczny czynsz w wysokości 18 - 22 gr w dwóch równych ratach: na św. Jerzego męczennika (24 kwietnia) i św. Michała (29 września). Karczmarz i młynarz płacili odpowiednio więcej za posiadane gospodarstwa. Karczmarz płacił jeszcze od posiadanego spadku 18 gr. Szczegółowy wykaz powinności brzeskich siodłaków wygląda następująco:

<i>Paweł Nikel</i>	za gospodarstwo o pow. 3 rute (6 ha)	płacił 22gr (w równych ratach na św. Jerzego 24 IV i św. Michała 29 IX)
<i>Urban Geroch</i>	3 rute (6 ha)	18 gr
<i>Orzyssek</i>	3 rute (6 ha)	24 gr
<i>Wanitzek</i>	3 rute (6 ha)	22 gr
<i>Michael Czok</i>	3 rute (6 ha)	25 gr
<i>Walek Czok</i>	3 rute (6 ha)	18 gr
<i>Mathieg Peterku</i>	3,5 rute (ok. 7 ha)	26 gr
<i>Mathieg Tomula</i>	3,5 rute (ok. 7 ha)	28 gr
<i>Martin Lassek</i>	5 rute (ok. 10 ha)	30 gr
<i>Jurek Tomula</i>	brak danych	25 gr
<i>Gelensky od karczmy</i>		2 fl. 28 gr
<i>młynarz za młyn</i>		5 fl
<i>Karczmarz od spadku</i>		18 gr

Chłopi zobowiązani byli oddać na św. Michała po 2 kury. Na Zielone Świątki chłopi brzescy razem z porębskimi dostarczali na zamek krowę. Na św. Michała każdy oddawał po 2 wiertelce owsa (ok. 30 litrów), na Wielkanoc 20 jajek, a na święta Bożego Narodzenia po 1 furze drzewa. Młynarz miał tuczyć co roku świnie. Czynsz z tuczeniem stanowił równowartość 18 fl i 17 gr. Każdy siodłak uprawiał kapustę dla zamku z dostarczanych nasion. Karczmarz w razie sprzedaży karczmy płacił dziesięcinę, czyli 1/10 sumy sprzedaży w markach. Na brzeskich siodłakach spoczywał obowiązek pełnej pańszczyzny. Mieli nakaz wypełnienia każdej posługi „w miarę możliwości”, o jaką poprosił ich wójt pański. Posługi te sprowadzały się zwykle do prac przy suszeniu i zwózce siana, orce, plewieniu lnu, sprzątaniu kapusty itp. Podobnie prezentował się zakres obowiązków chłopów w Wiśle Wielkiej (Polskiej). Tutejsi siodłacy zobowiązani byli do płacenia za 1 rute (2 ha) posiadanego majątku 9 halerzy na św. Jerzego (24 kwietnia) i na św. Michała (29 września) 3 gr i 3 hl. Szczegółowy wykaz opłat wyglądał tak:

<i>Marcin Dudek</i>	Za gospodarstwo o pow. 5 ruten (10 ha)	na św. Jerzego	na św. Michała
	placił	6 gr i 5 hl	17 gr i 10,5 hl
<i>Rzehorz Grzanka</i>	9	10,5 gr	29 gr 3 hl
<i>Marek</i>	5,5	6 gr 5hl	17 gr 10,5 hl
<i>Rzechorz Hossman</i>	3	3,5 gr	9 gr 9 hl
<i>Caspar Grzieb</i>	4	4 gr 89 hl	13 gr
<i>Martin Kothris</i>	6,5	7 gr 7 hl	21 gr 1,5 hl
<i>Wawrzeg Korbel</i>	4	4 gr 8hl	13gr
<i>Mython</i>		1 fl	1 fl
<i>Mathusek</i>	6,5	7 gr 7 hl	21 gr 1,5 hl
<i>Rzehorz Kothas</i>	7	8 gr 2 hl	22 gr 9 hl
<i>Jan Semenetz</i>	4	4 gr 8 hl	13 gr
<i>Jan Boretkuw</i>	5	5 gr 10 hl	16 gr 3 hl
<i>Klymek Zurowitz</i>	7,5	8 gr 9 hl	24gr 4,5 hl
<i>Jakub Jakubec</i>	7,5	8 gr 9 hl	24 gr 4,5 hl
<i>Gyrzik Zmioy</i>	5,5	6 gr 5 hl	17 gr 10,5 hl
<i>Woytek Gybas</i>	6	7 gr	19,5 gr
<i>Wawrzinetz Kokornak</i>	5	5 gr 10 hl	16 gr 3 hl
<i>Ssimek Mathieku</i>	5	5 gr 10 hl	16 gr 3 hl
<i>Jan Zyrowitz</i>	9,5	11 gr 1 hl	30 gr 10,5 hl
<i>Mykalass Rzepka</i>	6,5	6,5 gr 7 hl	21 gr 1,5 hl
<i>Walek Kalethka</i>	6	7 gr	19 gr 5,5 hl
<i>Ssimek Polak</i>	6	7 gr	19 gr 6 hl
<i>Jan Czok</i>	4	4 gr 8 hl	13 gr
<i>Jakub Golek</i>	4,5	5 gr 3 hl	14 gr 13,5 hl
<i>Jan Kathrinka</i>	7	8 gr 2 hl	22 gr 9 hl
<i>karczmarz</i>		1 fl	1 fl
<i>Pawel Kathrinka</i>	9 rute	10 gr 6 hl	30 gr 3 hl

Czynsze z zagospodarowanych pustek wyniosły:

<i>Walek</i>	posiadane 3 rute dawnych pustek	3,5 gr	9 gr 9 hl
<i>Marek Passek</i>	4	4 gr 8 hl	13 gr
<i>karczmarz</i>	3	4 gr 8 hl	13 gr
<i>Jan Mython</i>	6	5 gr	15 gr
<i>karczmarz</i>	4	3,5 gr	9 gr 9 hl

Prócz tego dostarczano jedno zwierzę pociągowe (konia lub wołu) do prac polowych z 3 wiertelami owsa (45 litrów). Inne świadczenia wyglądały podobnie, różniły się tylko wysokością.

W 1548/49 pojawiają się w Brzeźcach zagrodnicy. Obrabiają pańszczyznę pieszą i płacą roczny czynsz 12 gr (wdowa Cichońka) i 8 gr (zagrodnik Czak). Świadczenia pozostałej ludności nie ulegają zmianie.

Nie uległy one również większym zmianom w roku 1572. Pojawiła się nowa kategoria ludności - zagrodnicy, która zwolniona była od corocznego składania na zamku w Pszczynie jajek i kur. W Kobielicach zagrodnicy, liczniejsi od siodłaków, zwolnieni byli tylko od składania jajek. Reszta ich obowiązków wyglądała podobnie: co roku oddawali 2 kury, 3 wiertelę żyta (45 litrów) na św. Michała, 1 szefel owsa (50 litrów), co dwa lata krowę. Podobnie było na początku XVII wieku. Ludność parafii nadal ponosiła świadczenia na rzecz pana, Kościoła i na utrzymanie plebana (np. dziesięciny). Doszły do tego kontrybucje i rabunki dokonane w okresie wojny trzydziestoletniej. Protokół ewangelicki z 1628 roku wyraźnie wspomina o rabunku kościoła. Ucierpiała też niewątpliwie ludność. Szacowane straty poniesione w wyniku rabunku, rabunku i zniszczeń wyniosła w samych tylko Brzeźcach 1793 talary.

Z początkiem XVII wieku pojawiła się kolejna kategoria ludności wiejskiej - chałupnicy. Zwiększa ona stopniowo swą liczebność. W Brzeźcach ok. 1764 roku spośród dziewięciu chałupników tylko pięciu obrabiało dwa dni pieszej pańszczyzny tygodniowo. Zwolnieni z niej byli przypisani do chałupników: karczmarz, młynarz, strażnik nabrzeżny (Uferwärter) i kowal, który uiścił czynsz w wysokości 5 cesarskich florenów (kayserliche Geld). Z pięciu zagrodników, trzech obrabiało pańszczyznę pieszą dwu i trzydniową. Nie odrabiał pańszczyzny strażnik stawów i jeden z zagrodników, który zapłacił 5 kG (kayserliche Geld), co zwalniało go z pańszczyzny. Z dwunastu siodłaków tylko Wuzik płacił rocznie czynsz w wysokości 8 florenów. Nie wiadomo nic o wysokości pozostałych świadczeń brzeskich siodłaków.

W Wiśle Polskiej na 31 chałupników pańszczyznę pieszą, dwudniową obrabiało 21. Pięciu spośród tych, którzy nie odrabiali pańszczyzny uiściło czynsz w walucie cesarskiej (3 - 5 florenów). Jeden z chałupników, zwolniony z pańszczyzny, trudnił się wyrobem uprzęży (Geschirrmacher). Z pięciu zagrodników tylko jeden odpracowywał 3 dni pańszczyzny pieszej tygodniowo. Dwóch było dziedzicznie wolnych, jeden stróżem stawów, inny karczmarzem. Na 30 siodłaków tylko pięciu nie miało obowiązku odrabiania sześciodniowej pańszczyzny sprzężajnej. Trudnili się młynarstwem, cieszelnictwem, posiadali parobków, jeden z nich był wójtem.

W Kobielicach nie wymieniono żadnego chałupnika. Występuje tylko dwunastu zagrodników odrabiających trzydniową pańszczyznę pieszą. Dwóch nie było objętych tym obowiązkiem: gajowy (Waldheger) i wójt. Z dziesięciu siodłaków ośmiu odrabiała sześciodniową pańszczyznę sprzężajną. Dwóch siodłaków nie objęto tym obowiązkiem. Jeden z nich zajął na własność gospodarstwo „soll besetz werd[en]”, inny posiadał parobka (Schloss Knecht).

Pazurowice figurujące w źródle osobno, z reguły zaliczane są jako przysiółek do Kobielic. Odnotowano w nich 27 chałupników świadczących dwudniową pańszczyznę pieszą i pięciu zagrodników świadczących trzydniową pańszczyznę pieszą. Czterech chałupników nie objęto obowiązkiem pańszczyzny. Byli to: wójt, nocny stróż i dwaj posłańcy (Biegon). Dwa gospodarstwa były puste.

Po krwawych buntach chłopskich na Górnym Śląsku w 1811 roku, utrzymano dotychczasowy system świadczeń ludności wiejskiej. Był on ściśle powiązany z podziałem tej ludności na kategorie społeczno - gospodarcze. Chłopi zyskali tylko gwarantowaną ustawą wolność osobistą. Jednak pod względem społeczno - ekonomicznym byli nadal ludźmi zależnymi. Oni utrzymywali całą niemal strukturę ówczesnego państwa pruskiego. Nie mieli, aż do ustaw uwłaszczeniowych z lat 1821 - 1848, pełnego prawa posiadania i dziedziczenia własnej ziemi. Nawet po uwłaszczeniu musieli co roku wpłacać do kasy książęcej rentę pieniężną. W 1865 roku płacono w Brzeźcach 172 talary podatku gruntowego, 19 talarów od domów, 191 talarów podatku klasowego 18 talarów od rzemiosła. W Kobielicach płacono 180 talarów podatku gruntowego, 235 klasowego i 7 od rzemiosła, a w Wiśle Polskiej 394 talary podatku gruntowego, 37 od domów, 471 klasowego i 42 od rzemiosła. Z tytułu ustania obowiązkowych świadczeń ludności panowie na Pszczynie zatrzymali 1435 mórg najlepszej ziemi (408 mórg w Brzeźcach, 636 w Polskiej Wiśle i 391 w Kobielicach) jako należne im odszkodowanie. Do 1924 roku istniały jeszcze obwody dworskie. Władza dominialna panów pszczyńskich uległa ograniczeniu. Mogli jednak wywierać nacisk na formalnie niezależną ludność wiejską przez urzędników policyjno - administracyjnych obwodów (amtów). Należy pamiętać, że ludność parafii ponosiła liczne świadczenia nie tylko na rzecz świeckich właścicieli Pszczyny. Utrzymywała także Kościół i własną strukturę parafialną.

6) Świadczenia na rzecz Kościoła

Wszelkie opłaty jakie wносиła parafia, od świętopietrza poczynając, na utrzymanie diecezji i reszty struktur Kościoła, spoczywały na ludności wiejskiej. Ludność ta zobowiązana była także do utrzymania własnej parafialnej struktury organizacyjnej: plebana i jego gospodarstwa, budynku kościoła, organisty i nauczyciela w jednej osobie, przyparafialnej szkoły, kościelnego, grabarza itp. Parafialne, dekanalne i diecezjalne struktury Kościoła, tak jak struktury państwowe, bezwzględnie wymagały realizacji świadczeń nałożonych na ludność wiejską. Od tego zależał ich byt i cały społeczny porządek. Obie instytucje będą ze sobą współdziałać w egzekwowaniu tych świadczeń. Kościół posiadał autorytet, jakiego często nie miała władza świecka. Rekonstruując system świadczeń ludności parafii, nie należy o tym zapominać.

„Według starego inwentarza, kościelny brzeski był poddany do roboty księdzu plebanowi i do obsługi w kościele” - zanotował w 1791 roku ksiądz Józef Surówka. Jeden - rok wcześniej dekretem „Regierunku Pszczyńskiego” (zarządu dóbr książęcych) - został uwolniony od świadczeń, jakie ponosili zwykli chłopi. Pozostał „przy samej posłudze kościelnej”.

Wizytacja dziekańska z 1628 roku mówi o „jednym z kościelnych siedzącym na gospodarstwie należącym do kościoła”. Ponad sto lat później ksiądz Surówka zanotuje, że „według starego inwentarza byli dwaj chałupnicy, którzy, po dwa dni w tygodniu księdzu robili”. Możemy nawet podać imię i nazwisko jednego z poddanych proboszcza brzeskiego. Był nim w roku 1687 Jakub Kokot. Jeden z chałupników mieszkał w Brzeźcach, drugi w Wiśle Polskiej. Zamieszkały w Brzeźcach „z residencją plebańską zgorzał roku 1709”, drugiego „państwo odebrało”.

W 1764 roku u księdza pracował siodłak Kuba Kościelny z Brzeźc. Nie ma natomiast wymienionego ani jednego chałupnika „kościelnego” w Wiśle Polskiej. „Drugi kościelny był niegdyś w Polskiej Wiśle na Stafku, tegoż imienia, Kościelny, którego possessorem [właścicielem] jest teraz nie Catholik (...) Possesorowie [użytkownicy] tego stafku za posługi kościelne miewali wolne tygodnie od pańskiej roboty przed wielkimi świętami odpustem i kiermaszem, ale po tym to państwo odebrało [ok. 1724 roku]” - zapisał ksiądz Surówka. W świetle „Księgi robocizn” z 1764 roku siodłak Kuba Kościelny nie odrabiał pańszczyzny pieszej i sprzężajnej na pańskim polu.

z Brzeźc płacono

stare wietele pszczyńskie

	żyta	owsa
Paszek, rocznie na św. Marcina	1	1
Lazor	1	1
Karczmarz	6	6
Filip	5	5
Wuzik	6	6
Kądzienik	6	6
Szkrobol	3	3
Nowrotek	6	6
Kocur, jednego roku za Filipa, drugiego za Wuzika daje 1 wiertel żyta		
Błaut	5	5
Balcarek	6	6
Kościelny	5	5
Sojka	6	6
Rzepus	6	6
Małpa	6	6
z Polskiej Wisły:		
Katrynka	4	4
Widen	3	3
Zogrodnik	1	1
Nowok	5	5
Mrukwa luteranin	3	3
Kościelny luteranin	4	4
Karczmarz	4	4
Wayda	2	2
Bismor	2	2
Mądry	2	2
Grzyb	3	3
Kotas	4	4
Sojka	2	2
Matuszek	4	4
Medrysza	3	3
Lassek	4	4
Widłok	2	2
Jurczyka	3	3
Tendera	4	4
Kubica	4	4
Wycisk	3	3
Chlebek	3	3
Trujca	3	3
Październy	3	3
Pietryja	5	5
Szklany	4	4
Siwy	4	4
Pająk	3	3
Wróbel	4	4
Merda	2	2
Wrona	3	3
z Kobielic:		
Chroszcz	1	1
Knauth	1	1
Kijonka luteranin	1	1
Wymysł luteranin	1	1
Żebrok luteranin	1	1
Sekta	1	1
Kotas luteranin	1	1
Plichta	1	1
Szpek	1	1
Białas	1	1
Suma wszystkiego tacma	178	178

Mieszkańcy parafii zobowiązani byli od średniowiecza do uiszczania dziesięciny (wytocznej, polnej, następnie zryczałtowanej) na utrzymanie plebana. Zachował się imienny spis płaconych dziesięcin z 1791 roku. Wygląda on tak:

Nie płacili dziesięcin katolickiemu proboszczowi ewangelicy mieszkańcy parafii z Wisły Polskiej i Kobielic. Z tego powodu proboszcz nie otrzymał 11 wiertel owsa i tyle samo żyta (po 4 wiertele z Kobielic i po 7 z Wisły). Parafianie świadczyli także inne drobne opłaty na rzecz plebana np. „*pacifice*” odbierane od „*dobrych Catholiców*”, a od „*zimnych z trudnością*”; kolędy lub stołowe. Protokół wizytacyjny z 1828 roku powtórzył w zasadzie te ustalenia. Uposażenie proboszcza omówimy szerzej w jednym z następnych rozdziałów.

7) Gospodarstwo wiejskie

W średniowieczu tuż po osadzeniu obu osad na prawie niemieckim dominowały w parafii pełnołanowe gospodarstwa wolnych kmieci (siodłaków) liczące ok. 5 osób. Brak materiałów źródłowych uniemożliwia rekonstrukcję ich stanu posiadania.

Według urbarza z 1536 roku przeciętne gospodarstwo wiejskie (siodłacze) w Brzeźcach miało ok. 6 ha powierzchni. Posiadało kury, bogatsze krowy i świny. Uprawiano żyto, owies, i kapustę dla zamku z dostarczanych nasion. Płacono ok. 20 gr czynszu rocznie. Podobne wyglądało to w Wiśle Polskiej. Średnie gospodarstwo siodłacze było tu większe - liczyło ok. 12 ha. Tylko jedno gospodarstwo miało powierzchnię 6 ha, 12 gospodarstw liczyło od 10 do 13 ha, cztery 14 - 15 ha, dwa pozostałe powyżej 18 ha. Hodowano tu konie i krowy, z których co roku 1 sztukę dostarczano na zamek. Średnie gospodarstwo wiejskie w Wiśle było dwukrotnie większe i zamożniejsze niż w Brzeźcach.

W 1572 roku odnotowano w parafii dużo mniejsze gospodarstwa zagrodnicze. W Brzeźcach było ich 6, w Wiśle Polskiej 2, w Kobielicach 12. W tej ostatniej miejscowości odnotowano 10 gospodarstw siodłaczych o podobnym stanie majątkowym i świadczeniach, jak pozostałe.

Gospodarstwa posiadały także stawy. W Brzeźcach 16 takich stawów zajmowało łączną powierzchnię 93 mórg. Prócz tego był jeden duży staw pański o powierzchni 600 mórg (schutzen), który mieścił ok. 170 - 220 kóp narybku. Przeciętny chłopski staw miał 5,8 morgi powierzchni. W Wiśle Polskiej był jeden wielki staw o powierzchni 400 mórg. W 1572 roku miał już 200 mórg powierzchni. Stawy chłopskie (25) zajmowały łącznie powierzchnię 410 mórg. Średni staw chłopski liczył 17 mórg (wobec 5,8 morgi w Brzeźcach). W Kobielicach 17 gospodarzy posiadało stawy o łącznej powierzchni 46 mórg, średni liczył tu ok. 2,7 morgi. Hodowano w nich głównie karpie, rzadko białe i czarnoryb na potrzeby własne i księcia.^[52,103]

Struktura gospodarza ludności wiejskiej ulega dalszemu zróżnicowaniu w ciągu XVII wieku. Pojawiają się wtedy gospodarstwa chałupnicze. Ich liczba szybko rośnie z 15 gospodarstw w roku 1629 do 53 gospodarstw chałupniczych w 1718 roku. W 1783 roku istniały w parafii 73 gospodarstwa chałupnicze.

Szczegółową rekonstrukcję stanu posiadania gospodarstw wiejskich w połowie XVIII wieku umożliwia nam dopiero „*Księga robocizn*”. Zamiściliśmy ją w aneksie.

W 1865 roku Brzeźce liczyły 13 gospodarstw chłopskich o powierzchni 26 - 100 mórg, 5 zagrodniczych o powierzchni 10 - 60 mórg i 21 gospodarstw chałupniczych o powierzchni 1/4 - 2 mórg. Na 550 morgach pól niskiej i 50 morgach średniej jakości uprawiano żyto, owies, trochę jęczmienia i koniczyny, grykę, ziemniaki, buraki, kapustę i fasolę. Łąki zajmowały 30 mórg powierzchni. Pogłowie koni wynosiło 30 sztuk, bydła 151 sztuk i 47 sztuk przychówku. Kobielice składały się z 10 gospodarstw siodłaczych o powierzchni 23 - 53 mórg, 19 zagrodniczych o powierzchni 11 - 18 mórg i chałupniczych liczących mniej niż 18 mórg. Pola uprawne obejmowały 100 mórg ziemi średniej, 500 mórg niskiej oraz 400 mórg słabej jakości. Na nich uprawiano żyto, owies, grykę, ziemniaki, kapustę, buraki, fasolę, a także w mniejszych ilościach jęczmień i koniczynę. Łąki zajmowały powierzchnię 20 mórg, zarośla (nieużytki) 10 mórg. Hodowano tu 40 koni, 100 sztuk bydła i 100 sztuk młodego przychówku.^[73,622] Wisła Polska posiadała 2174 mórg wszystkich wiejskich użytków rolnych, 100 sztuk koni i 350 sztuk rogacizny.

Resztę terenów zajmowało dominium książęce. W Brzeźcach do posiadłości książęcych należał dawny staw brzeski o powierzchni 421,5 morgi.^[52,114] W roku 1865 staw zamieniony na łąkę użytkowały książęce folwarki Mizerów i Heinrichshof. W 1791 i 1811 obsiano go zbożem. Żywny muł, gromadzący się na dnie, umożliwiał uzyskanie wysokich plonów. Spośród czterech głównych gatunków zboża, najchętniej wysiewano owies.

Po uwłaszczeniu w skład dominium książęcego w Brzeźcach weszło 408 mórg ziemi piaszczystej, na której uprawiano żyto. Była ona dzierżawiona w formie parcel. Dominium książęce w Kobielicach posiadało 391 mórg dobrych pól, nadających się pod uprawę żyta, przemieszanych z glebami piaszczystymi. Dzierżawione były przez parcelistów i zakład gajowego (Waldheger - Etablissement).^[73,623] W Wiśle Polskiej do książęcego dominium należał stary folwark - stadnina obejmujący 394 morgi ziemi ornej (ciężkie gleby gliniaste), 386 mórg drobnych łąk, 18 koni i źrebaków, 20 wołów roboczych, 4 krowy, 39 sztuk przychówku bydła i 65 sztuk czarnego bydła rasy Yorkshire i Suffolk. Dominium obejmowało także folwark owczy (800 mórg piaszczystej gleby gliniastej, 19 koni, 2 byki, 31 krów i 31 owiec), tereny uzyskane po uwłaszczeniu tj. 636 mórg piaszczystej, twardej gleby gliniastej, suchy staw (225 mórg) użytkowany przez urząd w Mizerowie i zakład gajowego jako łąka. Do dominium wchodziły dwa dawne prywatne folwarki, powstałe tu na

początku XVII wieku. Na jednym z nich założono w latach 1704 - 1710 stadninę, na drugim owczarnię. Stadninę zlikwidowano w 1849 roku i przeniesiono ją do folwarku Luisenhof koło Pszczyny.^[73,585]

Trudno na podstawie zebranego materiału określić wzajemne stosunki, jakie łączyły gospodarstwo wiejskie i pańskie. Ludność parafii pracowała w pocie czoła na swoim, pańskim i plebańskim gospodarstwie, przed i po uwłaszczeniu. Dlatego opisując ówczesne realia, nie należy o tym zapominać. Księżę zawsze był chlebobawcą dla szerokich mas ludności wiejskiej. Było to w interesie jego własnym i dynastii. Dobra opinia o ostatnich właścicielach Pszczyny do dziś powtarzana jest przez najstarszych parafian. Przetrwała ich samych.

8) Zarząd gminy

Do końca XV wieku źródła nie wymieniają nazwisk wolnych sołtysów w Wiśle Polskiej i Brzeźcach. Był nim z reguły wolny karczmarz.

Urząd sołtysa był dziedziczny. Przewodniczył samorządowi gminy, który tworzyli wybierani przez ludność wiejską przysięgli. Zarządzał wsią i sprawował sądownictwo w imieniu pana.^[42,25] W XV i XVI wieku wolni sołtysi zanikli, a właściciel wsi wyznaczał wójtów, zwykle spośród zależnej miejscowej ludności. Funkcja wójta nie była dziedziczna. Urząd ten przejął część kompetencji administracyjnych wolnych sołtysów. Określenie „wolny sołtys” jest od tej pory utożsamiane z aktualnym posiadaczem majątku dawnego wolnego sołectwa, choć sam właściciel niekoniecznie musiał pełnić ten urząd. Nie ma pewności, czy wspomniani w 1478 roku bracia Maciej i Mikołaj Mytoniowie, właściciele folwarku w Wiśle Polskiej, byli faktycznie wolnymi sołtysami, czy też nabyli wolne sołectwo wraz z tytułem od Jałowca ze Strumienia. Ten z kolei folwark z tytułem wolnego sołtysa otrzymał w 1424 roku od księżnej Heleny raciborskiej.^[42,31] W Brzeźcach sołtysiem był wspomniany w 1444 roku karczmarz Maciej. Na dokładniejszą rekonstrukcję pozwalają źródła w stosunku do urzędu wójta.

W 1586 roku wójtem w Brzeźcach był Piotr Orzeszek, w 1593 roku Jerzy Sopol, w 1659 roku wspomniano Annę Wójtównę, córkę brzeskiego wójta. W latach 1684 - 87 urząd ten pełnił Maciej Mądry, a w 1732 roku Jerzy Mądry.^[42,25] W 1764 roku wójtem w Brzeźcach został Paul Wuzik, oczynszowany i zwolniony z pańszczyzny siodłak. W Kobielicach nieznany z nazwiska wójt wspomniany jest w 1587 roku. W 1640 był nim Walek Jurek. Natomiast w 1764 roku wójtem w Kobielicach został Wawrzyn Ficek. W tym samym roku wspomniano wójta („*klein Vogt*”) Józef Pytela z Pazurowic, przysiółka Kobielic.

W 1586 roku „wolnym sołtysiem” w Wiśle Polskiej był Paweł Przybyła. Jest nim jeszcze w 1593 roku. W tym też czasie wspomniany jest w Wiśle pierwszy wójt „pański” Jan Golek.^[42,39] Prawdopodobnie tytuł „wolnego sołtysa” Paweł Przybyła nabył przed 1586 rokiem od poprzednika, karczmarza Jakuba z Wisły lub jego następców z wolną karczmą i folwarkiem (wolnym sołectwem). Po nim sołectwo to rozpadło się na dwie odrębne posiadłości, a tytuł „wolnego sołtysa” miał już tylko charakter prestiżowy. Stan źródeł (m. in. brak ksiąg dziedzicznych) uniemożliwia rekonstrukcję dalszej obsady urzędu wójtowskiego. Dopiero w 1764 roku wspomniany jest w Wiśle wójt Jendrys Mędrysza. W „Księdze roboczn” figurowali również: dziedzicznie wolny („*erblich frey*”) zagrodnik Jon Szołtys, chałupnik Jendrys Szołtysi płacący 5 kG (kayserliche Geld = floreny) czynszu i nie odrabiający pańszczyzny oraz „mały wójt” („*klein Vogt*”) Jon Konieczny. Ten ostatni prawdopodobnie siedział, podobnie jak Pytel z Pazurowic na jakimś małym przysiółku (Raszko-wice(?)). Dwaj poprzedni mieli być może w rodzinie jakiegoś „sołtysa”.

Obok sołtysa w samorządzie wiejskim w ówczesnym państwie pruskim zasiadali także inni urzędnicy: ławnicy, pisarz, goniec. „Księgi roboczn” z 1764 roku przekazały nam nazwiska wiejskich gońców („*dorf Biegon*”) w Wiśle Polskiej i Pazurowicach. Byli nimi chałupnicy Maciej Kothas oraz Michał Kotas, Jonek Cepok i Jurek Wojtek. Brak w źródle wzmianki, kto pełnił taką funkcję w Brzeźcach i Kobielicach. Goniec („*biegoń*”) zwoływał mieszkańców wsi na zebranie z sołtysiem, chodząc po domostwach. Towarzyszył też ławnikowi i graniem na trąbce zwoływał mieszkańców, by ten mógł przekazać nagłą sprawę, powierzoną mu przez sołtysa. W tym wypadku ławnik posiadał laskę, atrybut władzy sołtysa.^[118,134]

Kandydat na sołtysa musiał ukończyć co najmniej 30 lat, odbyć służbę wojskową i zostać przedstawiony panu wsi przez mieszkańców. Właściciel wsi ostatecznie zatwierdzał sołtysa, który składał mu przysięgę. Podobnie wybierani byli ławnicy. Ich kadencja trwała 6 lat, z tymże co 2 lata 1/3 składu ulegała zmianie. Zwierzchnictwo pana nad samorządem wiejskim przetrwało do 1872 roku, kiedy z powiatów stworzono obwody policyjne, a urząd sołtysa przemianowano oficjalnie na „naczelnika gminy”.

W 1846 roku zaprzysiężono na sołtysa Ludwika Katrynkę z Polskiej Wisły. Sołtysiem („*fojtem*”) w Brzeźcach został obrany siodłak Józef Hałupa, czyli Sojka. W Kobielicach w 1859 roku zaprzysiężony został na sołtysa Paweł Folek. Pisarzami gminnymi byli: w 1846 roku w Wiśle Polskiej nauczyciel Czeka, w Kobielicach i Brzeźcach nauczyciel Johann Marr z Brzeźc. W 1871 roku sołtysował byli w Brzeźcach Wilk, a w Kobielicach Cwiorek (Czwiorok). W Wiśle Polskiej ławnikiem wybrano Chroboka. W skład samorządów wiejskich wchodził ponadto: 1) w Wiśle Polskiej Franz Niedźwiedź (Gemeinde - Erekutor; poborca podatkowy), Ludwik Śmieja (Ortserheber; ławnik); 2) w Brzeźcach Jurek Harazin (Ortserheber), chałupnik Johann Białas (Ortserekutor); 3) w Kobielicach Johann Białas

z Brzeźc (Ortserektor). W 1891 roku wymieniony jest pośród członków samorządu wiejskiego Wiśły Wielkiej sołtys (scholzen) Johann Chrobok. Prawdopodobnie wśród podpisów pod opisem budowy kościoła w Wiśle Wielkiej z 1869 roku, widnieje również podpis sołtysa - nie wiadomo tylko który. Wymienieni są trzej deputowani: Kaszrzep (Kasper) Zywcok, oraz Michał Krawiec i Maciej Lazar. Pod podpisem księdza Pawełka umieszczony jest podpis F. Zubetz[ki], prawdopodobnie pisarza i twórcy tego opisu. Rekonstrukcja dokładnego składu samorządów wiejskich w XIX wieku, wymaga żmudniejszych poszukiwań archiwalnych, gdyż często się one zmieniały.

W 1905 roku naczelnikiem gminy w Brzeźcach był Franz Paszek, sekretarzem Józef Felka, w Wiśle Polskiej Paul Chmiel i Aleksander Kusch, a w Kobielicach Johann Sekta i Georg Rückert.^[27,130]

W 1924 roku samorząd wiejski w Wiśle Polskiej tworzyli: Paweł Chodźdło jako sołtys i równocześnie członek rady parafialnej nowopowstałej gminy kościelnej, Wala, Brudek, Śmieja, Król i Szuster, a także Jurczyga jako ławnik.

Do wyborów komunalnych w 1919 roku wójtem w Brzeźcach był Franciszek Paszek. Po wyborach został nim Franciszek Wuzik. W 1923 roku naczelnikiem gminy wiejskiej nadal był Wuzik, rok później Skorupka. W 1925 roku naczelnikiem gminy w Kobielicach jest Jan Folek.

9) Życie społeczno - kulturalne mieszkańców parafii

Najstarsza i najbogatsza biblioteka istniała przy parafii. W 1720 roku wizytator pochwalił ks. Walentego Salowica za włączenie 15 ksiąg z prywatnego zasobu do księgozbioru parafialnego.^[33,213] Tak samo w protokole wizytacyjnym z 1792 roku wymieniony jest cały szereg książek. Przeważały wśród nich pozycje o tematyce kanonicznej i teologicznej. Służyły miejscowej społeczności w ramach nauki prowadzonej przez księży i nauczycieli w miejscowej szkole parafialnej. Były pomocne w zwykłej, codziennej pracy duszpasterskiej.

Pod koniec XIX wieku istniało w parafii kilka bibliotek. Ich powstanie związane jest z działalnością Jana Kupca z Łąki (1841 - 1909). W 1874 roku zetknął się z Józefem Chociszewskim, od którego otrzymał pierwsze gazety i książki. W 1872 roku założył jedno z pierwszych kół Towarzystwa Oświaty Ludowej na Górnym Śląsku. Wkrótce po likwidacji tego stowarzyszenia, założył w 1880 roku bibliotekę Towarzystwa Czytelni Ludowych, którą prowadził. Księgozbiór tej czytelnicy liczył 140 tomów, prywatny Kupca ok. 600 tomów.^[65,158] Działalność Kupca polegała na organizowaniu czytelni ludowych i propagowaniu czytelnictwa w sąsiednich miejscowościach m. in. w Brzeźcach.^[72,62] Rozprowadzał on - nadsyłane początkowo przez TOL, później przez TCL z Poznania - książki po okolicznych bibliotekach.

W Brzeźcach, oprócz biblioteki parafialnej liczącej ok. 40 książek przeważnie w języku łacińskim oraz biblioteki szkolnej z polskimi katechizmami i podręcznikami, działała w latach 1883 - 1885 biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po 1886 roku istniała jako biblioteka ludowa. Wedle tradycji założył ją Karol Janosz. Jej bibliotekarzami byli Józef Zmęły i Wincenty Jarosz. W 1907 roku zastąpił Ludwik Jarosz. Zachowała się korespondencja Jana Kupca z poznańskim oddziałem TCL, w której kilkakrotnie wspomina się o brzeskiej bibliotece. W liście z 19 lutego 1887 roku poznańscy bibliotekarze pytają: „*Czy czasem nie jest też WM Panu wiadomem jak stoi czytelnia w Brzeźciu i czy p. Jarosz jest jej bibliotekarzem*”. Bywały też sytuacje humorystyczne. Poznańskim bibliotekarzom sprawiała trudności pisownia nazwy miejscowości i nie do końca byli pewni, czy chodzi o tę samą miejscowość. „*Szanownego Pana Uprzejmie zawiadamiamy - pisali do Jana Kupca - iż. d. 22.9.86. wysłaliśmy książki na ręce p. Józefa Zmęły do Brzeźcie p. Pless. W liście zaś swym ostatnim wspominasz Pan, abyśmy posłali książki na ręce Wmc. Jarosza [z] Brzeźców (Brzeźst p. Pless). Nie wiemy czy Brzeźcie a Brzeźców jest jedna i ta sama miejscowość czy nie (...) czy też w Brzeźciu Szan. Pan życzysz sobie, aby zaprowadzić drugą Czytelnię.*” Ta dość zabawna pomyłka szybko się wyjaśniła. Czytelnia z powodzeniem kontynuowała swą działalność.

Członkiem Towarzystwa mógł zostać każdy pełnoletni mieszkaniec, o ile zobowiązał się do wpłaty rocznej składki w wysokości 50 fenigów i jeśli przyjął go zarząd lub walne zgromadzenie co najmniej 20 członków, głosujących większością. Wpłacający jednorazowo kwotę 100 marek, zwolniony był od rocznych składek i automatycznie stawał się stałym członkiem TCL.^[76,327] Ustawy Towarzystwa regulowały szczegółowo wiele innych kwestii. W zbiorach bibliotecznych przeważały z reguły książki rolnicze, religijne, umoralniające i historyczne.^[72,71] Było to spowodowane zainteresowaniami ludności przeważnie rolniczej i głęboko wierzącej.

W Wiśle Polskiej istniała biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych około 1913 - 1914 roku.^[76,263] Wiadomo, że tutejszą bibliotekę szkolną prowadził w 1889 roku bibliotekarz Kusch.^[72,182] Brak informacji, czy istniała czytelnia ludowa w Kobielicach. Z pewnością przy powstałej w 1869 roku szkole była biblioteka.^[58,112] Księgozbiory prywatne mogły posiadać również liczne w Kobielicach rodziny ewangelickie.

Z inicjatywy Karola Miarki (1825 - 1882) powstały na Górnym Śląsku pierwsze spółdzielnie: w Królewskiej Hucie (1869), Gogolinie, Chropaczowie, Białej, pobliskim Mizerowie i Kryrach.^[65,182] Do 1881 roku założono 34 spółdzielnie.^[53,28] Spółdzielnia Spożywców i Kasa Oszczędności działała w latach 1879 - 1887 w Brzeźcach, wcześniej ok. 1878 roku prawdopodobnie jako spółka. W Wiśle Polskiej spółdzielnia taka istniała w latach 1878 - 1888. Na zebraniu założycielskim w Wiśle Polskiej zgłosiło się 181 udziałowców przyszłej spółdzielni, z których każdy złożył przynajmniej 15 talarów udziału. Planowano stworzyć sklep Mieszkaniowy z aniami, ale dobrymi artykułami spożywczymi dla uboższej

ludności i umożliwić jej prowadzenie własnej działalności handlowej. Zysk z działalności takiego sklepu dzielono między udziałowców w postaci rocznych dywidend.^[42,47]

W 1907 roku wielu z mieszkańców parafii uczestniczyło w zorganizowaniu pierwszego spółdzielczego Banku Ludowego w Pszczynie. Jednym ze współzałożycieli był Jan Kędzior, późniejszy dyrektor banku^[19,243] oraz Paweł Nowok z Brzeźc.

10) Mieszkańcy wobec ważnych wydarzeń dziejowych

Zachowane materiały źródłowe pozwalają na rekonstrukcję postawy mieszkańców parafii wobec ważnych wydarzeń politycznych dopiero od początku obecnego stulecia. Opierać się będziemy głównie na relacjach mieszkańców parafii oraz pozostawionych po nich spuściznach.

W 1907 roku w komitecie wyborczym księdza Aleksandra Skowrońskiego, znanego działacza narodowego i społecznego, kandydującego w okręgu pszczyńsko - rybnickim, znalazł się Józef Lazar z Brzeźc jako zastępca przewodniczącego komitetu na powiat pszczyński i Jan Szuster z Wisły Wielkiej jako skarbnik. Komitet tworzyli ponadto przewodniczący Jan Badura z Pszczyny, sekretarz Jan Kędzior z Grzawy, zastępca delegata z Kosztów Jan Klimczok oraz Jan Waliszek, delegat z Rudoltowic. Wybory z 25 stycznia 1907 roku zakończyły się zwycięstwem księdza Skowrońskiego, który zdobył w swoim okręgu 20 tys. głosów tj. ok. 65,5 %.^[64,381]

Dramatyczniejszy był udział mieszkańców parafii w pierwszej wojnie światowej. Zginęło wówczas kilkudziesięciu parafian z Brzeźc, Kobielic i ok. sześćdziesięciu z Wisły Wielkiej. W zachowanej korespondencji jeden z mieszkańców Wisły Wielkiej pisał do swej żony: „*Kochana Familjo, pozdrawiam was temi słowy niech bendzie pochwolony Jezus Chrystus, ja tu jezdem zdrowy co, myśla, isz wy tesz, jak bydziecie do piwnic suć żemiaki, to, potem, ot okienka, jak ty deski som wysoko, tak muszom tesz być żemioki, ta szpara musi być frai co, by, potem, ta woda wam niezła, do żemioków, zryhtujcie se to dobrze, bo jeśli jo przijadem, to wom to naryhtujem, pozdr. was P. Jurczyga.*” List został wysłany 29 września 1915 roku z Legnicy. Wojna miała potrwać jeszcze parę lat i piszący te słowa nie mógł przewidzieć, że nie tak prędko powróci gospodarzyć. W listopadzie pisze kolejny list, tym razem z Westfalii: „*Kochana Familjo! pozdrawiam was temi słowami - niech bendzie pochwalony Jezus Chrystus, ja tu jestem, dzięki Bogu zdrowy co o was tak samo myśla tu, fszeszko przistarem czasy rosmaitie pieknie (...) ostanice z Bogiem (...) odpiszcie mi tesz, jak macie czas, jeśli macie wolom dobro D. P. Jurczyga.*” W jednym z wcześniejszych listów prosi po niemiecku o przysłanie 1/2 funta tytoniu i jednej pary skarpet, i dodaje w innym „*dobrze nam jest dali, jak bendzie Bóg najlepiej wie. Kochane dzieci modlijcie się za Ojca waszego by nas Bóg do kupy słonczył.*” Te kartki pisane ledwie mażącą kredką najlepiej oddają tragedię tych ludzi.

Wkrótce po pierwszej wojnie nastały czasy powstań śląskich. Spora grupa mieszkańców Brzeźc i Wisły Wielkiej uczestniczyła w nieudanej akcji koncentracji okolicznych powstańców w parku pod „Trzema Dębami”, którą zarządził komendant POW Górnego Śląska Aleksy Fizia na dzień 17 sierpnia 1919 roku.^[62,84] Zamierzał opanować Pszczynę, lecz Niemcy zostali uprzedzeni o jego planach. Zacięte powstańcze walki toczyły się w Wiśle Wielkiej i Małej, na polach Poręby i Łąki, gdzie ppor. Józef Zmij z Wisły Wielkiej zorganizował skuteczny opór przeciw żołnierzom Grenzschtzu.^[60,112] Ranny Fizia ukrywał się przez kilka dni na gospodarstwie Pawła Nowoka w Brzeźcach. Stąd przez niego i Godzka nawiązał kontakt z walczącymi dowódcami oddziałów powstańczych. Po ok. tygodniu przerzucono ukrywającego się Fizię przez Czarne Doły, Wiszczok do Strumienia na Śląsk Cieszyński. Przebywał później w obozie dla uchodźców z powstania koło Oświęcimia.^[19,260]

Wśród 41 członków Powiatowej Rady Ludowej, powołanej 20 listopada 1918 roku, spotykamy dwóch mieszkańców Wisły Wielkiej - Stefana Sinka i wspomnianego już Jana Szustera. Rada zajmowała się początkowo organizowaniem rad terenowych i straży ludowych w poszczególnych miejscowościach oraz gromadzeniem funduszy na dalszą działalność. W 1919 roku rozpoczęto wydawanie „Orędownika Pszczyńskiego”, który ukazywał się do września. Przewodniczącym Rady Ludowej w Wiśle Wielkiej był Paweł Standura.^[62,46]

27 listopada 1918 roku odbyły się w Ligocie koło Katowic wybory do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu z terenu powiatu pszczyńskiego. Wybrano 39 delegatów (1 delegat reprezentował 2,5 tys. mieszkańców) m. in. Pawła Nowoka z Brzeźc. Brali oni udział w obradach Sejmu w dniach 3 - 6 grudnia 1918 roku. Delegaci wybrali osiemdziesięcioosobową Naczelną Radę Ludową i sześćoosobowy organ wykonawczy - Komisariat NRL, z Wojciechem Korfantym i Józefem Rymerem. Sejm opowiedział się za połączeniem wszystkich ziem, w tym i zaboru pruskiego, z wolną Polską.^[62,46]

W Brzeźcach POW istniało pod nazwą Pogotowia Bojowego. Należeli do niego: Ludwik Jarosz, Paweł Nowok, Paweł Pająk, Antoni Foks, Jan Folek i inni. Z jednej z ówczesnych relacji wynika, że istniał konflikt między młodą generacją mieszkańców parafii, która upatrywała wyzwolenia Górnego Śląska w dyplomacji Korfanteo, a starszą bardziej doświadczoną. Młodzi zaczęli się organizować po pierwszym powstaniu pod kierownictwem zwolnionych z Francji Hallerczyków. Byli nimi: Paweł Pachół, Karol Wrożyna z Mizerowa, Jan Białas z Brzeźc i Wilhelm Żywczok z Sieraliczówki oraz Alojzy Lazar z Brzeźc. Pierwsze 12 karabinów dostarczył brzeskim powstańcom Karol Wrożyna. Zostały one zdobyte z posterunku Grenzschtzu w Mizerowie. W lipcu 1920 roku było ok. 40 zaprzysiężonych powstańców.

Do 15 lipca 1920 roku trwał, rozpoczęty pod koniec maja, strajk 5700 dzieci szkolnych z 24 szkół powiatu pszczyńskiego. Strajkowało 160 dzieci ze szkoły w Wiśle Wielkiej.^[62,114]

Drugie powstanie śląskie rozpoczęło się w powiecie pszczyńskim z 18 na 19 sierpnia 1920 roku. W relacji jednego z uczestników z Brzeźc wyglądało ono następująco: „*W powstaniu drugim braliśmy czynny udział w każdej miejscowości jak Żory, Warszowice, dwukrotnie byliśmy pod Pszczyną, lecz atak na Pszczynę został odwołany dlatego, że zaistniała zdrada i Grenzschutz był dokładnie poinformowany o naszych planach i tak dostaliśmy rozkaz wycofania się. Raz wieczorem szliśmy w kierunku Pszczyny sam nie wiem w jakim celu, gdyż to dowódcy trzymali w tajemnicy. Szliśmy całą grupą, nie wszyscy byli uzbrojeni i naraz na szosie pomiędzy Brzeźcami Porębką zostaliśmy ostrzelani z karabinu. Ponieważ było ciemno nie można się było zorientować, kto do nas strzela, lecz napastnik był bardzo blisko. Wpaśliśmy w przydrożne rowy i tak rozpoczęła się strzelanina, gdzie od naszych kul zginął niemiecki policjant. Ze względu na panującą ciemność wycofaliśmy się do swojej wioski [Brzeźc] bez żadnych strat.*” Trwały przygotowania do akcji plebiscytowej.

Lokalne komitety plebiscytowe zaczęto tworzyć w gminach powiatu pszczyńskiego już w styczniu 1920 roku. 28 stycznia tego roku utworzono w Pszczynie Komitet Plebiscytowy na Powiat Pszczyński. Jego lokalne struktury działały we wszystkich gminach powiatu. Takie lokalne komitety plebiscytowe tworzyli, według stanu z kwietnia 1920 roku, w Brzeźcach - Ludwik Jarosz, Jan Grudzik i Andrzej Korus, w Wiśle Wielkiej - Paweł Sztandura, Józef Kuźnik i Maciej Pinocy, w Kobielicach - Jan Czembor, Jan Pastuszka, Jan Dusza.^[62,102] Według jednej z relacji później na czele komitetu plebiscytowego w Brzeźcach stał wójt Franciszek Wuzik, Niemców reprezentowali w nim Jan Wróbel i Ludwik Majer, zaś Polaków Ludwik Jarosz i Paweł Nowok. W przeprowadzonym 20 marca 1921 roku plebiscycie, przeważająca część ludności (73,9%) opowiedziała się za przynależnością Górnego Śląska do Polski. W Brzeźcach na 344 uprawnionych do głosowania głosowało 339, z czego 317 za Polską i 22 za Niemcami. W Wiśle Polskiej na 631 uprawnionych głosowało 614 osób, z czego 505 za Polską i 101 za Niemcami. Oddano 8 głosów nieważnych. W Kobielicach na 509 osób uprawnionych do głosowania, oddano 503 głosy - 422 za Polską i 8 za Niemcami. W obszarze dworskim Wiśla Wielka na 61 osób uprawnionych głosowało 60, z czego za Polską 41 a Niemcami 19.^[62,197] Ogółem w parafii na 1516 oddanych głosów 1285 było za Polską (ok. 85%), a za Niemcami 223 głosy. Walka między dwoma opcjami narodowościowymi zaostriżyła się po plebiscycie. Policja niemiecka ścigała polskich powstańców, co kilku z nich m. in. Jana Białasa, Alojzego Skowronka, Franciszka Trójcę, Pawła Stokłosę, Andrzeja Kołek i Józefa Ryboka, zmusiło do ucieczki za granicę.

Komendantem trzeciego powstania w Brzeźcach był Ludwik Majer. Łącznie w powstaniu wzięło udział ok. 50 osób. Na terenie powiatu pszczyńskiego trwała akcja werbunkowa. Główne walki toczyły się od maja 1921 roku wokół Kędzierzyna i Góry Świętej Anny. Akcję werbunkową nadzorował w Brzeźcach oddział powstańców z Pszczyny, który stacjonował u Harazina. Przyprowadzano tu werbowanych. Kiedy nabierano odpowiednią ilość ludzi, formowano oddział, który wysyłano do Kobióra. Tam organizowano kompanię i wysyłano ją do Tychów. Podobnie wyglądało to w Wiśle Wielkiej i Kobielicach.

Nie wszyscy chcieli walczyć w powstaniu, zdarzały się ucieczki. Niektórzy ukrywali się. Komendant Ludwik Majer z dwoma innymi przedstawicielami władz powstańczych nieraz siłą zaciągali opornych do powstania.

Czynny udział w walkach frontowych w trzecim powstaniu wzięli: dowódca kompanii Paweł Pachół, Józef Walecki (zginął pod Górą Świętej Anny), Jan Walecki, Jan Godziek, Augustyn Dziurosz, Józef Szala, Władysław Wuzik (ranny w bitwie pod Siedlcami koło Kamienia), Józef Krawczyk, Jan Dziurosz, Tomasz Dziurosz, Ludwik Dziurosz, Ludwik Zuber, Franciszek Rajman, Jan Folek, Franciszek Folek, Ludwik Świerkot, Jan Świerkot, Franciszek Świerkot, Andrzej Kołek, Alojzy Kołek, Józef Michna, Ludwik Krawczyk i wielu innych, których trudno dziś już wymienić.

Brzescy powstańcy wchodzili w większości w skład 1 kompanii I batalionu 2 pułku pszczyńskiego, którą dowodził Paweł Pachół.^[62,161] Był on szwagrem powstańczego komendanta w Brzeźcach Ludwika Majera.

29 czerwca 1922 roku oficjalnie przekazano zwierzchnictwo nad powiatem pszczyńskim władzom polskim.

Rozdział III

Reformacja i kontrreformacja.

Urządowe zaprowadzenie konfesji protestanckiej na ziemi pszczyńskiej nastąpiło za panowania Karola Promnity z 1568 roku. 30 sierpnia tego roku zwolnił ks. Bartłomieja Warszawskiego z zajmowanego dotąd stanowiska proboszcza pszczyńskiego. Zachował się urzędowy akt tej rezygnacji.^[44,309] Ks. Warszawski został zobowiązany m. in. do dobrowolnego opuszczenia zajmowanej parafii do 11 listopada, zrzeczenia się prawa do jej dochodów. Zrzekł się tego w obecności niemal wszystkich księży dekanatu pszczyńskiego. Wśród nich był też katolicki pleban Wojciech (Albert) z Brzeźc, książe notariusz i inni urzędnicy księcia. Wkrótce w podobny sposób zostały opróżnione z niewygodnych dla protestanckiego barona księży katolickich, inne parafie ziemi pszczyńskiej. Promnitzowie wykorzystywali należące do nich prawo patronatu. Jednak obsadzenie katolickich parafii pastorami, nie zmieniło nic w przynależności dekanalnej i diecezjalnej parafii w Brzeźcach.^[13,24]

Po opuszczeniu parafii w Brzeźcach z rozkazu pana na Pszczynie, około 1569 roku przybywa do tutejszego kościoła pastor Jan Małyński. Nie znał w ogóle języka niemieckiego. Pochodził z Małopolski.

Reformacja główne postępy czyniła w mieście wśród warstw wyższych - przeważnie niemieckojęzycznych. Jej orędownikami stali się urzędnicy barona Promnity i on sam, a także burmistrz i rada miejska Pszczyny. Lud okolicznych wsi przeważnie polskojęzyczny (posługujący się gwarą śląską) był katolicki. Początkowo pastory unikali rażących zmian w dotychczasowej liturgii. Stopniowo usuwano tradycyjne zwyczaje, wprowadzając pomału luteranские „nowinki”. Szczególnie trudna dla pastorów była likwidacja mszy świętej, na miejsce której wprowadzono ceremonie protestanckie.^[13,53] Często postępowali oni jak pastor Gallus w Woszczycach, który odprawiał katolickie i ewangelickie nabożeństwa dla ludu. Tak też rozdzielał komunię. Nie słuchał spowiedzi na modłę katolicką, tylko rozgrzeszał generalnie. Panowała więc w tym zakresie względna tolerancja. Względna, bo nowe wyznanie, słabe choć mające możnych protektorów, tolerowało początkowo istnienie starszego i silniejszego. Z biegiem czasu, wzajemne relacje między katolicyzmem a protestantyzmem uległy zachwianiu na korzyść tego drugiego. Dorastało nowe pokolenie wychowane już nie w tradycyjnej, ale nowej, zreformowanej wierze. Szkolnictwo stało się bardzo ważnym atutem w rękach protestantów tym bardziej, że sami go rozbudowywali.^[44,311] Początki lub przynajmniej dalszy rozwój szkolnictwa parafialnego zawdzięczamy w Brzeźcach i wielu innych śląskich parafiach protestantom. Jak każda nowość, protestantyzm szybko zyskiwał poparcie wykształconej i zamożnej części ludności, przeważnie w miastach. Żeby dotrzeć na wieś protestantyzm potrzebował nie tylko protektorów, ale i czasu. Za to wnikał głębiej i więcej czasu trzeba było poświęcić później na zrekatoliczowanie tej ludności.

Panujący w księstwach starali się o zaprowadzenie własnej ordynacji zborów i obrzędów. Wzorem na Śląsku stała się ordynacja frankońska Hessa obowiązująca od lat trzydziestych XVI wieku, czy też zaprowadzona nieco później ordynacja legnicka. W 1592 roku została ogłoszona luteranський porządek kościelny w państwie pszczyńskim tzw. „Plesnische Kirchenordnung”.^[63,25] Ogłoszona przez Zygryda Promnity ordynacja, składała się z czterestu punktów, regulujących sprawy religijne. Zarządzono zwoływanie dwóch konwentów duchowieństwa dekanatu rocznie: we wtorek po św. Michale i wtorek po niedzieli Bożego Miłosierdzia. Zgromadzone duchowieństwo miało obradować nad głównymi zasadami religii chrześcijańskiej. Dziekan zobowiązany był do prowadzenia księgi protokołów z tych zebrań. Zapisywano w niej też ciekawsze sprawy sporne, z którymi przyszło się zmagać pastorom. Zakazano zawierania małżeństw do czwartego stopnia pokrewieństwa. Śluby i zaręczyny miały być zawierane za wiedzą i zgodą rodziców lub opiekunów. Ceremonia zaślubin odbywała się miejscowym kościele, chyba że pastora wyraził zgodę na zawarcie jej w innym miejscu. Jeden z punktów określał dokładnie prawa wdów po zmarłych pastorach do pozostawionego przez nich majątku. Mogły one przez pół roku mieszkać na opustoszałym probostwie. Pieczę nad parafią obejmował pastor z sąsiedniej parafii. Inwentarz spisany miał być w takich wypadkach w obecności komisarza i dziekana. Tymczasowy zarządca pobierał wszelkie opłaty za udzielane śluby, chrzty i pogrzeby oraz inne ceremonie kościelne. Dziekan wyznaczał prawnych opiekunów wdów i sierot, o ile tacy nie zostali wyznaczeni testamentem. Zapewnić mieli regularne ściąganie dziesięcin, z których przez rok po śmierci męża miała prawo utrzymywać się wdowa. Konieczne naprawy kościoła i budynków kościelnych zgłaszano seniorowi i przełożonym kościoła, którzy wydać mieli dalsze rozporządzenia. W razie potrzeby koszty naprawy ponosiła komora książęca, po wcześniejszym porozumieniu się z dziekanem. Spory między duchownymi rozstrzygał konwent. Kandydaci do objęcia w przyszłości jakiegokolwiek parafii dekanatu, zobowiązani zostali do zdania przed całym konwentem odpowiedniego egzaminu. Trudne do rozstrzygnięcia sprawy powierzano katolickim biskupom Wrocławia lub Krakowa, w zależności od przynależności diecezjalnej poszczególnych parafii. Kurie diecezjalne uważały pastorów za uzurpatorów beneficjów kościelnych, stąd głoszoną przez Promnitzów zależność kształtująca się kościoła luteranського od katolickich biskupów, należy uznać za polityczną deklarację. Chcieli uspokoić powtarzające się pretensje obu kurii katolickich. Wizytacja katolicka ks. Kazimierskiego z 1598 roku przeprowadzana z ramienia biskupa krakowskiego, nie dotarła do wszystkich parafii dekanatu.^[32,225] Kolejna, z 1619 roku, powtórzyła w większości lakoniczne sformułowania pierwszej. Panowie na Pszczynie byli faktycznymi władcami stworzonego w ich

państwie kościoła protestanckiego. Sformułowanie „ *nauka chrześcijańska*” zawarte w ordynacji, zamiast jednoznacznie „*wyznanie augsburskie*”, brzmi bardziej dyplomatycznie. Chodziło nie tylko o zyskanie przychylności obu stolic biskupich, ale i katolickiego cesarza, z którym protestanci Promnitzowie starali się utrzymywać dobre stosunki.^[3,45]

W chwili wydania ordynacji pastorem w Brzeźcach był nadal Jakub Małyński, „*verbi divini minister in Brzesce*”, który jednak w tym samym roku odszedł do Mikołowa. Rok później pastorem został Paweł Lysy (*Petrus Calvus Brzesensis*). Już w 1594 roku wspomniany jest jako brzeski pastor Wiktoryn Fröhlich. W 1600 roku został wybrany dziekanem i przeniósł się do Pszczyny. Na zebraniu konwentu 16 kwietnia 1594 roku wygłosił kazanie o dobrych uczynkach.^[3,48] Tak samo postąpił jego następca Wacław Servetius, który we wtorek po św. Michale wygłosił na konwencie kazanie o prześladowaniu Kościoła. Mianowany został pastorem w Brzeźcach pod koniec 1599 roku. W 1617 roku przeniósł się do Warszowic. Po nim objął parafię pastor Melchior Sandanus, który w 1626 roku przeniósł się do Studzionki. W Brzeźcach istniał wtedy drewniany kościół pod wezwaniem św. Ducha. Nie ma jednak co do tego pewności. Protokół wizytacyjny z 1665 roku prostuje tytuł kościoła na św. Filipa i Jakuba. Dwa wcześniejsze protokoły z 1598 i 1619 roku zawierają niemal identyczne, ogólne wzmianki. Kościołem zawiadywali wyznawcy konfesji augustiańskiej, którzy sprofanowali miejscowy kościół pod wezwaniem św. Ducha.^[32,226] Uposażeniem proboszcza był obszerny łan pola i missalia, pobierane od parafian. Nie podano w protokołach nawet tego, kto zawiadywał parafią w tym czasie. Robią one wrażenie spisanych ze słyszenia. Wizytator nie dotarł prawdopodobnie do tutejszej parafii, co było zresztą utrudnione i niebezpieczne. Upłynęło już sporo czasu, odkąd kościół w Brzeźcach przeszedł w ręce protestantów. Dojrzało już nowe pokolenie mieszkańców parafii, wychowanych w zupełnie innych wartościach. Katolicy w chwili wizytacji w 1619 roku na pewno stanowili mniejszość. Kiedy w 1665 roku przybył tu katolicki wizytator, zastał kilkuset ewangelików i zaledwie kilkudziesięciu katolików. Nie odnotowano tych zmian w dwóch wcześniejszych protokołach wizytacyjnych. Promnitzowie również zbyt chętnie nie przyjęli wizytatora, choć oficjalnie nie czynili mu żadnych przeszkód. Wydaje się trafna teza o małej przydatności źródłowej obu protokołów.^[42,98]

Wiarygodny jest protokół z wizytacji, jaką przeprowadził w 1628 roku ewangelicki dziekan Hoffmann. Nie podano w nim wezwania kościoła. Zaznaczono, że sam budynek jest piękny i dobrze wzniesiony. Kościół posiadał trzy dzwony w dzwonnicy. Parafią administrował Tobiasz Szumberg, pastor i syn pastora, pochodzący z Przerowa na Morawach. Pastorem w Brzeźcach był już od dwóch lat, wcześniej pełnił funkcję diakona przy kościele filialnym św. Jadwigi w Pszczynie. Wyświęcono go 8 lat temu. Był też pisarzem łacińskich protokołów synodalnych. Uposażenie duchownego było przyzwoite. Zabudowania plebańskie niedawno wzniesione. Rok wcześniej: „*W Brzeskach żołnierze z okrutną mocą i gwałtem się wlamywali i rabowali, że aż dziwić się temu trzeba; mimo to pozostał tu jeden kielich i pacyfikał uratowany, ponieważ oddane były poprzednio na przechowanie do zakrystii kościoła pszczyńskiego*.”^[42,45] Z początkiem 1627 roku wojska Mansfelda, pobite rok wcześniej przez Wallensteina, zajęły Pszczynę i Żory.^[3,57] Wcześniej, w 1624 roku, niepokoiły mieszkańców ziemi pszczyńskiej wojska Lisowczyków wracające z Moraw. Toczyła się wojna trzydziestoletnia, którą mieszkańcy mieli jeszcze nieraz odczuć. Mansfeld grasował na ziemi pszczyńskiej ze swoimi hordami do roku 1631. Palił, niszczył i mordował. Schaeffer podaje, że we wsiach pszczyńskich wielu chłopów nosiło imię Mansfeld. Byli to nieślubni potomkowie jego żołdaków. W 1627 roku Pszczynę spłądrowali Duńczycy. W 1639 roku przed Lisowczykami, zwanymi przez Schaeffera „*polskimi kozakami*”, uciekł burmistrz, rada miejska i połowa mieszkańców Pszczyny. W czasie tych niepokojów na pewno ucierpiały też okolice miasta. Koszty wojny trzydziestoletniej poniesione przez państwo pszczyńskie oszacowano na ok. 1,3 mln talarów w gotówce. Straty Brzeźc obliczano na 1799 talarów.

Kiedy na Śląsku trwała wojna trzydziestoletnia, umacniał już wpływy - odnowiony postanowieniami soboru trydenckiego - Kościół katolicki. Jeszcze w sierpniu 1628 roku, w odpowiedzi na pismo kanonika Kretkowskiego z Krakowa, dziekan z konwentem jasno stwierdzili, że są niezależni od władzy biskupów krakowskich i posiadają własną władzę przełożoną.^[3,58] Miesiąc później konwent rozwiązano i pastorów wydalono. Stało się to we wrześniu. Burgrabia Hanibal von Dohna, prezes Kamery Śląskiej, wydał 13 września w Bytomiu edykt przeciw protestantom. Szesnastego dnia tego miesiąca jego treść znano już w Pszczynie. Pastorzy mieli w ciągu dwóch tygodni opuścić zajmowane parafie. Nikt nie mógł - pod groźbą kary i nielaski cesarskiej - udzielić im schronienia. Specjalna komisja cesarska objęła z oddziałem wojska wszystkie parafie, odbierając protestantom klucze do kościołów, pieczętując i zamykając do nich drzwi.^[44,323] W Brzeźcach usunięto pastora Tobiasza Szumberga z Moraw. Parafię obsługiwał Melchior Sandanus, poprzedni brzeski pastor, przebywający przy czynnym kościele w sąsiedniej Studzionce. Około 1630 roku kościół w Brzeźcach opanowali znowu protestanci. Przebywał w nim kolejny pastor, aż do ostatecznego zamknięcia kościołów protestanckich.^[42,101]

6 marca 1629 roku cesarz Ferdynand II Habsburg ogłosił edykt restytucyjny. W sprawach religijnych miał obowiązywać stan taki, jaki istniał w 1552 roku.^[3,59] Kiedy w tym samym roku krakowska kuria biskupia przedstawiła kandydatów katolickich na parafie, baron Promnitz nie zareagował i sprawę pominął milczeniem. Dlatego kuria wysłała do miasta jezuitów. W marcu 1630 roku biskup zwrócił się z prośbą do barona Promnitza, by ten przedstawił katolickich kapłanów, jakich widziałby w parafiach swego państwa. Promnitz nie skorzystał z przysługującego mu prawa, co zresztą było do przewidzenia. Jako protestant nie uznawał wysłanych i ustanowionych przez krakowską kurię księży. W tym samym roku biskup Marcin Szyszkowski wysłał do Pszczyny ks. Stanisława Blocha z Żywca, który przejął w trudnych warunkach obowiązki dziekana i zaczął obsadzać tutejsze parafie księżami katolickimi bez zgody pana na Pszczynie. Był to do swojej śmierci w 1653 roku.^[44,326]

W marcu 1654 roku zebrała się w Pszczynie w gospodzie u Schlossera specjalna komisja egzekucyjna. Przystąpiła ona do ostatecznego wypędzenia ewangelickich pastorów z ziemi pszczyńskiej. Usunęła przebywającego w Brzeźcach od 1630 roku pastora Jana Lasiciusa. Dopiero w styczniu 1659 roku zjawił się w Brzeźcach pierwszy, stały, nominowany proboszcz katolicki ks. Stanisław Dąbrowski. Przedtem parafia administrowana była przez niestałych katolickich księży, którzy przebywali tu „*per commendam*”.^[42,103] Byli to m. in. ks. Jan Krzyżak (1655), ks. Bartłomiej Jordanowicz (1656), ks. Łukasz Białorytowiec (1657 - 1658), ks. Franciszek Inglisz (1658) i znowu ks. Białorytowiec. Proboszcz Dąbrowski zorganizował na nowo szkolnictwo parafialne. Znalazł się w dość trudnej sytuacji. Przeważająca większość parafian była wyznania protestanckiego. W parafii było zaledwie kilkudziesięciu katolików i kilkuset protestantów. Jednak sto lat później te proporcje były dokładnie odwrotne. Dowodzi to prężnej akcji rekateolizacyjnej. Trudno ocenić przywiązanie ludności do protestantyzmu. Akcja rekateolizacyjna brzeskich proboszczów na pewno lepiej szła w osadzie kościelnej niż w innych miejscowościach parafii. Jeszcze w XIX wieku najwięcej ewangelików zamieszkiwało w Wiśle Polskiej i Kobielicach. W Brzeźcach było ich zaledwie kilku. Intensywną pracę duszpasterską nad złutrzoną ludnością prowadzili też kolejni katoliccy księża. Wizytatorzy upominali proboszczów, by zaznajamiali się pod tym względem z aktualnymi uchwałami synodu. W księgach metrykalnych mieli osobno prowadzić katolików i ewangelików. Na cmentarzu katolików chowano razem z ewangelikami.^[33,213] Kościół był pod wezwaniem św. Apostołów Filipa i Jakuba.

Umocnieniu wiary miał również służyć kult Szkaplerza zaprowadzony w 1740 roku przez ks. Pawła Husińskiego. Kult Matki Boskiej Szkaplerznej zaczął się szerzyć na nowo w XVII i XVIII wieku, mimo że znany był wcześniej. Powstałe w Brzeźcach bractwo chciało dotrzeć do prostej ludności wiejskiej. Było pierwszym bractwem szkaplerznym (III zakon karmelitański) w dekanacie pszczyńskim i na Górnym Śląsku. Różniło się od istniejących wcześniej bractw religijnych. Tamte istniały głównie w miastach i skupiały zamożną i wpływową ludność katolicką. W 1740 roku po raz pierwszy podjęto trud dotarcia do ludności parafii wiejskiej.

„*Authentyk Rzymski*” na zaprowadzenie tego kultu pochodził z 22 kwietnia 1739 roku. W kwietniu 1740 roku otrzymano w tej sprawie oficjalne pismo z Krakowa. Ks. Husiński otrzymał prawo święcenia Szkaplerzy i nakładania ich na członków bractwa. Brat Gregorius (Grzegorz), prowincjał braci Karmelitów Bosych zrzeszenia św. Eliasza, Zakonu Najświętszej Panny Marii z Góry Karmel w Królestwie Polskim, pisał: „*Ku chwale Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz Bogarodzicielki Marii, jak również ku pomnożeniu pobożności wiernych, dajemy wielbnemu księdzu Pawłowi Husińskiemu, proboszczowi brzeskiemu upoważnienie, aby płaszcze czyli szkaplerze małe nakładane braciom i siostram Stowarzyszenia Najświętszej Panny Marii z Góry Karmel, poświęcał, im je nakładał oraz ich nazwiska do pewnej księgi czyli pamiętnika wpisywał, i jak najrychlej do najbliższego kościoła naszego lub innego, gdzie założone jest bractwo św. Szkaplerza, przesłał, dla wpisania do albumu bractwa.*”^[42,91] Księgę bractwa Szkaplerza prowadził później organista, który od wpisywania do niej nowych członków pobierał 2 talary rocznie. Księga ta tzw. „*Liber Vitae, in quo Nomina Confratrum et Consosor Confraternitatis BV Mariae Ssmi Scapularis Inscripta AD 1740*” istnieje do dziś.^[48,246] „*Upominamy, aby nie uganiał za zbiórkami lub zyskiem, nie przyjmował żadnej jałmużny, ani od wspomnianego księdza, ani od kogokolwiek innego w imieniu własnym lub Bractwa za płaszcz lub nakładanie go, lub za przyjęcie; lecz każdy z osobna pragnący być przyjęty do Bractwa, przynosi swe małe szkaplerze długości i szerokości zwyczajnej, z wełnianego sukna koloru brunatnego, aby były od wspomnianego ks. proboszcza poświęcane i im nakładane z błogosławieństwem i zwyczajnymi ceremoniami (...)*” - pisał brat Grzegorz do ks. Husińskiego.^[42,91]

Uroczyste zaprowadzenie kultu odbyło się 18 lipca 1740 roku. Przewodniczył mu nieznan z nazwiska karmelita przy asyście ojca Ignacego od św. Marii Anielskiej, przeora kolegium krakowskiego śś. Michała i Józefa zakonu Karmelitów Bosych. „*Procesja z licznymi uczestnikami udała się na wolne pola, a przy pobożnych westchnieniach słuchaczy wygłosił swe piękne przemówienie o Najświętszej Pannie Marii z Góry Karmel wielbny ojciec Krescenty, kaznodzieja krakowski, karmelita bosy, w którym serca wiernych do uczczenia jej uroczystości zapraszał. I jakkolwiek dla wzruszenia serca samo niebo wylewało tży deszczowe, jednak z wypogodzoną twarzą wielbny ks. Paweł Husiński pasterz swego domu, pozdrawiał słowami prawie anielskimi, zdaniami złotymi, klejnotami szlachetnymi, wychwalał swoją Orędowniczkę z Góry Karmel. Po chwalebnym zakończeniu kazania wielmożny i przewielebny ojciec N. N. rozpoczął uroczyste nabożeństwo, a gdy skończył śpiewać Credo, wygłosił kazanie wielbny ojciec Jan Kanty, zwykły kaznodzieja krakowskich Karmelitów Bosych, w których wielkie zasługi, przywileje i dobrodziejstwa św. Szkaplerza wyjaśniał. Po kazaniu tym odprawiono dalej Mszę św., przy akompaniamencie wojennych surm i bębnow, przy grze organów, słowem: wspaniale pobożnie i pysznie to wszystko urządził w swej szczodroblowości najgodniejszy duszpasterz. Po ukończeniu porannego nabożeństwa aż do południa, zaprosił ks. proboszcz na uroczysty obiad, gdzie na plebanii według swej wrodzonej hojności potraktował wszystkich swych gości, gdzie między daniami także i serca nasze rozdawał...*” - głosił zachowany łaciński opis tej uroczystości. Po obiedzie przystąpiono do wyboru prorektorów bractwa, przewodniczących i członków zarządu. Ojciec Ignacy odczytał pismo od generalnego przeora, w którym zawarto odpowiednie pełnomocnictwo. Ojciec Jan Kanty wygłosił przemówienie, zachęcając słuchaczy do służby Marii w jej zgromadzeniu Najświętszego Szkaplerza. Potem odbyły się wybory. Do zarządu bractwa, jak zapewnia nas nieznan z imienia kronikarz tej uroczystości, wybrano ludzi godnych. Następnie „*...przy dźwiękach dzwonów kościelnych, trąb i bębnow zaczęły się uroczyste nieszpory. Po ukończeniu nieszpory i przemówieniu ruszyła procesja przy śpiewie: „Ciebie Boże wielbimy”. Tak zakończyła się uroczystość chwalebnego dzieła.*”^[42,89-90]

Niewątpliwie bractwo przyczyniło się do odwrócenia skutków reformacji, choć samo nie raz jeszcze przechodziło kryzys. W 1758 roku nastąpiło odwrócenie stosunków wyznaniowych w parafii. Ewangelicy znaleźli się w mniejszości. Potwierdza to protokół wizytacyjny z 1792 roku. Od tej pory kult Matki Bożej Szkaplerznej stał się dominujący w życiu parafii. Stała się ona Patronką kościoła i parafii. Doroczne odpusty ściągały całe rzesze wiernych z całego dekanatu pszczyńskiego. Ludność z Wisły, Łąki, Suszca, Studzionki, Goczałkowic, czy Zarzecza tłumnie przybywała na brzeski odpust Szkaplerznej Pani. Brzeźce były i są nadal lokalnym ośrodkiem Jej kultu. Właśnie od 1740 roku. „*Odpust tej Confraternyi bywa w Niedzielę po Świącie, albo samo Świąto [16 lipca], kiedy w Niedzielę trafi. Na który wielki konkurs IchMc. Xiężyy Ludzi bywa (...)*” - pisano już w 1792 roku.

Rozdział IV

Kościół i budynki kościelne

1) Kościół parafialny

Historia parafii odnotowała trzy kościoły parafialne, stojące nieprzerwanie na tym samym miejscu. Dwa z nich były drewniane, ostatni murowany. Niewiele możemy o niektórych powiedzieć.

Pierwszy kościół istniał tu już ok. 1300 roku za księdza Konrada. Nie znamy jego wezwania. Hipotetycznej rekonstrukcji wyglądu takiego pierwotnego, drewnianego kościoła dokonał Tadeusz Dobrowolski, w oparciu o własne wieloletnie obserwacje i badania. Kościół taki miał składać się z dwóch kwadratów nawy lub zbliżonych do nich figur nawy i prezbiterium. Nie posiadał trójbocznego zakończenia prezbiterium, charakterystycznego dla gotyku, tylko prostokątne. Zbudowany był z nieociosanych lub ociosanych tylko powierzchownie okrągłaków (półokrągłaków), kładzionych na zrąb. Węglowanie również było najprostsze. Elementy łączące dwie ściany zrębowe (wieńcowe) krzyżujące się w tzw. węgiel, kładzione były na nakładkę. Nakrywały je dachy siodłowe z reguły dosyć wysokie.^[9,16] Elementy te zostaną powtórzone w konstrukcji kolejnej drewnianej świątyni. Będzie to dowód na naturalny konserwatyzm ludowej ciesiołki. Według miejscowej tradycji kościół ten spłonął. Nie ma jednak na to przekonujących przesłanek źródłowych.

Kolejna drewniana świątynia została wzniesiona w XVI wieku. Jej fundatorem był Grodowski, pan na Mizerowie, spoczywający w grobowcu pod głównym ołtarzem. Prawdopodobnie był nim Jakub Grodowski, będący w latach 1512 - 1546 dziedzicem na Mizerowie. Za ewentualnego fundatora kościoła można wziąć także Joachima Grodowskiego, dziedzica mizerowskiego w latach 1549 - 1593.^[42,54] Jednak wiele przesłanek przemawia za tym, że to Jakub Grodowski wznosił drewniany kościół. Grodowscy zakupili w 1512 roku folwark kryrski i rozbudowali go w istniejącą do dziś wieś Mizerów.^[63,53] Zbudowali mały i średni dwór, zasiedlili pustą wieś Borki. Zbiegło się to w czasie z fundacją kościoła. Dobra te należały do nich do 1617 roku.

Grodowscy od momentu fundacji byli związani z tym kościołem. Protokół wizytacyjny z 1792 roku świadczy o tym, że chowali tutaj swoich zmarłych: „*Jeden Grób w kościele pod drzwiami do Sakryty pod kamieniem na którym Erb wykuty bez podpisu. Odpoczywa w nim ciało p. p. Pana Grodowskiego, niegdyś Dziedzicznego Pana na Mizerowie z pod Parafii Suszeckiej.*” Posiadanie własnego kościoła - w sensie bycia jego patronem - dodawało splendoru, podnosiło prestiż rodzin szlacheckich. Tradycje te później kontynuowali Promnitzowie linii Neuweichau.^[63,53] Ich groby również odnajdujemy w miejscowym kościele.

Prawdopodobnie to również Grodowscy zakupili dla budującego się kościoła, istniejący do dziś, gotycki tryptyk. Jego powstanie datowane jest na około 1480 rok. Nie wiadomo, czy był w starym kościele. Mógł zostać zakupiony przez Grodowskich dla nowego kościoła, mógł też stać już wcześniej w starym.

Z dużym prawdopodobieństwem możemy zrekonstruować proces budowy takiego drewnianego kościoła. Najdłużej trwało gromadzenie odpowiedniego drzewa - dębowego na podwaliny, sosnowego, jodłowego i świerkowego na ściany. Należało teraz cały materiał zwieźć w jedno miejsce, ociosać i wygładzić toporami, grube dęby przygotować na pecki i przyciesie, zakupić łąty, tarcice i gonty. Okres przygotowywaczy do budowy mógł trwać nawet kilka lat. Samo wznoszenie budynku kościoła - bez wieży - trwało przeciętnie kilka miesięcy. Najpierw kładziono przyciesie, potem wznoszono ściany, ciągnąc drzewo linami na zrąb. „*Z kolei wiązano dachy, poczem, jak się zdaje, już po wzniesieniu zrębu wtlaczano większą część pecek między ziemią a przyciesie, leżące zapewne tylko na peckach narożnych - na końcu wreszcie dobudowywano soboty i dzwonnice.*”^[8,22-23] Wystawiono ją w 1689 roku na miejscu starszej z XVI wieku. Świadczy o tym wzmianka, którą ewangelicki dziekan Hoffman podał w protokole wizytacyjnym z 1628 roku: „*we wsi Brzeźce jest ładny i dobrze zbudowany kościół, w którym są 3 dzwony.*”^[42,148] Dzwonnica, wspomniana pośrednio w tym protokole wizytacyjnym, istniała już przed 1628 rokiem. Mogła zostać wzniesiona wraz z kościołem w poł. XVI w. Rozstrzygnięcie mogłaby przynieść mapa Andreasa Hindenberga z 1636 roku. Jej autor często rysował ówczesne kościoły w takich kształtach, jakie posiadały. Niestety, miejsce na mapie jest wytarte i nie wiadomo, czy autor narysował brzeski kościół schematycznie, czy też taki, jaki był w rzeczywistości.

Z 1689 roku zachowały się rachunki „*co sie wydało przy wystawieniu zwonice*”.^[42,55] Dowiadujemy się z nich, że wystawił ją mistrz ciesielski Olesch (Oleś), pracowali przy niej cieśle, którzy wieszali dzwony i podkładali dęby pod dzwonnice, kował, który dostarczył różnych gwoździ i kościelny. Czytamy, że „*na gwoździe wydano 1 talar 16 czeskich, na łuj, pressy, mazaż 8 czeskich, pilarzowi tranck geldtu 4 czeskie, cieślom kiedy dęby podkładali po zwonnicę, na wódkę 2 czeskie, posłowi idącemu po szyndelivrze 8 czeskich, na szędzioly 2 talary 16 czeskich, od kłódki kościelnej 3 czeskie, od supliki do J. Mości Grafa 12 czeskich, Olesch wybrał od roboty na kiela razy 21 talarów, Oleschowi znowu 5 talarów, na powrót do zwonicy 30 czeskich, Kowalowi od różnych gwoździ 18 czeskich, cieślom na gorzolkę, gdy dzwony wieszali 40 czeskich, za dqb i za sosnę 1 talar, Kowalowi znowu 1 talar, Oleschowi znowu się dopłaciło 4 talary, kościelnemu na strawę po gwoździe 1 talar, na gwoździe 4 talary, na szędzioly 4 talary 10 czeskich.*” Przy naprawie kościoła w 1724 roku pracował jeszcze Olesch.

Poważniejsza reperacja kościoła miała miejsce w 1736 roku. Urban Przybyła z Wisły Polskiej dostarczył dwa dęby ciosane i pecki za 3 talary. Przewieźli ją pod kościół pomocnicy. Majstrem od „*restaurowania kościoła*” został Witek Stalmach. Z pomocnikami otrzymał 12 czeskich. Pecki pod kościół dostarczyli również Przybyła, Grzyb, Mamok i Szklany z Polskiej Wisły za 7 talarów i 12 czeskich. Gwoździe, kopioki, i bretnole dostarczyli Urban Kowal z Kryr i Jan Kowol z Brzeźc, za co otrzymali po 3 talary, a brzeski kowal dodatkowo jeszcze 6 czeskich. Pilarz Jan z Żorów za tarcice „*na pawiment*” [podłogę] i obicie małej wieżyczki dostał 12 talarów i 12 czeskich. Szklarz z Pszczyny wykonał 4 okna do kościoła za 15 talarów. Kowale za pręty do nich otrzymali 2 talary. „*Maister Stolarz*” z Frysztatu wykonał ławki z tarcic za 22 talary i 12 czeskich, za same tarcice zapłacono 5 talarów i 132 czeskich. Deski na „*powaly Choru wielkiego*” i małego kosztowały 11 talarów i 6 czeskich. „*Za bretnole, deski na powale przybijać, 15 kop, każdą kope po czeskie - 2 talary 12 czeskich*”. Naprawę powalów obu chórów wykonał majster Walek Gruszka za 8 talarów i 8 czeskich. W 1783 i 1784 roku „*kościół z wierchu gruntownie poprawiony. Podchełmia całe nowe. Nad Podchełmiami ściany po Dach wokół nowemi Deskami obite. Dach blisko cały nowy. Okna 4 Tafłowe od Południa w nich żelazne sztaby*”, które tkwiły tam od poprzedniego remontu. W protokole wizytacyjnym z 1791 roku zanotowano, że „*Dach y wieżyczka z Signaturą guntami dobrze podbita*”.

„*Dzwonnica drewniana od Zachodu słońca przyłączona ku kościołowi, tylko w Dachu Rynną przedzielona*”. Wspomniana rynna była umocowana na wysokości okapu nawy. W rzeczywistości połączenie wieży z resztą bryły kościoła było pozorne. Obie stanowiły odrębne konstrukcyjne całości, ukryte pod szalowaniem lub obiciem z gontów. Połączenie to dawniej znajdowało się jeszcze niżej, tuż nad prowadzącymi do nawy głównej drzwiami. W XIX wieku często przecięgano połacie dachu korpusu kościoła aż do ścian wieży, co stwarzało wrażenie, że dwie części są ze sobą ściśle połączone.^[39,132] Widać to dokładnie na fotografii kościoła z ok. 1900 roku. Dzwonnica przylegająca od zachodu do budynku kościoła była konstrukcji słupowej i nakryta izbicą z kopulastym hełmem, spoczywającym na ośmiobocznym bębnie.^[70] Nawa i prezbiterium od strony wschodniej były konstrukcji wieńcowej (zrębowej), obite deskami i pokryte ciężkimi siodłowymi dachami. Wokoło kościoła biegły otwarte soboty, kryte gontem, podbite nimi były też siodłowe dachy. Umieszczona nad nawą wieżyczka sygnaturki, powtarzała nietypowe kształty hełmu wieży.

Na podstawie planu kościoła z 1891 roku, protokołu wizytacyjnego z 1792 roku, inwentaryzacji sporządzonej w drugiej poł. XIX wieku przez Hansa Lutscha, pocztówki z wnętrza kościoła z ok. 1900 roku i innych materiałów, dokonamy rekonstrukcji wnętrza kościoła, jego rozmiarów i rozmieszczenia wyposażenia. Korpus kościoła miał około 28 m długości i składał się ze zbudowanego na planie prostokąta prezbiterium na wschodzie i przyległej doń od strony północnej zakrystii. Nawa i dzwonnica, leżąca już po zachodniej stronie, wzniesione były również na planie prostokąta. W prezbiterium o wymiarach 7,83 m x 6,32 m stał główny ołtarz. Na półokrągłym sklepieniu prezbiterium namalowany był „*w szrodku Anioł, z Boków 12 Apostołów*”, a na ścianach „*Filary y Kwiaty*”. Obraz patronki kościoła Matki Boskiej Szkaplerznej umieszczony był w ołtarzu głównym „*nowym i pięknej rzeźbiarskiej roboty*”, który stał w oddaleniu około metra od wschodniej ściany prezbiterium. Nad jej głową wisiała mała korona srebrna, źle wyłożona, z boków zaś dwa małe wota. „*Nad tem Obrazem w żółtem szklanem oknie iest „Chwała Niebieska*”. Na filarach z boków „*Chwały niebieskiej*” umieszczono świętych Filipa i Jakuba. Tuż koło obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej, z boków na potężnych filarów, na których spoczywali święci Filip i Jakub, stali Doktorzy Kościoła - od lewej: św. Augustyn, następnie św. Grzegorz, i św. Ambroży z św. Hieronimem. Obok ołtarza Matki Boskiej Szkaplerznej, na osobnych postumentach stały figury dwóch aniołów z łódką i trybutarzem. Tabernakulum znajdowało się między dwiema kłęczącymi figurami aniołów. Na nim stał krucyfiks. Przed ołtarzem wisiała „*blachowa Lampa*”. Przed wejściem do zakrystii znajdował się grobowiec fundatora kościoła Jakuba Grodowskiego „*pod kamieniem, na którym Erb wykuty bez podpisu*”. Niedaleko umieszczona była ambona z 1703 roku i suchatelnica [konfesjonał]. Obok wisiał jeszcze barokowy krucyfiks. Do sąsiedniej zakrystii wiodły „*tylko jedne drzwi z kościoła okute żelaznymi blachami, zamykające się na kłódkę i zamek*”. Umieszczone były w zabytkowych gotyckich odrzwiach o szerokości 0,80 m. Już protokół wizytacyjny z 1791 roku wspominał, że „*Sakrystia na Północ, 13 miar jak Prezbiterium długa. Szeroka 3 1/4 miary*” była. W świetle wspomnianego planu miała ona 7,83 m długości i około 3 m szerokości. „*W niey [zakrystii] Mensula długa pod którą dwiema porzedziami po trzy Szublady [szuflady] bez zamkow, na Ornaty, bieliznę etc. Supra mensulam Pięć Recluseria na Monstrancję, kielichy etc. trzy z zameczkami, dwa bez zamkow. Pod niemi trzy małe szublady na Vela, Punifikatyrze etc. Nad Srednim Recluserium iest obraz Passyi na Płotnie malowany w Ramach z bokow S. Jan Ewangelista y S. Roch Sculpti. Item skrzinia wielka, raz przegrodzona z cienkich Desek, nie okuta żelazem, kłódką się tylko zamykaiqca. W niey procz grubszych sprzętów kościelnych są dwie karbonki, albo skrzinki małe, zameczkami y kłoteczkami się zamykaiqce pro seculo Ecclesiae, żelazem słabo obite.*” Prócz tego w zakrystii mieściło się wiele innych sprzętów i ksiąg kościelnych.

W nawie (11,17 m x 9,50 m) mieściły się dwa ołtarze: św. Pawła Apostoła i św. Jana Nepomucena. Ołtarz św. Pawła stał w kącie tuż przy ambonie. Obraz o wymiarach ok. 1 m x 1,50 m przedstawiał postać św. Pawła Apostoła z mieczem w prawej i księgą w lewej ręce. Obraz znajdował się między rzeźbionymi pięknie postaciami aniołów. Na szczycie ołtarza umieszczony był symbol niebieskiego oka Opatrzności w otoczeniu promieni i aniołów. Ołtarz św. Jana Nepomucena, po przeciwległej stronie nawy, zachowywał podobny układ. Obraz także o zbliżonym kształcie i wymiarach (ok. 1 m x 1,50 m) przedstawiał tzw. „*Apoteozę św. Jana Nepomucena*”. Na ścianach nawy „*Filary i Kwiaty, nad Filarami Obrazy y Viridarze alternatim są malowane. Wierch [sklepienie] mocny, dwiema Balkami na Krzyż podwleczony, które go na 4 kwatery dzielą, w tech iest wymalowane Nawrócenie świętego Pawła Apostoła*”. Dalej „*Ławek w jednej porządzi ex parte*”.

Evangelii iest 12 w drugiej ex parte Epistolae 9 wszystkie dobre i przyzwoite". Na ścianach w nawie i prezbiterium znajdowała się Droga Krzyżowa, malowana „na 14 obrazach w Ramach na Płotnie.” Ławki po stronie ołtarza św. Pawła Apostoła rozmieszczono równo na planie prostokąta o wymiarach ok. 3,40 x 8,50 m. Środkiem nawy między ławkami szło przejście o szerokości 2,50 m. Dalszych 9 ławek na przeciw ołtarza św. Jana Nepomucena umieszczonych było w dwóch prostokątach 3,37 x 1,70 m i 5,17 x 3,37 m, które rozgraniczała wolna przestrzeń o szerokości 1,80 m, tworząca przejście ze środka nawy do bocznych drzwi po stronie południowej. W tylnej części nawy widoczny był „Chorek albo Pawłacz, na ktorey w wybuchu dwiema kolumnami podpartym, są Organy o Sześci Mutacyach, ktore roku 1786⁸⁰ P. Jakób Stankiewicz z Zatora całe przerobił, Bębniami y Dzwonkami przyozdobił”. Wiodły do niego schody, umieszczone tuż przy wyjściu z nawy, po lewej jej stronie. Następnie stała już tylko „dzwonnica drzewiana od Zachodu Słońca przylączona ku kościołowi (...) z pod której wielkie Drzwi do kościoła na dwie strony się otwierające” prowadziły. Zbudowana była na planie zbliżonym do kwadratu 7,68 x 6,90 m. Znajdowały się w niej dwa dzwony gotyckie „z których mniejszy napęknioty”. Pierwszy o średnicy 77 cm i inskrypcji: „*Veni sancte spiritus reple tuorum corda fidelium et tui amoris in eis ignem accende*”; i drugi o średnicy 76 cm i inskrypcji w majuskule: „*O REX GLORIE VENI CVM PACE*”^{2128,4321}. W dzwonnicy, nad wejściem do nawy, miał znajdować się gotycki tryptyk „Santa Conversazione” z 4 ćw. XV w, pochodzący z dawnego ołtarza głównego kościoła. Umieszczony został tu prawdopodobnie przez księdza Bodemanna w 1704 roku. Tryptyk ten w centralnej części przedstawiał Matkę Bożą w towarzystwie świętych biskupów - Stanisława po prawej i Wojciecha po lewej. Na awersach skrzydeł stały parami postacie świętych. Skrzydło lewe - w kwaterze górnej umieszczono postacie dwóch Apostołów św. Piotra i Pawła; w kwaterze dolnej św. Dorota i św. Katarzyna Aleksandryjska. W prawym skrzydle, w górnej kwaterze umieszczono nieznanego św. biskupa lub opata w towarzystwie św. Jerzego, a w kwaterze dolnej postacie dwóch świętych - Barbary i Magdaleny. Na odwrocie skrzydeł w kwaterach górnych znajdowała się scena Zwiastowania - w lewym skrzydle Archanioł Gabriel, w prawym Maria. W kwaterach dolnych przedstawiona była scena bolesna - w lewym skrzydle stała Matka Boska Bolesna, w prawym Chrystus Bolesny. W zwieńczeniu części środkowej znajdowały się trójkątne szczyty z popiersiami Mojżesza i Salomona.

W kościele było 10 okien: 3 w prezbiterium, w zakrystii „*okienko na Podhełmia dwie małe, tła luftu bez Szkła, w każdym rogata sztaba żelazna*”, 3 w nawie i 2 w dzwonnicy. Wejście główne umieszczone było od strony dzwonnicy, boczne od południowej strony nawy i od strony zakrystii. „*Dwoie [drzwi] się zamykające z kościoła, iedne z dworu z zamkiem*”. Ściany kościoła były od 0,69 do 1 m szerokie, co zaważyło na tym, że pomiary kościoła dokonane z zewnątrz wynoszą odpowiednio: dla nawy 11,40 x 9,20-9,50 m, dla prezbiterium 8,05 x 9,15 m i dla dzwonnicy 8,25 x 8,15 m szerokości i długości podstawy. W otwartych podhełmiach (podcieniach) kościoła znajdowała się jeszcze jedna Droga Krzyżowa. Na wieży kościoła umieszczona była blaszana chorągiewka w kształcie kura.

Otoczenie kościoła stanowił „*Cmętarz (...)* - jak wspominał protokół wizytacyjny z 1791 roku - *dobrze ogrodzony, dwiema Fortkami y iedną Bramą się zamykający. Na nim Jarmarków ani Targów nie bywa. Item mały Cmętarzyk Balaskami ogrodzony dla Dzieci bez chrztu na którym iest Krzyż cum sculpta Passione.*”

Kościół rozebrano w 1902 roku. Zbudowano tymczasową kaplicę w formie baraku tuż za cmentarzem na tzw. „*Małpowej Kempie*”.¹⁵¹ Zachowały się dokładne plany tej kaplicy. Pierwsze nabożeństwo odprawiono w niej 17 stycznia 1902 roku.

Rozpoczęto przygotowywania do budowy nowego murowanego kościoła. Obliczano ją na mniej więcej pięć lat. Zaczęto gromadzić materiały budowlane - cegłę, kamień i wapno. Przy ustalaniu projektu budowy doszło do sporu z księciem pszczyńskim. Jako patron był zobowiązany ponieść 2/3 kosztów. Dlatego proponował wybudowanie niewielkiej świątyni ze zwykłym, prostym sufitem, której koszt miał wynieść nieco ponad 60 tys. ówczesnych marek niemieckich. Na księcia przypadłoby do zapłacenia ok. 42 tys. marek, reszta na parafię.¹⁵¹ Centralny Zarząd Dóbr Książęcych w rozważanych projektach, nie brał pod uwagę możliwości odłączenia się Wisły Wielkiej. Spór szybko się skomplikował, bo mieszkańcy Wisły zażądali postawienia nowego kościoła u siebie.¹⁵⁴ Po pięciu latach zdecydowano, że stanie jednak w Brzeźcach. Według projektów patronatu książęcego „*należy przewidzieć 347 miejsc siedzących i ok. 700 stojących. Odpowiada to powierzchni rzutu poziomego 347 x 0,45 x 700 x 0,3 = 366,0 m². Ponieważ chór organowy obejmuje 16 x 4,60 - 1,60 x 5,00 = ok. 65 m², to kościół ten musiałby mieć powierzchnię rzutu poziomego 301 m². Wielkość kościoła wynosi jednak 445 m², jeśli odliczyć powierzchnię przypadającą na ołtarze boczne i słupy, to otrzymujemy powierzchnię 429 m² (...) Kościół jest więc za duży o 128 m². Kościół jako wiejski posiada zdecydowanie za wiele ozdób, z zewnątrz zostanie wykonany w stanie surowym. Wieża posiada jeszcze 4 boczne wieżyczki, które byłyby kosztowne w wykonaniu i jeszcze kosztowniejsze w utrzymaniu. Kościół posiada sklepienie i jest niepotrzebnie wysoki. Sklepienia wymagają silnych murów opasujących i silnych przypór. Tego wszystkiego można i należy zaoszczędzić, tak aby robota mogła zostać wykonana z włączeniem robocizny ciągłej i pieszej za kwotę 80 tys. marek.*”

Takie było stanowisko patronatu wobec projektu budowy dużo większego kościoła, wysuwanego przez ks. Karola Cedzicha i parafię. Brzeszczanie odrzucili projekt książęcy i zaproponowali własny, którego kosztorys był dwukrotnie wyższy. Sądono, że książę zrozumie celowość budowy większego kościoła i odpowiednio podniesie swój udział w planowanych kosztach. Jednak książę, zrażony upartym forsowaniem przez parafię projektu prywatnego budowniczego, „*stanął twardo na swoim i nie chciał zatwierdzić obcego i droższego projektu. W końcu ustąpił on tylko o tyle, że przedłożony projekt zatwierdził, ale ponad 42 marek nie da ani grosza.*”¹⁵¹

Prywatnym budowniczym i autorem projektu, który zyskał poparcie parafian, był Ludwik Schneider z Opola. Jego projekt omawiano na zebraniu zarządu kościelnego 9 sierpnia 1903 roku. Po kilkuletnich zabiegach można było wreszcie rozpocząć budowę.

Ruszyła ona 14 lipca 1907 roku. Budowa kosztować miała 130 tys. ówczesnych marek, z czego 42 tysiące wyłożyć miał ksiądz.^[14] W momencie rozbiórki starego kościoła, parafia posiadała 3 tysiące marek, przeznaczonych zapisem testamentowym ks. Dembończyka na budowę nowego kościoła.^[15] Patronat nauczony doświadczeniem patrzył realnie na sprawę. „*Zaleca się również - pisano w niezrealizowanych projektach - zbudować fundamenty jako tylną obmurówkę z kamienia łamanego, który jest tańszy i zdecydowanie bardziej odporny na wpływy atmosferyczne. Wieża będzie również tańsza w wiązaniu z drewna niż w konstrukcji stalowej. Ołtarz główny w przewidzianej cenie 3.600 marek jest zdecydowanie za drogi. W kościele w Suszcu taki sam urządzono za sumę 1.400 marek. Ambonę, misę chrzcielną, balaski należy urządzić odpowiednio taniej, to samo dotyczy stali. Również organy w mniejszym kościele mogą być mniejsze*”. Kościół w Brzeżcach miał być porównywalny z kościołem w Suszcu.

Brzeszczanom pozostał zapał i determinacja. Świadek tych wydarzeń zanotował: „*Taki stan rzeczy nie był (...) zachęcający. Ale gdy proboszcz zapewnił, że Bóg pomoże, a Matka Boska też, wszyscy zabrali się ochoczo do roboty. Budowa ruszyła z miejsca. W trakcie robót projekt udoskonalono jeszcze, co pociągnęło za sobą wzrost kosztów o kilka tysięcy marek. Największe trudności powstały, gdy w czasie budowy trzeba było dla transportu materiałów budowlanych, których codziennie przybywało kilka wagonów na stację kolejową w Pszczynie, nie raz równocześnie kilkadziesiąt furmanek. Proboszcz osobiście widział się zmuszonym chodzić i prosić także u sąsiednich parafii. Ci chętnie przyszli z pomocą. W końcu pokonano trudności i już w 1907 r. kościół doprowadzono pod dach*”.^[15] Przy budowie kościoła pracowali wszyscy parafianie - cieśle z Wisły Polskiej, Prager, Czworok z Kobielic, Kondzielnik z Wisły, Józef Stokłosa, Jarosz, Godziek, Paszek, Bochniak, Leńczyk z Kobielic, Małpa, Jarosz, Kołodziej. Młodzi służący u gospodarzy nosili cegły. Na zdjęciu budowniczych kościoła z 1908 roku widoczne są też kobiety. Baumeister Krymer z Opola nadzorował przebieg budowy. Jego dwaj niemieccy pomocnicy kierowali pracą okolicznych murarzy i pokazywali im, jak mają pracować. Z Brzeżc jako „burgemeister”, czyli murarz, pracował tylko Wróbel. Józef Stokłosa robił przy wznoszeniu sklepienia prezbiterium. Baumeister żartował, że jak „*spieprzy robota to bydzie musioł na nia patrzeć*”. Toteż Stokłosa ogromnie się starał. Tyle przekazała tradycja ustna.

Ksiądz Cedzich nie ukończył budowy. „*Na skutek niespodziewanej rewizji kasy kościelnej przez patronat i rewidenta z wrocławskiej kurii diecezjalnej zaskoczony proboszcz nie mógł się wyliczyć z dochodów z braku kwitów. Na domiar złego zaczął złośliwie komentować wypadek - kontrola nie została przeprowadzona do końca. Ksiądz proboszcza uznano winnym nadużyć i na wniosek patronatu księżęcego jako proboszcza odwołano. Z miejsca też odcięto mu dostęp do akt i uniemożliwiono obronę*”.^[15] Zlicytowano cały majątek księdza Cedzicha. Z pomocą pośpieszyło mu rodzeństwo. Według autora cytowanej kroniki „*Furmani zwożąc materiały budowlane na budowę kościoła, otrzymywali gotówkę na opłacenie przewozowego. Listy te ojciec proboszcza składał nie na biurku, lecz w szafie archiwalnej, a w krytycznym dniu kontroli ojciec był nieobecny (...) Dokumenty te w protokole rewizyjnym nie zostały ujęte. Jest ich tyle, że pokrywają one brakującą sumę, z której ks. Cedzich nie umiał się rozliczyć i wytłumaczyć*”.^[15] W maju 1908 roku obowiązki duszpasterskie przejął ks. Franciszek Ruhnau, który początkowo regularnie uczęszczał tu ze swojej poprzedniej parafii w Wiśle Małej. Dokończył budowę kościoła, postarał się o urządzenie jego wnętrza i finansową pomoc z różnych stron.

18 lipca 1909 roku kościół poświęcił ks. prałat Philipp z Łąki.^[14] Mszę św. i kazanie na nieszpórach odprawił ks. Franciszek Miczek z Warszowic. Wkrótce po wybudowaniu kościoła rozpoczęto wieloletni proces z jego budowniczym, zakończony dopiero w październiku 1918 roku. Chodziło prawdopodobnie o konieczną modernizację projektu kościoła w czasie budowy i związane z tym nieplanowane koszty. Parafia zmuszona była pożyczyć 12 tys. marek. Władza duchowna poparła racje ks. Ruhnaua i parafian, ofiarując 10 tys. marek na zakończenie procesu. Ogłoszony wyrok był po myśli parafian. W lipcu 1909 roku poświęcono też dzwony kościelne. W 1915 zabrali je Niemcy. Zostawili tylko najmniejszy. W 1912 roku do kościoła sprowadzono 24 głosowe organy pneumatyczne firmy Martin Bindor und Sohn z Monachium - Regensburga. Na wyposażeniu kościoła znajdowały się częściowo sprzęty, figury i obrazy pochodzące z rozebranej drewnianej świątyni. Były to m. in. figury Ojców Kościoła, czy obraz Matki Bożej Szkaplerznej z XVIII wieku w głównym ołtarzu. Neogotycki trójnawowy kościół z transeptem, wielobocznym zamkniętym prezbiterium i wieżą na wschodzie będzie odtąd zachwycać. „*Dziwić się należy, że Ordynariat Wrocławski i rząd pruski mogli zezwolić na wybudowanie kościoła w Brzeżcach w takich rozmiarach i ponad potrzebę całej parafii. Da się to wytłumaczyć tylko tą okolicznością, że na granicy prusko - austriackiej budowano wspaniałe kościoły. Faktycznie kościół w Brzeżcach nadaje się do miasta, a nie do wsi*” - pisano.

2) Wezwanie kościoła parafialnego.

Wezwanie pierwotnego, drewnianego kościoła pozostaje, z powodu szczupłości, źródeł nieznane. Dopiero protokoły wizytacyjne z 1598 i 1619 roku, przeprowadzone w czasie reformacji z ramienia biskupa krakowskiego, przynoszą informację, że pozostawał on pod wezwaniem św. Ducha.^[32,236] Zawierają one takie same, lakoniczne wzmianki źródłowe na temat interesującej nas parafii. Nie podano nawet, kto zarządzał parafią. Stąd zachodzi podejrzenie, że wizytator

biskupi nie dotarł do omawianej parafii, jak i szeregu innych, położonych na terenie dekanatu pszczyńskiego. Było to w interesie rządzących wtedy Pszczyną protestanckich panów. Promnitzowie nie chcieli, by zaprowadzona przez reformację zależność władzy duchownej od świeckiej, wymknęła im się z rąk. Dlatego utrudniali pracę wizytatorów biskupich, mimo że sami deklarowali dobrowolną zależność Kościoła chrześcijańskiego w swoim państwie stanowym od stolicy biskupiej w Krakowie.

Protokół wizytacyjny z 1627 roku ewangelickiego dziekana Hoffmana, mimo dosyć dokładnych informacji, nie wymienia wezwania kościoła. Dopiero poreformacyjny protokół z 1665 roku prostuje tytuł kościoła na św. Apostołów Filipa i Jakuba. I taki prawdopodobnie był on od momentu ufundowania tu kościoła przez Jakuba Grodowskiego ok. poł. XVI wieku.

W 1740 roku uroczyste zaprowadzono w tutejszej parafii kult Matki Boskiej Szkaplerznej. Od tej pory stała się główną Patronką kościoła i parafii. 16 lipca obchodzono Jej odpust, a 6 maja święto dawnych patronów św. Filipa i Jakuba. Oprócz tego świętowano kiermasz, czyli rocznicę poświęcenia kościoła własnego.

3) Kościół filialny w Wiśle Wielkiej

W 1868 roku rozpoczęto budowę kościoła w Wiśle Polskiej na miejscu wzniesionej w latach trzydziestych ubiegłego stulecia kapliczki pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. 2 września tegoż roku poświęcono kamień węgielny. 6 listopada 1869 roku ksiądz Pawełek i reszta parafian byli obecni „*przy poświęceniu, wyciągnięciu i stawieniu krzyża na wieżę*”. W bani umieszczono specjalne pismo zredagowane z tej okazji. Dowiadujemy się z niego, że „*na budowanie kościółka dobrowolnie stoczyli*”:

1. Nasz szacowny Pan faraż A. Pawełek	103 Tal.
2. siodłoczy	335 Tal. 28 Cz. 6 Fen.
3. chałupnicy	126 Tal. 28 Cz. 6 Fen.
4. komornicy	108 Tal. 26 Cz. 9 Fen.
5. parobcy, dziewczki i synowie obywateli	22 Tal. 10 Cz.
6. z gmin okolicznych i kolekty	219 Tal. 17 Cz. 8 Fen.
Suma	915 Tal. 23 Cz. 5 Fen.
Wydatku iest	916 Tal. 17. Cz. 7 Fen.

„*Ten nasz kościółek - czytamy dalej - murował mularski peler Johann Andrzej z Polskiej Wisły a ciesielski maister Johann Widłoczyk ze Starej Wsi. Krzyż robił tutejszy Kowol Jonek Gamon.*”

Jednak „*wiele obywateli okazali się przy wybudowaniu tego kościółka bardzo dobroczynnemi, niektórzy zaś byli oziębłymi. Gmin [tutejszy] nieposiadał tela maiątku [by]ten dom Boży postawić, dla tego prosili deputowani w okolicy leżące gminy o podporę (...)*” Sąsiednie gminy dały 219 talarów 17 groszy czeskich 8 fenigów z czego: Brzeźce i Kobielice 29 talarów, Kryry i Suszec 51 talarów 20 czeskich, Mizerów 9 tal., Poręba 4 tal., Raszkowice (przysiółek Wisły) 2 tal. 23 cz., Baranowice 2 tal., Stara Wieś 12 tal. 23 cz., Pszczyna 12 tal., Łąka 17 tal. 15 cz., Gryczka z Zarzecza dał 9 tal. 27 cz., Studzionka 25 tal. 15 cz., Goczałkowice 6 tal. 10 cz. 9 fen., Wideki 2 tal. 2 cz., pątnicy z Pszowa 4 tal. 20 cz., na odpust brzeski nabierano 39 tal. i 23 fen., Warszowice ofiarowały 16 tal. 25 cz.

Kościół stanął na gruncie kupionym od ewangelików. Mistrz murarski Johann Andrzej (według tradycji Jędrzej) z Polskiej Wisły również był ewangelikiem. Wieżę wzniosł cieśla ze Starej Wsi. Cegły na budowę kościoła wyrabiano na miejscu. Poświęcenia dokonał w 1870 roku kanonik Kosmeli z Pszczyny.

Zbudowany kościół był 14, 8 m długi, 8 m szeroki i 7,80 wysoki. Pomieścić mógł ok. 900 ludzi. W 1877 roku kościół został rozbudowany. Dobudowano do niego dwie boczne kaplice i tak z kościoła jednonawowego stał się kościołem zbudowanym na planie krzyża rzymskiego. Był potem jeszcze kilkakrotnie rozszerzany m. in. w 1887 roku.^[42,111]

Kościół nosił dalej wezwanie dawnej kapliczki, a dzień w którym dawniej proboszczowie brzescy odprawiali przy niej raz w roku Mszę świętą, stał się uroczystym odpustem.

4) Budynki kościelne

„*Pomieszkание plebańskie - pisał ksiądz Surówka w 1791 roku o plebanii - iest tylko przez drogę na 200 kroków od Kościoła odległe. Przed 5 laty [ok. 1786 roku] nowo wybudowane ale przyciesi Jodłowe i ściany jusz się wali, w krótkim czasie będzie znowu potrzeba znaczney Reparacyi.*” Dach plebanii kryty był słomą. Budynek miał 24 łokcie długości i 14 łokci szerokości. Mieścił dużą izbę mieszkalną, sypialnię proboszcza, małą izbę dla gospodyni oraz izbę dla czeladzi farskiej. Przed 1840 rokiem pod plebanią wybudowano masywną piwniczkę, w której niemal zawsze stała woda.^[42,86]

Do plebanii należały „*Stodoła. Dwa małe chlewy, Szopa na drwa y kolassę pod iednym Dachem. Rzezalnia sieczki, w której kościelna maglownia. Kurnik mały y chlewik na karmika. To wszystko iest w Srzednim stanie*”. Plebanię wystawiono na nowo po pożarze w 1709 roku, „w którym ieden [chałupnik] z Residencyą Plebańską zgorzał”. Wcześniej istniał tu - „wygodny i dobrze zbudowany” w 1628 roku przez protestantów - budynek plebański. „Ludzie mówią - zanotował ksiądz Surówka - że w czasie tej Revolucyi [wojna trzydziestoletnia] Pastor nie Katholik widząc że znowu kościół Catholickiemu Xiędzu oddany będzie; puścił Residencyę Plebańską przy samem kościele z obszernymi Rolami Corze swoiey, które mieysce z Posserorami dotąd nazywa się y pisze Małpa. Pastor zaś przeniósł się na mieysce zięcia swego, na którym dotąd Pleban residue.”

Tak więc przed wybudowaniem w 1628 roku nowej plebanii, stara położona była z całym gospodarstwem plebańskim bliżej kościoła. Nowa plebania, na innym miejscu, musiała powstać za pastora Tobiasza Szumberga, jeszcze przed wypędzeniem pastorów w 1628 roku.

W 1860 roku przystąpiono do budowy nowej, murowanej plebanii, istniejącej do dziś. Ukończono ją rok później. W archiwum w Pszczynie zachowały się dokładne plany tej plebanii. Prawdopodobnie równocześnie z wybudowaniem fary powstały też farskie zabudowania gospodarcze. W maju 1880 roku zarząd kościelny wynajął „mianowanem najemnikom w farze, czeladniki, izbę którą gospodyni zamieszkała, sklepik piwnice pod tą połową fary i górę, tak też używanie ziemi całej i chlewow.” Pomieszczenia te, jak i ogród, wynajmowano zwykle na trzy lata. Farski ogród liczył 96 drzew owocowych, które „najemnicy w porządku utrzymywać zobowiązani” byli. Był jeszcze staw i mała studnia, których nie wynajęto. Najemnicy zobowiązani byli opalać izbę w drugiej części fary, przeznaczoną na posiedzenia zarządu kościelnego. Jednak po „nasadzeniu faraza (...) [są] najemnicy obowiązani po trzy miesięcznem wypowiedzeniu farę opuścić”. Umowę zawarto po śmierci ks. Pawełka w kwietniu 1880 roku. Po nim proboszczem został ks. Paweł Stanowski z Ćwiklic.^[15]

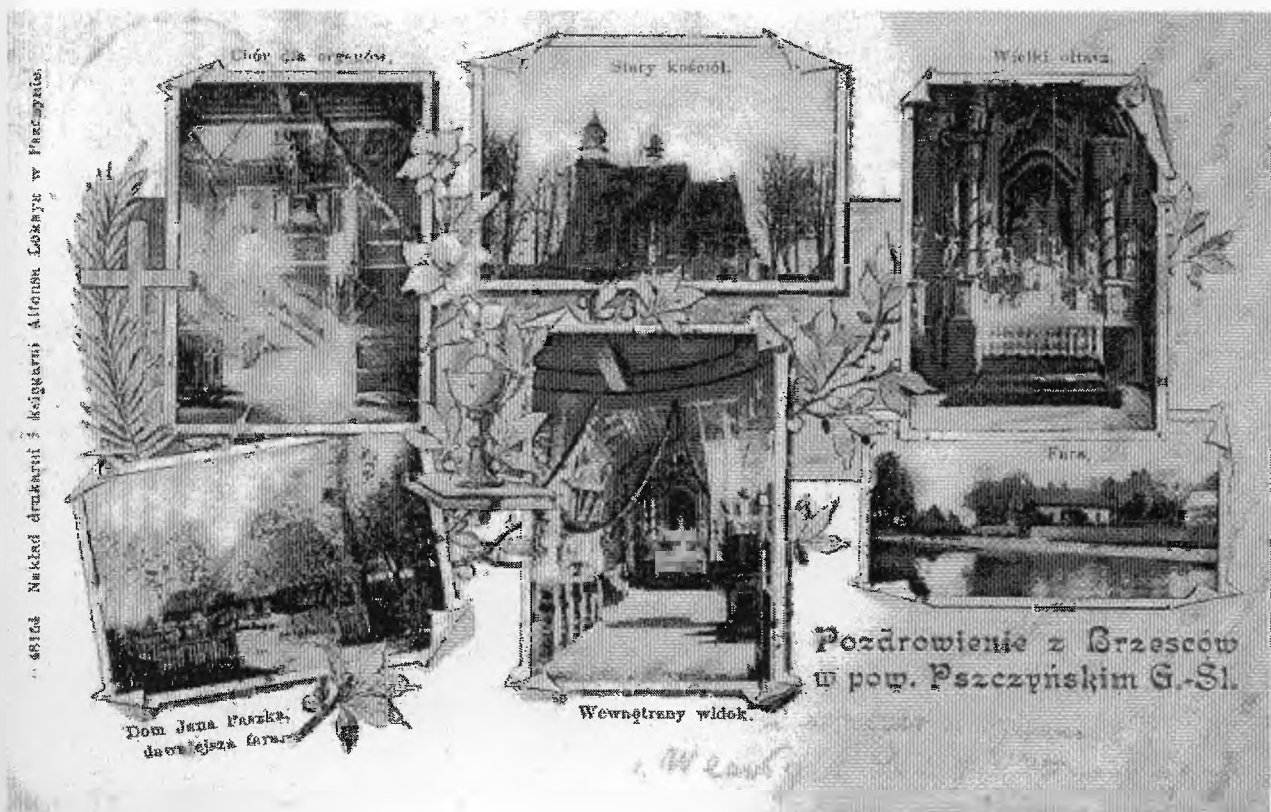
„Za chlewami w Plebańskim ogrodku - zapisał w 1791 roku ks. Surówka - było małe pomieszkание dla x. wikarego w czasie potrzeby opustoszałe, w którym przebywał komornik, ieden dzień w tygodniu przy jadł robiący na plebanii.” Wikarię wystawił ok. 1730 roku ks. Stanisław Jędrkowicz „staruszek nie mogąc już pracować (...) dla x. Jerzego Nalepki wikarego własnym swoim kosztem”. Stała ona wśród gospodarczych zabudowań plebańskich - kurnika i chlewków dla świń i krów - wzniesionych także przez ks. Jędrkowicza. Między 1770 a 1780 była pusta, gdyż nie nadawała się do zamieszkania. Kiedy ok. 1785 roku wystawiono nową plebanię, przeznaczono w niej jedną izdebkę „pod dachem plebańskim” dla ks. wikarego, „gdyby kiedy był”. Starą wikarię, w której była tylko „izdebka bez komory i sień bez wywiedzionego komina”, sprzedano za trzy reńskie dla ks. plebana.

„Do wystawienia i poprawiania tech wszystkich budynkow parafialnych, także płotów wokoło nich, są obowiązani Parafianie. Tylko do przeszłej wikaryi, kurnika i chlewka na karmika przyznać się nie chcieli.” W 1785 roku dokonano naprawy plebanii za 40 reńskich z kościelnej kasy. „Kościół za swoje pieniądze się poprawuie, z przyłączeniem się Parafianow kiedy tego potrzeba. Kiedy zaś kościół ma zbytnie pieniądze, a Residencya plebańska potrzebuie reparacyi, mają według regulamentu królewskiego, parafianie bydź uwolnienie, a z kościelnych pieniędzy ma być reparacya zapłacona.” - czytamy w protokole wizytacyjnym z 1792 roku.



Powyżej – drewniany kościół w Brzeżcach z XVI wieku, rozebrany w 1902 roku.

Poniżej – pocztówka z drukarni Alfonsa Lokaya w Pszczynie przedstawiająca drewniany kościół z wnętrzem, probostwo i dom Paszków. Wydawano je w polskiej i niemieckiej wersji językowej. Z Brzeżc znane są jeszcze dwie pocztówki pochodzące z początku tego wieku. Prezentowana, została udostępniona przez kolekcjonera Piotra Szczepanka z Woli. Widać na niej życzenia świąteczne ks. Franciszka Ruhnaui.





Parafianki na tle kościoła w 1938 roku.



Dzwony zabrane przez Niemców na przetopienie w 1942 roku.

Budowniczości obecnego kościoła na zdjęciu z 1908 roku.





Ksiądz prałat Alojzy Zuber



Ksiądz Paweł Stęchły



Ksiądz Izydor Harazin



Ksiądz Henryk Nowak

Wiktoria Foks – Siostra Salomea



Maria Podeszwa z Kobielic – siostra Maria Pacjencja (druga od prawej).





U góry po lewej – pożegnanie proboszcza ks. Tadeusza Jaskółki w 1984 r.

U góry po prawej – Martha Golda (siostra Anna).

Po lewej – prymicje ks. Pawła Stęchłego

Po prawej – ks. Ernest Bijok z nieznanym z imienia misjonarzem w 1967 r.

Szkolnictwo parafialne

Szkoła parafialna w Brzeźcach powstała prawdopodobnie około 1600 roku, kiedy kościół był w rękach protestantów. Nie wspomina o niej protokół wizytacyjny ks. Kazimierskiego z 1598 roku^[32,230], ani protokół z 1619 roku.^[32,226] Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1625 roku. Zawarta jest w rachunkach kościelnych. W tym to roku przeprowadzono w istniejącej szkole parafialnej remont i ustawiono w niej nowy piec, za co zapłacono 2 talary. Rektorem był jakiś tutejszy „Żak”, którego nazwiska nie podano, winien kasie kościelnej 4 talary.^[43,112] Działo się to za pastora Tobiasza Szumberga, choć sama szkoła mogła powstać za jego poprzedników: Wacława Servetiusa lub Melchiora Sandanusa. Protokoły wizytacyjne z 1598 i 1611 roku nie wspominają o niej, gdyż wizytatorzy kościelni z ramienia biskupów katolickich nie mieli możliwości bezpośredniego dotarcia do parafii będących w rękach ewangelickich. Podają one nawet mylnie wezwania niektórych kościołów dekanatu pszczyńskiego, stąd niewielka jest ich wiarygodność.^[32,226-230]

Dokładniejszy opis tutejszej szkoły parafialnej zachował się z 1661 roku. Czytamy w nim, że rektor szkolny we wsi Brzeźce „*ma dom naprzeciw kościoła z izbą ogrzewalną (kominkiem), izbą mieszkalną, z piecem, stołem i oknami, a wokół kominka ławy, także sienią. Szkołę utrzymują wszyscy parafianie razem. Cokolwiek w szkole lub poza szkołą zapadnie się czy zepsuje powinni [parafianie] naprawić, ilekroć proboszcz ich do tego by nakłaniał. Ma pozatem [rektor] ogród warzywny, płotem ogrodzony od strony drogi publicznej we wsi Brzeźce, z łąką, z której sprzątnąć może wózek siana. Ma również dziesięcinę wytyczną od jednego kmiecia, zwanego „Kopyto”, a to z pięciorakiego ziarna: z pszenicy ozimej, jęczmienia, owsa, pszenicy i grochu. Ma także z całej parafii od każdego kmiecia i zagrodnika rocznie po jednym chlebie, za co powinien dzwonić podczas burzy.*”^[43,112] O podległym rektorowi kmieciu Kopyto wspomina również protokół wizytacyjny z 1665 roku. Dziesięcina zbożowa, którą świadczył na rzecz kantora, czy też „szkolnego”, wspomniana jest również w protokole wizytacyjnym z 1720 roku.^[33,213] Wcześniej szkolny miał własną rolę, na której musiał pracować. Opis tutejszej szkoły parafialnej i posiadłości kantora, choć podobny do opisu z roku 1661, jest znacznie krótszy. Kantor miał domek, ogród, łąkę i pole, które dawniej było dużo większe. Oprócz dziesięciny pobierał po jednym chlebie od parafian, którzy na wezwanie proboszcza musieli dostarczyć wszystkiego, czego szkoła potrzebowała.^[33,213]

Rektorem szkolnym był w 1679 roku przybyły tu Jan Słupski.^[42,115] Przez 10 lat parafia pozbawiona była rektora szkolnego, gdyż biskupi krakowscy zakazali im przebywania w tutejszej parafii tak długo, jak ksiądz Dąbrowski ignorować będzie zarządzenia kurii odnośnie przynależności Mizerowa do parafii w Suszcu. W chwili przybycia do parafii rektor Słupski był już starszym człowiekiem. Miał dorosłą córkę Jadwigę. Jeszcze w 1688 roku wspomina się o nim w rachunkach kościelnych przy okazji wypłaty kwartalnego „*festywalu*”. Po nim kierownikiem szkoły („*scholirega brzeszensis*”) został w 1694 roku Jerzy Ryguła. 9 lipca 1700 roku Żyd Lewel Mojszewicz zaskarżył chłopów z Polskiej Wisły, że urządzili sobie u brzeskiego rektora karczmę i wyszynk na jego szkodę.^[43,113] Rektor Ryguła stał się również przedmiotem sporu między miejscową władzą kościelną i świecką. Prefekt kamery książęcej Mateusz Wićcek zagroził ks. proboszczowi Ignacemu Bodemannowi z Brzeźc, że zabroni jego parafianom jakichkolwiek świadczeń na rzecz rektora. W odpowiedzi ksiądz Bodemann złożył na zebraniu dekanalnym w Pszczynie 9 kwietnia 1699 roku protest przeciw wtrącaniu się w sprawy kościelne władzy świeckiej. Uznał jednak jej prawa do mianowania i oddalania rektorów ze szkół. Jerzy Ryguła funkcje rektora pełnił do ok. 1718 roku. Nadzór nad szkołą objął w 1723 roku przybyły ze Studzionki Michał Nalepka. Rektorem był tu do swej śmierci w 1750 roku. Pełnił tę funkcję przez ok. 50 lat.^[42,117] Jego syn Jerzy Nalepka był w latach 1731 - 36 wikarym w Brzeźcach. W 1736 roku ojciec księdza wikarego został przez niego tak pobity, że nie mógł stawić się na obowiązkowe zebranie dekanalne rektorów. Oburzyło to uczestników zebrania. Kolejny rektor Paweł Trębła utonął w 1763 roku w wieku 60 lat. Wpadł do wody z mostu, idąc wieczorem po grobli stawu brzeskiego.

Zarządzenia władz pruskich z lat 1763 i 1765 zapoczątkowały nowy etap w szkolnictwie parafialnym. Wprowadzono nieznaną dotąd przymus szkolny. Nauczyciel zobowiązany był do prowadzenia dokładnej ewidencji (wykazu) dzieci objętych obowiązkiem szkolnym od siódmego do trzynastego roku życia włącznie. Prowadził katalog dzienny, generalny oraz plan nauczania, z którego składał coroczne sprawozdania. Władzom administracyjnym i policyjnym dostarczał co miesiąc listę nieuczęszczających do szkoły dzieci. Obwarowane było to sankcjami karnymi. Nadzór nad szkołą sprawować miał proboszcz jako inspektor lokalny lub rewizor, w następnej instancji dziekan jako inspektor rejonowy. Szkoły utrzymywała parafia z właściwym kolatorem (patronem). Nauczyciela zatwierdzał wikariat generalny we Wrocławiu na podstawie opinii wydanej przez inspektora rejonowego. Temu z kolei przedstawiał go patron i rejencja, która zatwierdzała go ze strony państwa. Nauczyciel musiał znać język niemiecki i w nim kształcić dzieci. Był z reguły absolwentem kilkutygodniowych kursów pedagogicznych organizowanych m. in. przez seminaria nauczycielskie w Rudach i Opolu (później Głogówku). Jeśli był, jak pized reformą organistą, pobierał osobne wynagrodzenie.

Pierwszym po reformie „szulmeisterem” i organistą był w latach 1767 - 1777 Błażej Mazurek. Kolejnym, do 1780 roku, Stanisław Kępny z Warszowic. Po nim kierownictwo szkoły i posadę organisty objął jego krewny Jakub Kępny.

Pozostał tu do 1805 roku. Ukończył - podobnie jak Stanisław - kurs pedagogiczny w Rudach. Świadectwo wystawione 4 grudnia 1780 roku informowało, że opanował dostatecznie język niemiecki (wykładowy). Jako nauczyciel otrzymywał rocznie: 7 talarów z Brzeźc, 6 tal. i 2 sążnie drzewa według kontraktu z 6 maja 1781 roku z Kobielic, 6 tal. z Mizerowa (kontrakt z 4 maja tegoż roku) oraz 10 tal., 3 sążnie drzewa i furę siana z Wisły Polskiej na mocy kontraktu z 3 maja. Uczył także dzieci spoza parafii, gdyż Mizerów wchodził w skład parafii suszeckiej. Nie wszystkie dzieci uczęszczały do szkoły: „...przez terazniejszą zimę do szkoły chodziło: 29 chłopców, 10 Dziewuch, y do dnia dzisiejszego tylko 2 chłopców ubyto - pisał w 1791 roku ksiądz Surówka - wszystkie uczą się w iednei Szkole, chłopcy osobno, Dziewuchy osobno siedzą. Wuczeniu iest organista dosyć pilny. Zapłatę bierze od wszystkich Parafianow według królewskiego Rozkazu, czy kto dwoie, czy żadnego Dziecięcia do Szkoły posyła, iednako muszą na Szulmaystra składać. Ale tylko przez zimę się dzieie, w lecie mało, albo żadne dzieci do szkoły przychodzą. Cudzey szkoły, ani modlitewni nie masz...”

W 1794 roku szkoła ta zwana też organistówką była „...nowozbudowaną z drzewa wraz z małą stodołką pod jednym dachem, do tego mały chlew i drewniana piwnica”.^[43,112] Mimo to, jak większość tego typu szkół, była ciasna, gdyż tylko jedna izba nadawała się na naukę i mieszkanie nauczyciela. Otoczona była różnymi komorami. W takiej izbie znajdowały się kuchenne i mieszkalne sprzęty, duży piec do wypieku chleba i spania oraz jedna lub dwie ławki dla dzieci szkolnych.^[36,191] Według protokołów wizytacyjnych z lat 1814 - 1818, nauka odbywała się w taki sposób w obecności członków rodziny tutejszego rektora Szymona Krawczyka. Za jego czasów w 1818 roku rozpoczęto gromadzenie drzewa na spodziewany remont szkoły. Uczyło się w niej wtedy 184 dzieci: 27 z Brzeźc i 157 z Wisły Polskiej i Kobielic. W zimie 1817 roku w czasie wizytacji ks. inspektora Nygi obecnych było tylko 91 dzieci, z czego 25 z Brzeźc i 66 z pozostałych osad tworzących parafię. Dodajmy, że zima była najkorzystniejszym okresem dla nauki. Latem liczne obowiązki powodowały, że rodzice zatrzymywali dzieci na gospodarstwie. Rektor Krawczyk sprawował swoje obowiązki w Brzeźcach do 1818 roku, po czym przeniósł się do Warszawy.^[42,121]

1 października 1818 roku rozpoczął urzędowanie w Brzeźcach nowy rektor szkoły parafialnej Wincenty Meiss, absolwent seminarium glogowskiego. Do szkoły uczęszczało wtedy 35 dzieci z Brzeźc, 55 z Kobielic, 37 z Mizerowa, 6 z Wieków i 110 z Polskiej Wisły, czyli łącznie ok. 243 dzieci. Wiśla, za poradą inspektora szkolnego, poczyniła pierwsze kroki w kierunku uniezależnienia się od Brzeźc. Przyjęto własnego kandydata szkolnego, który uczył dzieci za połowę normalnych pborów w tymczasowym budynku szkolnym, dopóki w Brzeźcach nie stanie nowa szkoła. Dopiero po jej wybudowaniu gmina miała zadecydować, czy chce nadal posyłać dzieci do szkoły w Brzeźcach, czy też postawi własną. Na razie raz w miesiącu dzieci chodziły do szkoły parafialnej w Brzeźcach, by poddać się tam egzaminowi ze swoich umiejętności. Pierwsza prowizoryczna szkoła powstała w Wiśle już w 1819 roku.

Szkółę w Brzeźcach zbudowano dopiero w 1826 roku, w dwa lata po przybyciu tu nowego rektora Jana Marksa.^[1,727] Wzniesiona z drewna na murowanym fundamencie, kryta była dachówką, 40 łokci długa i 20 szeroka. W północnej części szkoły mieściła się izba mieszkalna z kuchnią i sypialnią dla nauczyciela, w południowej dwie szkolne izby. W szkole mieszkał także pomocnik nauczyciela „adjuwant”. Zabudowania gospodarcze - stodoła z chlewem - stały osobno w podwórzu kryte jednym dachem długim na 20 łokci. Szkółę rozbudowano w 1843 roku.^[36,195]

Wiśla Wielka z chwilą powstania z Brzeźcach nowej szkoły, zadecydowała o odłączeniu się. Szkółę sukcesywnie przebudowywano na murowaną. W 1830 roku do szkoły w Brzeźcach uczęszczało 159 katolickich dzieci, z czego 67 regularnie, 51 przeciętnie a 41 wcale. Przy egzaminie obecnych było 75 dzieci. W Wiśle Polskiej na 175 katolickich dzieci do szkoły uczęszczało regularnie 78, przeciętnie 54, wcale 43 dzieci. Szkoła w Brzeźcach nadal utrzymała status parafialnej. Uczęszczały do niej dzieci z Kobielic, Wieków, a nawet z Mizerowa.^[36,235]

Według regulaminu szkolnego z 1801 roku na jednego nauczyciela miało przypadać 100 dzieci. Rzeczywistość daleko odbiegała od tego przepisu. Przeciętnie przypadało 200 dzieci na jednego uczącego. Podzielone były na trzy oddziały - niższy poznawał litery, średni łączył je w zgłoski, wyższy czytał i pisał całe zdania. Dodatkowo w każdym oddziale dochodziły stopniowo nowe przedmioty. Nauka odbywała się w półroczu zimowym, od 24 października do 24 kwietnia, przez trzy godziny przed południem i dwie popołudniu. W okresie letnim starsze dzieci, zajęte wypasem bydła lub pracami gospodarczymi, obowiązywała tzw. pasterka. Nauka trwała wtedy od godziny 12⁰⁰ do 14⁰⁰, kiedy bydło spędzano z pastwisk do popołudniowego udoju. Bezskutecznie wywierano naciski, by gminy zatrudniały płatnych pasterzy i umożliwiły normalną naukę wiejskim dzieciom. Dopiero w 1855 roku zniesiono letnią szkołę i wprowadzono pięciogodzinną naukę przez cały rok.

Protokół wizytacyjny z 1828 roku zawiera dokładny inwentarz wyposażenia szkół w Wiśle Polskiej i w Brzeźcach. Były wśród nich ławki, podręczniki do gramatyki, czytania, katechizmu, Biblia itp. Do nauki religii służyło zwykle skrócone lub rozszerzone wydanie Starego i Nowego Testamentu ks. Kabotha, do nauki wiary katechizmy: żagański, regensburski, a od 1857 roku jeden obowiązkowy w całej diecezji wrocławskiej katechizm. Czytania nauczano z elementarzy Steuera, Rendschmidta, Kellnera, Poplińskiego, Kiszewskiego, a najczęściej z Gruchela - Onderki; przyrodoznawstwa z podręcznika Schuberta. Pieśni kościelne ćwiczone ze śpiewników Rongego, Rachdorfa, Chlubeka, Perzina, Piekosińskiego i Bogedaina - Wachbara. Nauka dzieliła się na dwa przedmioty - biblię i katechizm. Wykłady biblijne prowadzili nauczyciele. W latach czterdziestych byli nimi Johann Marr w Brzeźcach i nauczyciel Czeka w Wiśle Polskiej. Katechizm wykladał proboszcz brzeski. Klasy liczyły w 1852 roku w Wiśle 115 uczniów, w Brzeźcach 166. Do szkoły w Brzeźcach uczęszczało w 1846 roku na 196 dzieci zobowiązanych do nauki - 77 regularnie, 97 przeciętnie i 22 wcale. Przy egzaminie obecnych było 133 dzieci. Uczyło się tu 45 dzieci z Mizerowa, 90 z Kobielic i 61 z Brzeźc. Stan budynku oceniono jako dostateczny.

O poziomie szkoły decydował nauczyciel. Przy sposobności wizytacji szkoły w Brzeźcach ks. biskup Bernard Bogedain w 1853 roku zanotował: „*Podział na klasy i oddziały chaotyczny. Nie ma też żadnej dyscypliny. Brakuje również jakiegokolwiek troski o porządek. Kształtowanie dziecka pod względem spraw doczesnych jest niewystarczające a o pielęgnowaniu ducha nie ma śladu.*”^[36,230] W szkole parafialnej oddziały podzielono według dni tygodnia. W poniedziałki i czwartki chodziły do szkoły dzieci z pierwszego i drugiego oddziału, we wtorki, środy i piątki z trzeciego. Te z dzieci, które miały jakieś służbowe zajęcia i zostały dopiero objęte obowiązkiem szkolnym, uczęszczały w piątki, inne, które kontynuowały naukę raz w miesiącu, w poniedziałek. Nic dziwnego, że wywołało to zdziwienie księdza wizytatora. Skomplikowany podział spowodowany był zwykłą ciasnotą, choć szkołę dopiero co rozbudowano. W 1856 roku szkoły w Brzeźcach i Wiśle Polskiej znalazły się w południowym rejonie inspektoratu pszczyńskiego. W tym też roku zwizytował obie szkoły ksiądz Rasim. Obie przedstawił w niekorzystnym świetle. Urzędujący w Brzeźcach nauczyciel August Marks, absolwent seminarium głogowskiego, bił dzieci nawet w czasie wizytacji. W Wiśle Wielkiej tylko 13 spośród 135 dzieci brało regularny udział w nauce. Niewiele też dzieci umiało po niemiecku. W 1860 roku nie odnotowano w parafii ani jednego takiego przypadku.

Nauczyciel parafialny otrzymywał w 1854 roku 50 talarów rocznej pensji i równowartość 75 talarów w naturze, czyli łącznie 125 tal. Jako organista pobierał roczny akcydens w wysokości 46 talarów oraz 10 talarów tzw. groszy spowiednich rocznie. Od wpisywania nowych członków do księgi parafialnego bractwa Szkaplerza brał 2 talary. Przed i po kiermaszu z Brzeźc, Kobielic i Wisły Polskiej otrzymywał równowartość 74 chlebów i 79 kołaczy, czyli ok. 13 talarów i 24 srebrnych groszy. Ponadto z organistowskiej roli i łaki miał 4 talary dochodu rocznie, z ogrodu 3 tal., a z wynajmowania wolnego mieszkania 18 talarów. Dawało to w sumie 221 tal. i 24 sr gr dochodu z tytułu wykonywania zawodu nauczyciela i organisty. Po Janie posadę nauczycielską w Brzeźcach objął jego syn August Marks. Pełnił ją do 1874 roku.^[42,122]

W kwietniu 1870 roku od szkoły parafialnej odłączyły się Kobielice i rozpoczęły naukę we własnym budynku szkolnym, wzniesionym tu rok wcześniej.^[58,112] 19 listopada 1871 roku inspektor Rasim zaprzysiął tu ustalonego przez wikariat generalny nauczyciela Augusta Krzosa. „*Dzisiaj odbyło się wprowadzenie w urząd zajętego przy katolickiej szkole w Kobielicach tymczasowego nauczyciela Augusta Krzosa - zanotował inspektor - W obecności zebranych na popołudniowym nabożeństwie parafian zwrócił się inspektor powiatowy do stojącego przed głównym ołtarzem p. Krzosa i zachęcił go do wiernego i sumiennego wykonywania obowiązków służbowych i wzorowego życia. Następnie p. Krzosa odmówił trydenckie wyznanie wiary i złożył przysięgę według załączonego formularza, który podpisał. Wtedy doręczono mu oryginał wokacji wraz z dekretem ustalenia. Przysięga służbowa [brzmiała]: Ja August Krzosa przysięgam Bogu wszechmogącemu i wszytkowiedzącemu, że będę poddany, wierny i posłuszny jego majestatowi królowi pruskiemu, wszelkie do mnie należące obowiązki według najlepszej wiedzy i sumienia dokładnie wypełnię i konstytucji przestrzegać będę. Tak mi dopomóż Bóg i ta św. Ewangelia.*”^[36,223] Zaprzysiężonego w ten sposób nauczyciela mógł zwolnić z pełnionej funkcji i wbrew jego woli dopiero skazujący wyrok sądowy. W 1872 roku istniały zatem na terenie parafii trzy szkoły katolickie. Nauczycielem w Brzeźcach był nadal Johann Marr. Za swą pracę otrzymywał rocznie 171 talarów. Uczył 210 dzieci, z czego na zajęcia regularnie chodziło 140 dzieci, nieregularnie 30, a 40 wcale. Dzieci zorganizowane były od ok. 1863 roku w dwóch klasach. Nikt z opuszczających szkołę, nie umiał po niemiecku. Do pierwszej komunii przystąpiło 25 dzieci. Wtórą naukę prowadzono w zimie. Nauczano robót ręcznych, co należało do wyjątków w południowym rejonie inspektoratu pszczyńskiego.^[36,250]

Szkołę w Kobielicach prowadził od chwili jej założenia August Krzosa. Uczęszczało tu - na 129 dzieci zobowiązanych do nauki - 49 regularnie, 20 przeciętnie, a prawie wcale 60. Za swą pracę nauczyciel otrzymywał 200 talarów. Niedawno zbudowana szkoła znajdowała się w dobrym stanie. Nie prowadzono zajęć z robót ręcznych ani nauki powórniowej. Istniała tu tylko jedna klasa. Do pierwszej komunii przystąpiło 20 dzieci. Po niemiecku umiało się porozumieć 10 dzieci.

Największą szkołę w parafii, do której uczęszczać miało 236 dzieci, prowadził lektor Lubetzki. W szkole istniała biblioteka, którą w latach osiemdziesiątych opiekował się niejaki Kusch.^[72,162] Na zajęcia szkolne chodziło regularnie 148 dzieci. Budynek szkolny był w dobrym stanie technicznym. Dzieci uczyły się w dwóch klasach. Do pierwszej komunii przystąpiło 45 dzieci. W zimie prowadzono wtórą naukę. Pobory pomocnika wynosiły 150 talarów rocznie, a nauczyciela 200 tal.^[36,253]

Rejencja Opolska 20 sierpnia 1872 roku nakazała nauki czytania i pisania, pieśni, nauki pogładowej, dziejów ojczytych i przyrodoznawstwa w języku niemieckim. Nauki religii miano „*udzielać w niższym oddziale w języku ojczytym [dzieci]. Materiał pamięciowy podaje się od początku w języku niemieckim. W średnim oddziale odbywa się nauka religii w języku niemieckim, przy czym pomocny może być język ojczysty, ale tylko w granicach koniecznego wyjaśnienia. W oddziale wyższym wolno się posługiwać wyłącznie językiem niemieckim.*”^[36,253] Faktyczne obowiązkowe nauczanie religii w języku niemieckim wprowadzono dopiero w 1874 roku. Władze kościelne w odpowiedzi nawoływały do nauki dzieci polskiego katechizmu w kościele lub na plebanii. Na tym tle zaznaczył się konflikt, gdyż nauczyciel reprezentował w szkole stanowisko państwowe, katecheta kościelne. Po dwudziestu latach ksiądz Dembończyk zanotował, że „*jedynie te dzieci, które już są po polskiej nauce przygotowane do sakramentów, dają rozumne odpowiedzi.*” Z kolei wikariat generalny wyciągnął wniosek, iż „*wyniki wybadanych umiejętności dzieci szkolnych z nauki religii są pożałowania godne. Przysnajemy, że winę ponosi metoda, która ograniczyła naukę w języku polskim do stopnia, wyrządzającego krzywdę pojętności dziecięcej.*”^[36,253]

W 1891 roku szkoła w Brzeźcach liczyła 73 dzieci, zorganizowanych w jedną klasę. W Wiśle Wielkiej do trzyklasowej szkoły uczęszczało 188 dzieci, z czego 11 protestanckich. W Kobielicach w dwuklasowej szkole uczyło się 145 dzieci, w tym 18 protestanckich. W 1896 roku dwuklasowa szkoła w Brzeźcach liczyła 115 dzieci, a trzyklasowe w Wiśle i Kobielicach odpowiednio 226 oraz 169 dzieci. Kierownikiem szkoły w Brzeźcach był na początku bieżącego stulecia nauczyciel i organista Josef Felka. Pracował tu też Friedrich Mai. W Wiśle Wielkiej szkołę i bibliotekę prowadził nadal Aleksander Kusch. Pomagali mu inni nauczyciele: Franz Kubik i Leopold Eckert. W Kobielicach istniały dwie szkoły: katolicka rozbudowana w 1910 roku oraz ewangelicka założona w 1901 roku. W katolickiej uczyli kierownik Georg Rückert i Max Hoenke. Podlegała ona - tak jak wszystkie katolickie szkoły - inspektorowi szkolnemu w Pszczynie Wiercińskiemu. W szkole ewangelickiej uczył Paul Stahr. Podlegała osobnemu inspektorowi szkolnemu w Pszczynie, Lemonowi.^[27]

W najlepszym stanie były szkoły w Kobielicach. Szkole katolickiej dobudowano w 1910 roku piętro. Mieściła 3 klasy (80 m²), pięciopokojowe mieszkanie z kuchnią dla kierownika i czteropokojowe dla nauczyciela (razem 80 m² powierzchni). Do tego dochodziło 12 arów boisko, ogródek szkolny o pow. 4,5 ara i 12 arów ogród kierownika. Szkoła ewangelicka, zbudowana w 1901 roku, miała jedno pomieszczenie lekcyjne o powierzchni 54 m². Nauczyciel zajmował czteropokojowe mieszkanie z kuchnią o powierzchni 78 m². Budynek szkolny był parterowy. Szkolne podwórze zajmowało 12 arów, ogródek kierownika 5 arów, a pole 17 arów.^[58,112] Nie zawsze nauczyciele chcieli płacić za mieszkania. Naczelnik Kobielic skarżył się: „*Nauczyciele jako Pan Kocuj i Pani Cieńciółwna za czas od wielkich wakacji nie zapłacili czynszu pomieszkaniowego*”.

Szkoła w Wiśle Wielkiej położona była tuż obok kościoła. Pochodziła z 1880 roku. Mieściły się w niej 4 sale lekcyjne o powierzchni 190 m² i mieszkanie dla kierownika z kuchnią.^[58,126] Dwie klasy umieszczone były na piętrze, dwie na parterze. Na samej górze mieszkał kierownik szkoły i nauczycielka z Suszca. Sekretariat szkoły mieścił się na parterze po przeciwnej stronie schodów. Na dole była również kuchnia, w której wynajęta służąca przygotowywała kierownikowi i nauczycielstwu posiłki. Ciekawym zwyczajem było, że „*jak kto [z uczniów] miał urodziny w klasie, to doł co warzyła na herbata, a ona położyła do gorczków tym wszystkim co sie nazbierali*”. Szkolne podwórko zajmowało 2590 m², ogród kierownika 12 arów. Szkolne ustępy znajdowały się w osobnym budynku. W szkole mieszkał do chwili ukończenia probostwa ksiądz Migdalski. Zajmował mieszkanie kierownika szkoły. Po ukończeniu probostwa, prowadzono w nim naukę religii starszych klas. Poważne problemy miała szkoła z boiskiem. Kiedy wybudowano plebanię zamieniono go na ogród, gdyż leżało na terenie urzędu parafialnego. W piśmie do Naczelnika Wydziału Powiatowego z 13 maja 1925 roku zwracał na to uwagę tymczasowy kierownik szkoły Augustyn Jarosz. Naczelnik gminy Chodźdło wyjaśnił, że gmina wynajęła pole od Franciszka Wantuły, leżące na przeciw szkoły na boisko dla dzieci, ale kierownik zażądał przez Powiatowy Urząd Szkolny, by gmina wynajęła łąkę pana Lupczyka. Tą gmina chciała wynająć już wcześniej, ale pan Lupczyk nie zgodził się tłumacząc, że posiada tylko 4 morgi własnej roli. Po długich zabiegach gmina wynajęła w końcu łąkę Andrzeja Gołka, którą i tak dzieci z klasy nauczyciela Gliwy używały jako boiska. Zgodził się też na to, jak zapewniał naczelnik Chodźdło, pan Jarosz. Sprawę wyjaśnił ostatecznie Powiatowy Urząd Szkolny. Przybyły tu w marcu następnego roku inspektor Holke stwierdził, że na razie boisko u Gołki wystarczy, ale w przyszłości gmina musi postarać się o większe. Ustalił też, że łąka Wantuły była za mała i za mokra, choć położona bliżej szkoły. Innym problemem był pilny remont szkoły. Na prośbę zarządu gminnego Śląski Urząd Wojewódzki przeznaczył w lipcu 1925 roku na ten cel 1000 zł bezzwrotnej subwencji i 1000 zł pożyczki. Szkoła nie zawsze też należycie była zaopatrzona w węgiel. Związek szkolny, któremu przewodniczył Ziebur i zarząd gminy nie dbali o zaopatrzenie szkoły w konieczne przybory: kredę, atrament, pióra, ołówki, papier i opłaty listów urzędowych. Informował o tym Powiatowy Urząd Szkolny kierownik Jan Konior. Nie ogrzewano również ubikacji szkolnych, a do czyszczenia i ogrzewania szkoły zatrudniano dzieci. Zwrócił na to uwagę naczelnikowi gminy starosta pszczyński. Zachodziło podejrzenie, że część opału przeznaczonego zimą 1923/24 roku do opalania szkoły, zużył jej kierownik. Były to zresztą wypadki nagminne. Zdarzały się też kradzieże opału szkolnego. Naczelnik Chodźdło nie zamawiał go wcześniej dla szkoły, „*gdyż przed kilkoma tygodniami zostały drzwi wywalone, gdzie się węgiel szkolny znajduje*” i zachodziła obawa, że zostanie skradziony.

Szkoła w Brzeźcach spaliła się 15 listopada 1915 roku. Kierownikiem był wtedy Josef Felka. Wzniesiona została w 1885 roku po rozbiórce starej, drewnianej. Naukę rozpoczęto w tym samym roku we wrześniu. Zachował się jej wizerunek na dwóch pocztówkach, wydanych na początku tego wieku w drukarni Alfonsa Lokaya w Pszczynie. Był to parterowy, murowany budynek, zadaszony spadzistym dachem. Mieścił dwie sale lekcyjne i mieszkanie dla organisty. Od strony głównej drogi było wejście. Za szkołą znajdowały się zabudowania gospodarcze i duży, piękny ogród z sadem. Od frontu przed budynkiem przebiegał drewniany płot. Tuż przed nim była ławka, na której chętnie siadywały dzieci szkolne. Była jeszcze jakaś tablica ogłoszeń i parę drzew. W budynku szkoły znajdowało się sześć okien od frontu (i dwa na strychu), dwa z boku budynku, cztery widoczne od strony ogrodu szkolnego i jedno okrągłe na strychu, widoczne od strony kościoła. „*Szkoła tu ma 2 1/2 ha pola, i chlewy i stodoła budowane są na 3 ha gruntu przynajmniej*” - pisał ksiądz Ruhna. A ponieważ funkcja nauczyciela łączyła się z posadą organisty, miał on jeszcze dodatkowe uposażenie: „*w Brzeźcach ma organista 1/2 ha gruntu w całości już z placem, ogrodem, z wszystkim*.” Szkoła nadal była parafialną, mimo że w pozostałych miejscowościach powstały dawno osobne szkoły. Dzieci katolickie z Wiśły Wielkiej i Kobielic uczęszczały jednak na naukę sakramentów do Brzeźc. Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia naukę przygotowywczą do pierwszej spowiedzi i komunii świętej prowadzono poza murami szkoły.^[49,274] Dlatego dzieci z Kobielic i Wiśły

Wielkiej uczęszczały do szkoły parafialnej w Brzeźcach. Okazało się wkrótce, że wybudowana dwuklasowa szkoła jest za mała. W 1909 roku związek szkolny zażądał jej powiększenia o przynajmniej jedną klasę. Przeszkodził temu pożar w 1915 roku. Spłonęły tylko drewniane elementy konstrukcji budynku m. in. więźba dachowa. W rozważanych później projektach odbudowy szkoły, budowniczy Klima z Warszowic był za częściowym wyburzeniem pozostałych murów, a budowniczy patronatu za całkowitym.

Szkoła długo jeszcze miała pozostać w gruzach. Dzieci uczyły się w domu Jarosza oraz w domu naczelnika wsi Franciszka Wuzika, który położony był na przeciw karczmy.^[15] Pokój wynajęty u naczelnika gminy był jednak za mały i „*źle oświetlony, niski, wobec czego nie odpowiada wymaganiom higieny szkolnej i nie nadaje się na pomieszczenie 150 dzieci.*” Sąsiadował z kuchnią i każda głośniejsza praca przeszkadzała w nauce. Poza tym naczelnik kilkakrotnie żądał opuszczenia budynku, „*gdyż lokal ten jest mu potrzebny do użytku prywatnego*”. Pod naciskiem członków zarządu kościelnego zgodził się, w listopadzie 1923 roku, na dalsze przedłużenie wynajmu lokalu szkolnego do końca kwietnia następnego roku. Jak donosiła w lipcu 1924 roku Zofia Świątkówna, tymczasowy kierownik szkoły, „*ławki z klasy wynajmowanej u p. Wuzika w jego nieobecności wyniesiono, wobec tego oświadczył p. Wuzik, że klasy po wakacjach nie wynajmie*”. Ławki, tablice i cały inwentarz szkolny ulokowano na probostwie. W lutym ksiądz Ruhnau pisał do Administracji Apostolskiej: „*złodziei i bandytów będziemy mieć, jeśli dzieci tyle lat już nie mają szkoły*”. Sprawa odbudowy szkoły była pilna, choć ciągnęła się już osiem lat. W międzyczasie znikły ocalałe z pożaru drzwi, okna i piec. Znikła też kwota przyznana tytułem odszkodowania ogniowego.

Budowa szkoły parafialnej w Brzeźcach była punktem spornym między gminą parafialną Brzeźce, a dążącą do odrębności Wisłą Wielką. Dzieci szkolne z Wisły, jak i z Kobielic, korzystały z własnych szkół, choć ciężar utrzymania szkoły parafialnej ciążył na całej społeczności. Zachodziło pytanie, czy Wisła ma uczestniczyć w związku z tym w budowie, czy też należy zmienić status szkoły parafialnej. W tym ostatnim wypadku traciła parafia. Ksiądz pszczyński jako patron ponosił koszty jej odbudowy, o ile traktowano ją jako parafialną, a więc służącą całej społeczności parafialnej. Zmiana prawna jej statusu równałaby się utracie patronatu książeckiego. Szkoła od dawna przestała służyć całej społeczności. Po co - pytali współparafianie z Wisły - nasze dzieci mają w zimie chodzić do nieogrzewanego lokalu na naukę sakramentów, skoro „*mamy dobrą szkołę*”. Nadal jednak szkołę w Brzeźcach określano jako parafialną.

Pierwsze plany odbudowy pojawiły się już w kwietniu 1916 roku. Parafia miała wyłożyć 2651,83 marek niemieckich, władza duchowna miała dać zapomogę. Jednak budowa kościoła i niespłacone w związku z tym kredyty, jak i toczony przez dziewięć lat proces z budowniczym kościoła, pokrzyżowały te plany. Czasy pierwszej wojny i powstań również nie sprzyjały ich podjęciu. Dopiero w 1922 i 1923 roku zwrócił się ponownie ksiądz Ruhnau do Administracji z prośbą o przeprowadzenie kolekt na ten cel. W sierpniu 1922 roku doszło do spotkania sołtysa Zmełtego i Godźka z przedstawicielami starostwa w Pszczynie. Zarząd kościelny zobowiązał się ponieść 1/3 kosztów odbudowy, o ile szkoła zostałaby ukończona jeszcze w tym roku, a ocalałe mury nie zostałyby wyburzone. 15 maja 1923 roku ukazała się ustawa podjęta przez Sejm Śląski 25 kwietnia „*w przedmiocie udzielenia gminie kościelnej Brzeźce zapomogi i pożyczki na budowę szkoły ludowej.*” Artykuł 1 ustawy głosił: „*Upoważnia się Wojewodę do wyasygnowania gminie kościelnej Brzeźce na budowę trzechklasowej szkoły ludowej z trzema mieszkaniami dla dwóch nauczycieli żonaty i jednego samotnego 50 milionów marek polskich tytułem zapomogi i 30 milionów marek pol. tytułem bezprocentowej pożyczki.*” Warunki wyasygnowania zapomogi i spłaty pożyczki miał ustalić wojewoda w porozumieniu z radą wojewódzką. Starostwo w Pszczynie informowało Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach, że taka odbudowa jest w interesie państwa: „*Odbudowanie tejże [szkoły] było sprawą patronatu i parafii kościelnej, lecz ostatnia nie była w stanie zapłacić części kosztów przypadających na nią (...) Jak wówczas i teraz jest takie powiększenie szkoły rzeczą związku szkolnego, który za czasów pruskich byłby otrzymał znaczną zapomogę ze skarbu Państwa.*”

„*Siedem lat już dzieci w Brzeźcach nie mają szkoły, ponieważ cała parafia według uznania świeckiej i duchownej władzy nie wstanie jest do parafialnej szkoły budowania* - podsumowywał sprawę ksiądz Ruhnau - *co by więc się stało, gdyby Wisła już nie należała do parafii Brzeskiej?*” Według pełnomocników gminy politycznej Skorupki i Godźka: „*Budowę tej szkoły uniemożliwiał przez przeszło 8 lat ksiądz Ruhnau jako prezes rady kościelnej. Gdy wyjście z tej sytuacji znalazła Adm. Apost. przez usunięcie ks. Ruhnaua (...) przy niedopatrzaniu ks. dziekana Vogta został dnia 17 II 24 i ks. Ruhnau obok dwóch innych nominowany jako pełnomocnik do układów dotyczących się budowy szkoły.*” Ze względu na pilną potrzebę załatwienia formalności związanych z udzieleniem pożyczki, jak i tym, że sprawa toczyła się przed protestanckim patronatem, proszono Administrację „*o wykonanie tego usunięcia ks. Ruhnaua z pełnomocnictwa przez nową decyzję rady kościelnej pod przewodnictwem ks. dziekana (...) Mamy uzasadnioną Adm. Apost. znaną obawę, że podpisanie układów mogło być nieważne ze względu na powody znane Adm. Apost.*”

Ksiądz Ruhnau odszedł w 1923 roku do klasztoru w Düsseldorfie, skąd powrócił w lutym 1924 roku. Zastępował go ksiądz Wojciech Migdalski. W czasie nieobecności księdza Ruhnaua dokonał się zasadniczy zwrot w sprawie. Parafia otrzymała pieniądze na budowę szkoły. Ksiądz Franciszek Ruhnau jest obecny na zebraniu związku kościelnego i szkolnego w Brzeźcach 18 lipca 1923 roku obok naczelnika Wuzika i przewodniczącego związku szkolnego Haertla. Jeśli udzielono ks. Ruhnauowi bezterminowego urlopu na przygotowanie się do życia zakonnego, jak pisze Franciszek Maroń, to na pewno po tej dacie. Oto odpis uchwały podjętej przez związek:

„Obecni panowie:

Brzesce, dnia 18 lipca 1923 r.

1) ks. proboszcz Ruhnau

2) Przewodniczący związku szkolnego Haertel

3) Naczelnik gminy Wuzik

Uchwała

W dniu dzisiejszym uchwalono szkołę, która się wypaliła dnia 15 listopada 1915 r. na nowo dobudować. Szkoła, która zajmowała dotychczas dwie klasy oraz pomieszkanie dla organisty ma z powodu powiększenia liczby uczni się powiększyć o jedną klasę i dwa obikacji dla nauczycieli kawalerów. Ogólny koszt wybudowania szkoły trzechklasowej wynosi według projektu II 994.000.000 Mkp

znowu koszt wybudowania dwuklasowej szkoły jak dawni istniała wynosi 726.000.000 Mkp

Związek Szkolny obowiązuję się objąć różnicę kosztów w wysokości 268.000.000 Mkp

pod tym warunkiem, że Województwo część przypadającą na państwo według paragrafu 17 ustawy o utrzymaniu szkół obejmie.

Gminy Brzesce i Mizerów obejmują ryczałtowo 114.000.000 Mkp (Brzesce) i 12.000.000 Mkp (Mizerów) z reszty kosztów.

Gminy te nie są zdolne do płacenia. Województwo uprasza się o udzielenie sum przypadających na te gminy w formie zapomogi państwowej.

Koszta utrzymania szkoły dzieli się jak następuje: Gmina kościelna utrzymuje pomieszkanie organisty a Związek szkolny 2 sale szkolne jak dawniej oraz trzecią salę i mieszkanie dla nauczycieli kawalerów całkowicie.

Z reszty kosztów pokrywa związek szkolny 268/994 (...)

Uwierzytelniony odpis tej uchwały przesłano do starostwa, skąd z kolei powędrował do województwa.

17 lutego 1924 roku obradująca gromada zarządu kościelnego „uznała budować farską szkołę według 2^{go} projektu (...) to jest trzyklasową szkołę i mieszkanie dla organisty i 2 nauczycieli i tym celem dała pełnomocnictwo (...) proboszczowi Ruhnauowi, siedlakowi Jankowi Godźkowi i Janowi Zmełtymu, wymownikami z Brześćców z zarządu kościelnego”. Obecna gromada zastępstwa gminnego uznała tę uchwałę. Ksiądz Ruhnau w liście do Administracji następnego dnia pisał: „mamy nadzieję, iż jeszcze w tym roku sprawa będzie załatwiona.” Sprzeciwiał się też planowanemu oddzieleniu urzędu nauczycielskiego i organistowskiego. Przyniosłoby to korzyść jedynie bogatemu patronowi. „Władza duchowna w ogólności sprzeciwiała się dotąd takiemu oddzieleniu, żeby katolicy nie zapomnieli, że szkoła jest córką Kościoła, nawet w takich parafiach, w których organista miał od kościoła dosyć dochodów, iż z tego mógł żyć” - pisał brzeski proboszcz 27 lutego 1924 roku w Wydziale Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego zjawili się: ks. Franciszek Ruhnau, Jan Godziek, Józef Zmełty - członkowie zarządu kościelnego oraz Teofil Skorupka przewodniczący związku szkolnego w Brześćcach, upoważnieni przez gminę do decydowania w sprawie odbudowy szkoły. W obecności zainteresowanych stron spisano protokół, który wreszcie zamknął sprawę:

„Protokół spisany 27 lutego 1924 roku w Województwie Śląskim /Wydział Oświecenia Publicznego/ w sprawie budowy szkoły w Brześćcach

(...)

Zastępcy Zarządu kościelnego i Związku Szkolnego w Brześćcach przyjmują do zatwierdzającej wiadomości kosztorys odbudować się mającej szkoły w Brześćcach, według załączonego do aktów projektu II, który według obliczenia Urzędu Budowlanego Ks. Pszczyńskiego z dnia 22 stycznia 1924 wynosi 202.800.000.000. Mkp [słownie dwieście miliardów osiemset milionów marek polskich].

Z kwoty powyższej wypada na odbudowę szkoły w dawnym rozmiarze przed pożarem kwota 135.200.000.000. Mkp. -

Repartując kosztą budowy szkoły w dawnym rozmiarze pomiędzy interesowanych przypada na gminę kościelną, po odliczeniu 20% powyższej kwoty na robociznę cięgła i pieszą, którą ponosi ta gmina - jedna trzecia część pozostałych kosztów tj. 1/3 z kwoty 108.160.000.000. Mkp. [słownie sto ośm miliardów sto sześćdziesiąt milionów marek polskich], która wynosi 36.053.400.000. Mkp. [trzydzieścisześciamiardówpięćdziesiąttrzymilionyczterystatysięcymarek polskich].

Pozostałe 2/3 kosztów ponosi patron tj. Ks. Pszczyński w wysokości 72.106.600.000. Mkp. [siedemdziesiątdwamiliardystosześciamiardówsześćsettyścymarek polskich].

Koszta nowej dobudówki wyniosą według kosztorysu 67.600.000.000. Mkp. /z czego przypada 1/3 część na Państwo tj. 22.533.400.000. Mkp., a pozostałe 2/3 na Związek Szkolny w Brześćcach tj. 45.066.600.000. Mkp.

Z kwoty tej przypada 1/4 część na Ks. pszczyńskiego tj. 11.266.600.000. Mkp. -

Budowę prowadzić będzie Województwo. Ponieważ ani gmina kościelna ani też Związek szkolny nie ma obecnie pieniędzy, które dopiero sukcesywnie będą mogły być ściągnięte - zastępca Województwa oświadcza, iż Województwo udzieli gminie kościelnej w Brześćcach pożyczki w wysokości 36.000.000.000. Mkp [trzydzieścisześciamiardówmarek polskich], a Związkowi Szkolnemu pożyczki w kwocie 33.000.000.000. Mkp [trzydzieści trzy miliardy marek polskich].”

Zarząd kościelny, uchwałą podjęta podjęta 14 marca 1924 roku, zgodził się z tym postanowieniem. Na parafianach - oprócz kwoty robocizny cięgłej i pieszej - ciążył obowiązek spłaty zaciągniętej pożyczki. Postanowiono „pożyczkę od

Województwa zaciągnięty od 1 stycznia 1926 roku w 30^u równych rocznych ratach wypłacić". Udział województwa w kosztach budowy szacowano na 36 mld marek polskich lub 20 tys. zł. Jeśli „podczas wykonywania budowy udział [ten] by się zmienił, to pożyczkę odpowiednio do tego się zmniejszy lub podwyższy".

Budowa szkoły ruszyła. Nauka nadal odbywała się u Wuzika. Nowy naczelnik gminy Skorupka dostarczył w styczniu 1925 roku na ogrzewanie tamtejszego lokalu szkolnego 1500 kg węgla, w lutym 500 kg. Było jeszcze 200 kg węgla, 2 i 1/4 m drzewa z ubiegłego roku. Mimo to kilkakrotnie np. 30 marca nauka dzieci odbywała się w nieogrzewanym pomieszczeniu. Zachodziło podejrzenie, że „p. Wuzik u którego pokój dla szkoły jest wynajęty, spotrzebował węgiel dla siebie (...) Pokój wspomniany jest mały - donosił inspektorat szkolny starostwu w Pszczynie - iż jest rzeczą wprost niemożliwą by nagromadzona ilość opału została tylko dla klasy szkolnej zużyta. Na domiar wszystkiego była przecież tegoroczna zima bardzo łagodna." Obawiano się, że w przypadku zarządzenia wyjaśniającego, Wuzik znowu zamknie lokal szkolny. Jeszcze w październiku 1925 roku nowa szkoła nie była gotowa. Oddano ją do użytku dopiero w 1927 roku. Nie ukończono wówczas jeszcze nowych wychodków, a nauczycieli przestrzegano, by dzieci nie niszczyły sprzętu szkolnego. Murowany budynek był piętrowy i mieścił 2 sale lekcyjne o powierzchni 88 m², trzy pokojowe mieszkanie kierownika szkoły z kuchnią i dwu pokojowe nauczycielskie (26 m²). Pole szkolne miało 1 ha, podwórze 261 m². Szkoła usytuowana była na miejscu starej tuż obok kościoła.^[56, 107] Kierownikiem był Ludwik Żebrok, nauczycielem Stanisław Bartnik. Szkoła liczyła ok. 120 dzieci.

W momencie rozbicia parafii każda miejscowość posiadała własną szkołę. Szkoła parafialna właściwie nie istniała, a przynajmniej od dawna nie spełniała takiej funkcji. Dla pełnego rozeznania sytuacji dodajmy, że dzieci ewangelickie z Kobielic uczęszczały do osobnej szkoły. Szkolnictwo zatem nie jednoczyło już od dawna społeczności parafialnej. Jedynym takim czynnikiem był jeszcze Kościół.

Duchowieństwo

Nie do pomyślenia byłaby parafialna organizacja bez duszpasterzy. Oni stanowili jej mechanizm sprawczy. Pierwszym znanym duchownym tutejszej parafii był ks. Konrad. Jego dochody oszacowano w 1325 roku na zryczałtowaną sumę 4 grzywien (marek) i 2 skojców. Jedna marka (grzywna) zawierała 24 skojce, a skojec (łac. scotus) 32 denary wybijane ze srebra. Cały roczny dochód plebana brzeskiego można zatem przeliczyć na 3136 srebrnych denarów. Jedna grzywna (marka wagi krakowskiej) miała 198 gramów czystego srebra. Cztery grzywny dochodu plebana Konrada stanowiło - według przelicznika krakowskiego - ok. 800 gramów srebra. Ok. 1330 roku wół kosztował 1/2 grzywny, czyli 384 denary, krowa 256 denarów, tucznik 192 denary, baran 32 denary, gęś 8 denarów. Za szefel (ćwiertnię) żyta płacono 16 denarów, za 100 jaj ok. 40 denarów. Za swe roczne dochody pleban Konrad mógł zakupić 8 wołów i 2 barany. Podobne dochody osiągał nieznany z imienia proboszcz brzeski w 1376 roku. Prócz tego uposażenie proboszcza stanowiła rola kościelna, wydzielona już w momencie zakładania nowej osady. Leżała zwykle przy zabudowaniach plebańskich. Był to zwykle 1 łan roli, równy innym łanom kmiecym w danej wsi. Potwierdza to wizytacja z 1598 roku, mówiąca ogólnie o łanie proboszczowskiej roli.

Kolejny proboszcz Mikołaj jest wspomniany dopiero w roku 1514. „*Nikolas, pleban brzeski*” jest świadkiem pod dokumentem, w którym Jakub Grodowski, pan folwarku w Kryrach i Borkach, nadał kościołowi w Studzionce staw, zwany „*Popistaw*”.^[51,232] Za czasów jego lub jego następcy ks. Pawła wzniesiono w Brzeźcach drugi drewniany kościół.

Ksiądz Paweł z Gliwic wspomniany jest tu w 1529 roku. „*Liber Retaxationum*” określa jego dochody. Proboszcz utrzymywał się z dziesięciny wytycznej (sнопowej, polnej) pobieranej z Brzeźc. Otrzymywał też meszne z Wisły Polskiej. Było to 24 ćwiertni żyta i 24 ćwiertni owsa miary raciborskiej. Nie podano jednak ich pieniężnej wartości. Z Wisły Polskiej pobierał jeszcze proboszcz dziesięcinę pieniężną. Stołowe, czyli tzw. mensalia, pobierał z całej parafii. Podobne dochody mieli brzescy proboszczowie w średniowieczu. W 1529 roku Brzeźce uiszczwały dziesięcinę wytyczną (polną), a Wisła Polska - typową dla wsi założonych na prawie niemieckim - dziesięcinę zryczałtowaną, pieniężną. Mieszkańcy Brzeźc zmienili tą formę opłaty na nowszą dopiero pod koniec XVI stulecia.

Ostatnim przedreformacyjnym duchownym był w Brzeźcach niejaki Albertus (Wojciech). Był on świadkiem, wymuszonej przez Karola Promnita w 1568 roku, rezygnacji dziekana pszczyńskiego Bartłomieja Warszawskiego. Opuścił wkrótce parafię, a na jego miejsce przybyli protestanci duchowni. Byli nimi kolejno: Jakub Małyński z Małopolski (do 1593 roku), Paulus Calvus (1593), Wiktoryn Fröhlich (1594 - 1599, Wacław Servetius (1600 - 1616), Melchior Sandanus (1617 - 1626), Tobiasz Schumberg z Moraw (1626 - 1628), Jan Lasicius (ok. 1630 - 1654).^[16,282] Po zamknięciu ewangelickiego kościoła w Brzeźcach w 1628 roku, parafię obsługiwał poprzedni jej pastor Melchior Sandanus, rezydujący teraz w Studzionce. Było tak do chwili przybycia tu ok. 1630 roku Lasiciusa. W 1627 roku ewangelicki dziekan Hoffman opisał uposażenie brzeskich pastorów. Rola kościelna składała się z 3 prętów. Przed zakończeniem reformacji na ziemi pszczyńskiej pastory zamienili ją i zamiast w jednym była odtąd w trzech kawałkach. Pierwotne role proboszczowskie przejął zięć pastora Schumberga niejaki Małpa. Dlatego miejsce to zwane było „*Małpowizną*”. Rola proboszcz po tej zamianie liczyła ok. 50 morgów pruskich i ciągnęła się w trzech wąskich pasach do granicy z polami porębskimi. Proboszcz „*pobierający dawniej we wsi Brzeźce dziesięcinę polną, bierze teraz według sporządzonego w tej sprawie kontraktu 6 małdrów i 9 szefli (tj. wiertelki) żyta i tyleż owsa.*” Zatem wprowadzono wreszcie w Brzeźcach zryczałtowaną dziesięcinę zbożową tzw. „syp”. Podobne wielkości taczma pobierano z pozostałych miejscowości parafii. Z Wisły Polskiej taczmo oddawano w sypanym zbożu. Proboszcz posiadał dwa stawki i połowę trzeciego.^[42,148]

Pierwszymi katolickimi duchownymi przebywającymi tu „per commendam” byli: ks. Jan Krzyżak (wikariusz w 1655 roku), ks. Bartłomiej Jordanowicz (1656), ks. Łukasz Białyortowicz (1657 - 1658), ks. Franciszek Inglisz, „*commendarius brzesensis*” (wspomniany 5 maja 1658 roku) i znowu ks. Łukasz Białyortowicz. Nominowany na stanowisko proboszcza został dopiero w styczniu 1659 roku ks. Stanisław Dąbrowski. Założył pierwsze księgi metrykalne. Dbał o powierzoną mu parafię. Starał się uporządkować zagmatwane stosunki własnościowe probostwa. Chciał, by Mizerów przyłączono do parafii w Brzeźcach. Powoływał się m. in. na dawne przywiązanie Grodowskich, dziedziców Mizerowa, do tutejszego kościoła. Rozstrzygnięty w 1669 roku spór, zakończył się pozostawieniem Mizerowa przy parafii w Suszcu. Ksiądz Dąbrowski ufundował istniejącą do dziś, wspaniałą monstrancję, jako wotum za uwolnienie kościoła od heretyków.^[20,2] Z tego czasu zachował się sporządzony ok. 1682 roku wykaz wypożyczonych gospodarzom kapitałów kościelnych. Odsetki od nich były źródłem dochodu kościoła, przeznaczonym na jego utrzymanie. Kolejny kościół posiadał takie kapitałiki:^[42,83]

- w Brzeźcach

Nazwisko gospodarza
Witek Wajda

Kapitał
28 tal.

Balcar Nowak	26 tal.
Jerzy Nowrotek	45 tal. 28 gr. śr
Kuba Paszek	33 tal. 26 gr. śr.
Maciej Synaczek	7 tal.
Matusz Dziurosz	10 tal.
Wawrzyn Godziek	27 tal. 30 gr. śr.
Urban Kluczka	2 tal.
Adam Kurasz	3 tal.
Jurek Chrószcz	4 tal. 26 gr. śr.

- w Polskiej Wiśle

Nazwisko gospodarza	kapitał
Kuba Wajda	5 tal. 35 gr. śr.
Adam Bizmor	4 tal.
Urban Grzyb	2 tal.
Grzegorz Mendrysz	2 tal.
Urban Lasek	4 tal.
Adam Widłak	1 tal.
Jurek Jurczyga	7 tal.
Kuba Jeleń	36 tal. 16 gr. śr.
Jurek Nowak	9 tal. 2 gr. śr.
Jurek Filec	4 tal.
Wawrzyn Trójca	6 tal.
Jurek Październy	18 tal.
Bartek Kijonka	15 tal. 27 gr. śr.
Staniek Jazowy	9 tal. 33 gr. śr.
Jurek Pająk	10 tal. 11 gr. śr.
Piotr Janik	19 tal. 17 gr. śr.
Jonek Wrona	13 tal. 15 gr. śr.
Błażej Myrda	2 tal. 2 gr. śr.
Janek Wróbel	6 tal.
Paweł Wiedeń	6 tal.
Jonek Gołek	20 tal. 29 gr. śr.

Oprócz tego kościół brzeski miał kapitały lokowane w dobrach mizerowskich i Orzeszu. Kapitały po sto talarów oprocentowane były na 5%. Poza tym poważnym źródłem dochodu były tzw. pokuty, nakładane na parafian na rzecz Kościoła za pewne przewinienia i przestępstwa. Za przestępstwa świeckie winny odpowiadał już przed wójtem i ławnikami. Pokuty uiszczane były w naturze np. w wosku lub w pieniądzu. Kasa kościelna zyskiwała w ten sposób często od kilkunastu czeskich groszy do kilku talarów. Drobniejsze ofiary składano na co dzień do worka kościelnego. Większe wpływy odnotowywano tylko przy okazji świąt kościelnych - Wielkanocy, Zielonych Świątek, Bożego Narodzenia.

Po śmierci ks. Dąbrowskiego w 1682 roku, parafię obejmuje ks. Antoni Jan Herbst, kanonik kolegiackiego kościoła w Głogówku na Górnym Śląsku. Wcześniej był proboszczem w Bujakowie. Opuścił tutejszą parafię w 1688 roku. Jego następca ks. Jan Konrad Ignacy Bodemann został proboszczem w Brzeźcach w czerwcu 1688 roku. Pochodził prawdopodobnie z Wodzisławia, gdyż miał tam rodzinę. Parafią zawiadywał aż do śmierci w sierpniu 1712 roku. Z jego czasów zachowały się liczne rachunki kościelne. Proboszcz wydawał pieniądze na wino mszalne, kadzidło, mąkę do hostii, „szpendliki”, krzyżmo, smołę, powrozy do dzwonów, mydło itp. W 1689 roku za „ewangelię polską” dano 5 czeskich. Kościelny od robienia świec otrzymał 3 czeskie. Były oczywiście inne wydatki, o których powiemy w dalszej części.

22 września 1712 roku parafię objął 56-letni ks. Walenty Salowic. Wyświęcony został 26 marca 1690 roku w Krakowie. Uposażenie proboszcza stanowiły: wspomniane trzy kawałki pola zamienione przez protestantów, trzy większe i trzy mniejsze rybniki (stawy rybne), łączka. Ksiądz Salowic pobierał meszne z wszystkich miejscowości parafii. Miał też jednego poddanego, który za opłatą korzystał z pola beneficjalnego i zwolniony był od wszelkich świadczeń na rzecz pana i cesarza. Wizytator w czasie wizytacji w 1720 roku upomniął proboszcza, by odnowił przybory liturgiczne, a w księgach metrykalnym prowadził osobno katolików i ewangelików. Proboszcz miał się też zapoznać z aktualnymi uchwałami synodów kościelnych (zwłaszcza „Lubienianam synodum”) i wystrzegać się alkoholu. Wizytator

pochwalił go za włączenie 15 ksiąg do parafialnego księgozbioru. Ksiądz Salowic zmarł w 1722 roku. W czasie wakansu zastępstwo pełnił ks. Szymon Nowak, wikary z Pszczyny. Kolejnym nominowanym proboszczem został ks. Stanisław Jędrkowicz. Był tu od lutego 1723 roku do swej śmierci w maju 1734 roku. Z powodu choroby sprowadził pod koniec swego życia wikarego ks. Jerzego Nalepkę do pomocy, który był synem miejscowego rektora szkoły. Dla niego wybudował małą wikarię w ogrodzie plebańskim. Ksiądz Jerzy pełnił swe duszpasterskie obowiązki „per commendam” od maja 1731 roku. W marcu 1736 roku rozpoczął urzędowanie nowy proboszcz brzeski ks. Paweł Husiński. W dziejach parafii zapisał się zaprowadzeniem kultu Matki Boskiej Szkaplerznej w 1740 roku. Zasłynął również fundując ołtarz Matki Bożej Przedziwnej do kościoła parafialnego w Pszczynie, odbudowywanego po pożarze w 1748 roku. Po śmierci ks. Husińskiego 12 kwietnia 1776 roku, parafią administrował do połowy października ks. Marcin Kroczek z Wisły Małej.¹⁵¹ Ks. Husińskiego pochowano w małym chórze tuż obok grobowca Grodowskiego.

Ksiądz Jan Józef Surówka pozostawił po sobie najwięcej świadectw źródłowych. Z obszernego, sporządzonego własnoręcznie opisu parafii z roku 1792, możemy powiedzieć wiele o jej ówczesnym życiu. Ksiądz Surówka urodził się 10 grudnia 1738 roku w Goczałkowicach. Wyświęcony został na księdza 24 maja 1766 roku, po ukończeniu seminarium stradomskiego w Krakowie. Wyświęcał go biskup Franciszek Potkański. 15 października 1776 roku został nominowany na proboszcza w Brzeźcach. Przyjaźnił się ks. Nikodemem Weissem ze Strumienia, który zaprosił go wraz innymi duchownymi dekanatu pszczyńskiego na poświęcenie nowowybudowanego, murowanego kościoła św. Barbary 5 grudnia 1790 roku.^{126,121}

Jak już wspomiano rola proboszczowska od czasów reformacji podzielona była na trzy kawałki: „*Iwszy w Siedzącym od Plebany ku Poremskiej Granicy między Godzkowem z Filipowem 14 staien. 2gi za wsią między Szkrobołowem a Nowrotkowem 11 staien. 3ci Od Małpowej Kępy między Błautowem a Godzkowem 7 staien. W tech wszystkich trzech działkach nie masz całych zagonow 400. Kiedy się iednak Klinki na zagony wchodzą, może się wszyskciey Roli 400 zagonow rachować.*” Były też ogródki: „*...ieden od stodoły ku nawsiu, drugi za chlewami, w których są dzewa owoc rodzące*”. Dwa posiadane przez plebana stawy były już zarośnięte: „*Klinek stawku w drugim działku od Poremskiej Granice, na który mogła bydz kopka siana, gdyby nie wypasli; teraz iest Olszyczkami zapuszczony. Dołek w Siedzącym Działku na sposób Stawku, na którym, kiedy nie wypasą, mały wozek siana.*” Trzeci stawek w 1628 należał w połowie do proboszcza. „*Stawek między Lazarem a Godzkiem za karczmą, którego wierchowinę Roku 1750 Państwo Lazarowi przysądziło. Po śmierci Antecessora [poprzednika] mego, ten cały stawek w pisaniu Inwentarza opuszczona, znowu go Lazar przez 4 lata całe używał; z mowy iednak ludzkiey [wynika], że ten stawek niegdys Xiędzu [się] należał, ale Dekretem Pszczyńskie-go Regierunku był odebrany, żądałem tego Dekretu, według którego potym Państwo wygraniczyło wodę Xiędzu iedynaście-ma kopcami. Ten stawek na Ryby iest niesposobny, tylko się z niego wozek lichego siana bardzo pracnie dostae bo trawę potrzeba z Morastow wynosić.*” O świadczeniach ludności względem proboszcza powiedziano już w innym miejscu. Przypomnijmy, że zagrodnicy i chałupnicy z Kobielic oprócz kołеды dawali księdzu po 2 grajcary stołowego. Według obliczeń władz państwowych - plebańska rola, dwie krowy, tacmo i kołęda miały przynosić ok. 154 talarów śląskich rocznie. Pleban odprowadzał z tego tytułu do kasy królewskiej miesięcznie 4 reńskie, 6 czeskich i 8 denarów. Odpadło tacmo 15 wiertelci żyta i tyle samo owsa. Niekatolicy nie płacili. Uiszczali tylko 6 czeskich i 8 denarów. Kościół na utrzymanie siebie „*ma teraz ieden tylko poskładany y z summowany kapitał na Lanszafcie [tj. w banku rządowym] (...) twardych, rachując do każdego twardego po 30 czeskich, od ktorego biere z Regierunku Pszczyńskiego, gdzie iest Hypotheca, rocznie Futeressu albo Provisyi na Gody tylko po 4 od sta według Redukcji Krolewskiej. Ftem ma długi na stawkach [stawkach] w Brzescach y w Pol. Wisle, na dawnych Visytacyach popisane (...) ale [dla] ubostwa Possessorow tech statkow ściagnione bydz nie mogą*”. Dochody te były przeznaczone też na utrzymanie budynków kościelnych. Długi na stawkach miał kościół brzeski u następujących gospodarzy:

- w Brzeźcach

	Reńskie	Grajcary	Halerze
Michał Dziurosz	9	36	
Jacob Rzepus	15	36	
Feni Wuzik	9	36	
Blasius Nowrotek	42		
Balthasar Synaczek	6		
Andreas Synaczek	3	36	
Andreas Paszek	40	28	
Clemens Kurasz	3	36	
Godziek	33	24	
Suma	163	52	

- w Wiśle Polskiej

	Reńskie	Grajcary	Halerze
Gołek	10	48	

Wayda	4	48	
Bismor	3	36	
Lassek	3		
Filec	3	20	
Trójca	1	31	3
Pająk	2	45	
Janik	4	21	4,5
Myrda	1	24	
Wrona	1	48	
Suma	37	222	7,5

Kościół brzeski posiadał także inne „legata”: „...w Studzionce na Chrapciowym statku po zmarłej Jadwidze Kosmarce 8 reńskich 24 grajcary, na Kobielicach na Krautowem statku po zmarłej Dorocie Barance 2 reńskie 24 grajcary, kościelny brzeski daie Płatu rocznie 36 grajcarow, karczmarz Polsko Wiski od Skotnicy 8 grajcarow, Żmiji z Łąki od Pasiekow 6 grajcarow. Także bierze kościół miód y wosk z iednego ula Pszczół kościelnych u Balcara Zogrodnika w Polskiej Wisle.” Inne dochody stanowiły ofiary workowe. Od dzwonienia umarłemu brano 4 grajcary, „od kazdej swiece przy Marach przed Mszą Świętą y kondukt po iednem czeskim”, od pokropienia brano po 2 czeskie. Co dwa, trzy lata oddawano rachunki kościelne do „Regierunku Pszczyńskiego” [zarządu dóbr, kamery książęcej]. Kościół posiadał „karbonę kościelną (...) pod kluczem plebańskim”. Kościelne pieniądze wydawano w pierwszej kolejności na utrzymanie budynków i inne bieżące potrzeby - „Co zostanie, iak się znaczna Sumka zbierze, da się na Provisyą”. Nikt w parafii nie umarł bez sakramentów świętych, o ile tylko zażądał księdza. W niedzielę i święta o godzinie 9⁰⁰ rano, odprawiało się godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, po nich drogę krzyżową. Następnie zgromadzony lud słuchał kazania lub katechizmu. Dopiero po procesji lub „aspensi” śpiewano mszę św. Popołudniu w uroczyste święta odprawia się nieszpory, a „w orlinarynie Niedziele, zamiast Psalmow czytania”. Wielkie święta w parafii obchodzono w: Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zielone Świątki, Świętej Trójcy, Boże Ciało, święta maryjne, Wszystkich Świętych, Świętych 12 Apostołów, Św. Wawrzyńca, Św. Józefa, Św. Jadwigi, patronki Śląska, św. Stanisława i Wacława. Poza tym uroczystym świętem, był odpust patronki kościoła brzeskiego Matki Boskiej Szkaplerznej, przypadający 16 lipca. „Odpust tej Confraternyi bywa w Niedzielę po święcie, albo w Same święto, kiedy w Niedzielę trafi.” Drugi odpust patronalny obchodzono 6 maja. Było to święto św. Apostołów Filipa i Jakuba dawnych patronów kościoła. Trzeci, „w ostatnie trzy Niedziele Mięsopestu”. Ksiądz Jan Surówka zmarł 10 maja 1808 roku. Został pochowany przy ołtarzu Jana Nepomucena w starym kościele. W ostatnich latach w duszpasterzowaniu parafią pomagał mu ks. wikary Szymon Drabik, który przebywał tu w latach 1802 - 1809. W listopadzie 1809 roku parafię objął ks. Jan Kuzia. Pracował tu do marca 1820 roku. Po nim administrację parafią objęli ks. Jan Sarkander Piskórz^[40,91] z Zarzecza, ks. Grzycki z Niemieckiej Wisły, ks. Antoni Gratzka vel Gratzkowski i ks. Andrzej Bierniak,^[15] który został tu proboszczem w 1821 roku. Wcześniej administrował parafią w Goczałkowicach.^[13,58] Ks. Bierniak uczestniczył w poświęceniu szkoły w Wiśle Małej 13 lipca 1826 roku, na której obecny był także książę Ludwik Anhalt - Coethen.^[22,40] Z Brzeźca odszedł w lutym 1828 roku. Od czerwca tego roku parafią administrował ks. Lorenz Kubis, który 6 października gościł generalnego wizytatora ks. biskupa - sufragana wrocławskiego Karola Józefa de Aulock. Udzielono w czasie wizytacji sakramentu bierzmowania. 15 lutego roku następnego parafię objął ks. Ryszek. Pozostał tu do 1842 roku. 15 września 1840 roku objął oficjalnie parafię w Brzeźcach ks. Antoni Pawełek. Pochodził ze Strzelc Opolskich (Groß Strehlitz), gdzie urodził się 13 czerwca 1810 roku. Był synem zamożnego mistrza siedlarskiego Franciszka Pawełka i jego żony Anny z domu Szałas ze Strzelc. Święcenia kapłańskie otrzymał 20 października 1835 roku. Posługiwał się językiem polskim i niemieckim. Posiadał gospodarstwo w Wiśle Wielkiej i Żorach. W roku 1846 zanotował ks. Pawełek następujące wpływy z kołedy: „Brzeźce - proboszcz 4 tal. 2 sr. gr., organista 1 tal. 10 sr. gr. 6 fen., Wisła Wielka - I dzień proboszcz 8 tal. 4 sr. gr. 6 fen., organista 2 tal. 21 sr. gr. 4 fen., II dzień kołedy proboszcz 5 tal. 14 sr. gr., organista 12 sr. gr., Pazurowice - proboszcz 18 sr. gr., organista 6 sr. gr., w Kobielicach, Podlesiu i Widekach zbierał koledę tylko proboszcz - uzyskał kolejno 28, 30 i 12 sr. gr.”.^[42,80]

Duszpasterzowanie ks. Pawełka przypadło na dramatyczny dla tutejszej ludności okres lat głodu i moru. W 1847 roku odnotowano trzykrotny wzrost zgonów. Zmarło 247 parafian, z tego dzieci do lat 7 stanowiły ok. 35 % ogółu zmarłych. Najwięcej osób zmarło w Wiśle Wielkiej ok. 133, w Brzeźcach 58, w Kobielicach 52. W pierwszym kwartale roku następnego liczba zmarłych, odnotowanych w księdze zgonów, przekroczyła już 149. Do końca roku zmarło 239 osób. Epidemia uległa zahamowaniu na przełomie kwietnia i maja. O ile w styczniu 1848 roku zmarło w parafii 60 osób, to w kwietniu i maju 34. Parafia liczyła wtedy ok. 1887 mieszkańców. Zaraza dotknęła co trzeciego z nich.^[11,35] Mimo to życie parafialne rozwijało się całkiem dobrze. Bogata była biblioteka parafialna, która liczyła ok. kilkudziesięciu cennych pozycji.^[48,100] W latach 1854 - 1857 istniało tu bractwo trzeźwości liczące ok. 230 członków. Istniało ono tu już w latach czterdziestych ubiegłego stulecia, co związane było z aktywną akcją trzeźwościową zapoczątkowaną przez ks. Jana Alojzego Ficka. Ruch trzeźwościowy objął wtedy niemal wszystkie parafie dekanatu pszczyńskiego. Lata głodu i moru zahamowały ten ruch, ale i tak zdołał się później odrodzić dzięki m. in. działalności ks. Jana Kapicy.^[49,280] Ksiądz Pawełowi pomagał wikary Stabik, który ok. 1849 roku przeniósł się do Michałkowic. Dalszy rozwój stowarzyszeń religijnych przypadł już po śmierci ks. Pawełka.

Był on znany również ze swej działalności politycznej. W wyborach do Landtagu pruskiego, czyli sejmu krajowego w latach 1861 - 1863, uczestniczył jako „wahlmann”. Na niego bezpośrednio głosowali wyborcy. Kandydaci wyłonieni w takich wyborach, wybierali spośród siebie posła do Landtagu. Ksiądz Pawełek był przewodniczącym obwodu wyborczego w wyborach z 1863 roku. W 1874 roku ks. Pawełek stanął przed sądem powiatowym w Pszczynie. Zarzucano mu, że zatrudniając ks. Jana Tomanka, złamał ustawę z 11 maja 1873 roku. Ponieważ nastąpiło to jeszcze przed wydaniem uzupełniającej ustawy z 21 maja 1874 roku, sąd uwolnił ich od winy. Ksiądz Pawełek przyczynił się do powstania kościoła filialnego w Wiśle Polskiej. Zmarł 15 kwietnia 1880 roku. Z 27 kwietnia tegoż roku pochodzi rachunek, jaki wystawił śp. proboszczowi brzeskiemu Joseph Fixek, trudniący się sprzedażą win mszalnych. Ksiądz Pawełek został prawdopodobnie pochowany tam, gdzie ks. Jan Surówka tzn. w pobliżu grobowca Grodowskiego. Jurek Czembor odebrał 1 markę „za drogę *czoh* *Hodził do Pawłowitza a do Niemieckiej Wisły z pismami do Księdzow czoby przyehali na Pogrzeb Pana Faraża Pawelka*”. Tak samo 5 marek odebrał Józef Zmełty od pana Barabasza za „*zworzeni Piasku Czegły i Wopna ku Grobu Pana Faraża Pawelka*”. Warto prześledzić te świadectwa, gdyż miejsce spoczynku ks. Pawełka nie zachowało się do dziś. Niejaki Maistrz otrzymał od ks. Jana Godźka 25 kwietnia 37 marek, w tym „*Za Sześć Set Czegły ku Grobu Pana Faraża Pawelek 12 M 50 f, Za dwie Fury do Miedźnej 6 M, Fura do Żorow 3 M, po Wągły 4 M, po Drzewo 2 M, 2 Fury podrzewo 3 M, Fura na Zarzycze i do Stromienia 3 M, do Pszczyny 1 M 50 f, Trzi Fury do Wozenia Czegły ku Grobu Pana Faraża Pawelek 2M.*” Po śmierci ks. Pawełka parafię objął ks. Paul Stanowski z Rudolowic. Poprzednio był m. in. proboszczem w Miedźnej. Urodził się 21 stycznia 1801 roku, na kapłaństwo został wyświęcony 22 grudnia 1832 roku. Parafią zawiadywał do swej śmierci 8 października 1883 roku.^[151] Od tej pory parafią duszpasterzował ks. Ludwik Waindczoch aż z Carlsgrund. Urodził się 24 sierpnia 1865 roku. Wyświęcono go 1 lipca 1865 roku. Oficjalnie nominowany został proboszczem w Brzeźcach dopiero 14 października 1883 roku. Ustne podanie głosi, że proboszcz Weindczoch miał widzenie. Matka Boska oznajmiła mu, że musi to miejsce opuścić z powodu profanacji cmentarza. Wyliczenia dokonane przez P. Godźka sugerują, że w Brzeźcach normalnie przekopywano groby co 10 - 12 lat, a w czasie epidemii w latach 1846 - 1848 co 5 - 8 lat.^[151] Ksiądz Weindczoch odszedł stąd w 1887 roku, w niecały rok po nominowaniu go na proboszcza. 25 sierpnia 1887 roku ustanowiono go proboszczem w Starych Tarnowicach (Alt Tarnowitz). Po nim parafię objął na krótko ks. Aleksander Spendel, który aministrował nią do 12 marca 1888 roku, kiedy to został proboszczem w Bojszowach. Urodził się 17 lutego 1848 roku w Kamieniu koło Rybnika. Wyświęcony został 8 maja 1875 roku, po ukończeniu teologii na Uniwersytecie Wrocławskim.

Proboszczem w Brzeźcach został 13 marca 1888 roku ks. Józef Dembończyk z Koźła, gdzie urodził się 4 lutego 1847 roku. Wyświęcony został 28 czerwca 1872 roku. Pomagał mu w administrowaniu parafią starszy wiekiem ks. Ludwik Michniok. Za jego czasów ożywieniu ulega życie religijne parafii. Działa Stowarzyszenie św. Rodziny. Istnieje od 1884 roku Bractwo Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, a także Żywy Różaniec. W tym czasie powstało też Bractwo Najświętszego Serca Pana Jezusa.^[148, 153-161] Ożywienie religijności ludu śląskiego szło w parze z jego samoświadomością i próbami zdecydowanego samookreślenia siebie i przestrzeni, w której przyszło mu żyć. Ksiądz Dembończyk wyprowadził się w 1900 roku do Markłowic. W testamencie swoim przeznaczył 3 tys. marek na budowę nowego, murowanego kościoła w Brzeźcach. Przez ostatnie pięć miesięcy 1900 roku, parafia zarządzana była przez ks. Augustyna Zielosko z Suszcy.^[151]

17 grudnia 1900 roku parafię objął ks. Karol Cedzich. Urodził się 26 marca 1871 roku w Solarni. Wyświęcono go 21 czerwca 1897 roku.^[142, 108] Do historii parafii przeszedł jako budowniczy obecnego, murowanego kościoła, choć nie dane było mu go dokończyć. Była to postać tragiczna. Zwłaszcza okoliczności, w jakich został usunięty z parafii przez patronat ksiądz, sprawiają wrażenie, że nad księdzem Cedzichem ciążyło jakieś fatum. Do dnia dzisiejszego wśród miejscowej ludności krąży opowieść o księdzu, który nie mogąc zapłacić woźnicy za podwiezienie do Pszczyny, zjął swój płaszcz i mu darował. Tą postacią, którą mało kto umie określić, był ks. Cedzich. Jego majątek rzeczywiście zlicytowano. Tylko najbliższe rodzeństwo pośpieszyło mu z pomocą.^[151]

Za jego czasów w parafii odnotowano dalszy rozwój życia duchowego mieszkańców. Działają nadal stowarzyszenia religijne. Żywy Różaniec liczył w latach 1907 - 1913 ok. 1200 członków na 2613 parafian.^[149, 278] Istniał III zakon franciszkański, kontynuował swe tradycje III zakon karmelitański. Działają również pozostałe bractwa. Odnotowano udział kilku robotników z Brzeźc w rekolekcjach zamkniętych w Dziedzicach w 1906 roku.^[148, 137] Ksiądz Cedzich odszedł prawdopodobnie jeszcze w 1908 roku. Parafię objął ks. Franciszek Ruhna, ustanowiony oficjalnie proboszczem 7 lipca 1910 roku. Urodził się 10 listopada w Arnisdorf w powiecie Heilsberg. Wyświęcony został w 1899 roku. Ukończył budowę kościoła i rozpoczął - wygrany w 1918 roku - proces z jego budowniczym Ludwikiem Schneiderem. Poprzednio był proboszczem w Wiśle Małej. Według relacji mieszkańców, w początkach swego urzędowania ks. Ruhna uczęszczał pieszo z Wisły Małej do Brzeźc, by odprawić tu nabożeństwo. Po usunięciu ks. Cedzicha, na krótko mógł administrować obiema parafiami. Potwierdza to ks. Franciszek Maroń, który pisze „*30 września 1908 roku zamianowany został ks. Ruhna dochodzącym administratorem dla parafii brzeskiej (Brzeźce). Uzyskał on w czasie swej administracji 10 000 Mk na ukończenie budowy masywnego obecnego kościoła maryjnego. Toteż nic dziwnego, że przywiązał się do tej parafii i w końcu zgłosił na nią swą kandydaturę.*” Objęcie parafii w Brzeźcach ułatwił ks. Ruhnauowi artykuł, jaki opublikował 23 czerwca 1908 roku w „Gazecie Katolickiej”. Zaatakował w nim dzierżawcę majątku w Wiśle Wielkiej i starostę pszczyńskiego, za przymuszanie robotników rolnych do pracy w dni świąteczne. Oskarżano ks. Ruhna, że popiera duch polskiego. Z takim zarzutem oficjalnie wystąpił prokurator. Ksiądz Ruhna związał się odtąd z parafią w Brzeźcach. Duszpasterzował w niej ponad 30 lat.

„Tylko na pozór *homo rusticus*. Myśli głębokie i oryginalne. Jego pobożność i asceza przypominają średniowiecznego zakonnika” - pisał ks. Dobrowolski, wyraźnie zachwycony osobowością ks. Ruhnaua. Brzeski proboszcz posiadał autorytet i mimo, że nieraz dochodziło do scysji między nim a parafianami, pozostawił po sobie opinię człowieka pobożnego. W jednej z zasłyszanych opowieści, ks. Ruhnau w największe burze chodził po polach z brewiarzem i „rzykoł”. Za jego czasów ciężkie, gradowe chmury omijały tę okolicę wędrując w stronę Kobielic. Nie ominęły jednak parafii nadciągające cięższe czasy. Wkrótce uległa ona rozbiciu. Przeciwstawiał się temu ks. Ruhnau pisząc, że przejął parafię w Brzeźcach pod warunkiem, że zachowa ona jedność. Czy stres, związany z pełnieniem funkcji proboszcza, spowodował jego odsunięcie się od zajęć duszpasterskich? W 1923 roku otrzymał bezterminowy urlop, który wykorzystał na przygotowanie się do życia zakonnego. Zamierzał wstąpić do jakiegoś klasztoru w Hain koło Düsseldorfu. W końcu jednak z tego zrezygnował i powrócił do parafii w Brzeźcach. W czasie jego nieobecności zastępował go ks. Wojciech Migdalski z Cleveland Ohio. Został on wkrótce proboszczem nowoutworzonej parafii w Wiśle Wielkiej.

Rozdział VII

W stronę rozbicia

Od momentu powstania struktura parafii narażona była na rozbicie. Osada kościelna Brzeźce była najmniejszą terytorialnie i liczebnie. Wisła Polska (Wielka) dwukrotnie przewyższała ją wielkością terytorium i liczebnością. Brzeźce i Kobielice z trudem jej dorównywały. Osady w Wiśle Polskiej i Kobielicach były zbyt oddalone od macierzystego kościoła, by stworzyć jedną, zintegrowaną społeczność. Według schematyzmu z 1891 roku, odległość ta wynosiła dla każdej z tych miejscowości ok. 6 km. W rzeczywistości podane w schematyzmie dane można odnieść do bardziej oddalonych krańców Wisły Polskiej i Kobielic, bliższe miały ok. 3 km. Ludność Wisły uczęszczała do sąsiednich kościołów parafialnych: w Łące, Wiśle Małej, czy w Zarzeczcu. Feliks Triest w 1865 roku podaje, że ludność Wisły Polskiej mimo przynależności do parafii w Brzeźcach, uczęszczała chętniej do położonego bliżej kościoła w Zarzeczcu na Śląsku austriackim.^[73,585] Było tak od momentu założenia tu parafii w 1787 roku.^[40,4] Protokół wizytacyjny z 1791 roku stwierdza, że parafia w Brzeźcach oddalona jest od innych parafialnych kościołów „...od wschodu słońca w mieście Pszczyna - o 1 milę, między wsch. a połud. we wsi Łąka - 1, od południa na cesarskiej stronie we wsi Zarzeczce, za rzeką Wisła Wrocławskiej Dioccesi - 3/4, między połud. a zach. we wsi Niemiecka Wisła - 1, od zachodu we wsi Studzionka wrocł. Dioec. - 4, od północy we wsi Suszec - 1...”

Pod koniec lat trzydziestych XIX wieku wybudowano w Wiśle własną kaplicę, licząc na to, że w przyszłości uda się tu stworzyć kościół filialny, czy nawet parafialny. Kaplica została gruntownie przebudowana na dużo większy kościół w latach 1868 - 1870, za księdza Antoniego Pawełka. Zachował się opis poświęcenia kościoła z 6 listopada 1869 roku. Czytamy w nim: „...zaczyni niżej podpisani deputowani budowanie tutejszego kościółka, który na miejscu pierwszjej kaplicy stanął. Budowanie tego kościółka zaczęto 2^{go} września 1868 i jest wprzeciagu jednego [roku] aż na wewnętrzne wykształcenie onego wybudowany. Na pamiątka dla przyszłych potomków tutejszego gminu stanowi się to pismo, które w dzień 6 listopada 1869 przez naszego Pana faraża Pawełek przy poświęceniu, wyciągnięciu i stawieniu Krzyża na wieżę do bani jest dane.” Ksiądz Pawełek ofiarował na budowę kościoła w Wiśle 103 talary. Poświęcił go w 1870 roku kanonik Kosmeli z Pszczyny. Kościół kilkakrotnie przebudowywano m. in. w 1877 i 1887 roku.

Przedstawiciele gminy wiejskiej w Wiśle zwracali się kilkakrotnie bezpośrednio do władz świeckich i kurii biskupiej we Wrocławiu z żądaniem utworzenia własnej parafii. Kuria z kolei zasięgała opinii brzeskiego proboszcza. Ksiądz Dembończyk w listach do kurii biskupiej z sierpnia 1890 roku i 4 listopada 1891 roku nie widział potrzeby istnienia w Wiśle kościoła.

Sprawa jedności parafii wyszła z całą ostrością parę lat później. W 1902 roku rozebrano stary, drewniany kościół parafialny. W rozważanych projektach budowy nowej, murowanej świątyni, nie brano pod uwagę możliwości odłączenia się Wisły Wielkiej i powołania tam osobnej parafii, choć istniał tam od 1870 roku murowany kościół. Według Centralnego Zarządu Księżęcego tylko „położone na południu Wisły Wielkiej zagrody ze względu na odległość będą raczej chodzić do kościoła w Austrii. Nie ma więc żadnej przyczyny, aby wybudować kościół na 1040 miejsc [parafia liczyła 2400 dusz]. Jeśli 1/3 z 1040 przyjąć jako miejsca siedzące to należy przewidzieć 347 miejsc siedzących i 700 miejsc stojących.” Wkrótce po rozbiorze starego kościoła, gmina Wisła Wielka wystąpiła z żądaniem, by nowy kościół stanął właśnie tam, najludniejszej osadzie w parafii, a nie w Brzeźcach. Wynikły stąd spór trwał 5 lat i zakończył się w 1907 roku wyrokiem, że kościół wybudowany zostanie jednak w Brzeźcach.^[14] Miejskowa tradycja głosi, że kościół miał stanąć dla zgody na pograniczu obu miejscowości, jednak w wyniku cudownego przenoszenia materiałów budowlanych z powrotem na plac przy starym kościele, stanął ostatecznie na miejscu starego.

Kolejny spór o budowę nowego, murowanego kościoła, jaki toczył z Centralnym Zarządem Księżęcym ksiądz Karol Cedzich, rozgrywał się już po śmierci nieprzychylnego dążeniom Wiślan księdza proboszcza Dembończyka. Budowa kościoła w latach 1905 - 1908 pochłonęła wszystkich parafian. Uczestniczyli w niej parafianie z Wisły i z Kobielic. Przekraczała ona siły samych mieszkańców Brzeźc. Tylko furmanek do transportu materiałów budowlanych ze stacji kolejowej w Pszczynie, potrzeba było w początkowym stadium budowy kilkadziesiąt dziennie.^[15] Budowa wyciszyła, jak się zdaje, na pewien czas wzajemne spory i nieporozumienia. Zbyt wielkie zaangażowała siły i była dziełem zbyt poważnym.

Ksiądz Cedzicha usunięto w 1908 roku ze stanowiska proboszcza, na skutek kontroli kasy kościelnej przez patronat i rewidenta wrocławskiej kurii diecezjalnej. Wydaje się, że była to odpowiedź patronatu księżęcego na wcześniejsze próby wywarcia nacisku, by ten przyjął projekt budowy świątyni wysuwany przez parafię i wycofał własny.

W 1908 roku, kiedy proboszczem w Brzeźcach został ks. Franciszek Ruhnu, gmina Wisła Wielka założyła własny cmentarz. W 1909 roku utworzono w Wiśle gminę kapliczną. 16 lipca 1924 roku zostaje tu przeniesiony w charakterze lokalisty ksiądz Wojciech Migdalski, pełniący wcześniej m. in. obowiązki administratora w Brzeźcach.^[64,278] Miesiąc później otrzymał nominację na administratora tworzącej się parafii. W grudniu dokonał poświęcenia cmentarza.

Przedstawimy teraz - w oparciu o archiwalia przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, Archiwum Państwowym w Pszczynie oraz materiały parafii p. w. Trójcy Świętej w Wiśle Wielkiej - stanowiska poszczególnych stron i sam proces rozbicia parafii brzeskiej.

Stanowisko mieszkańców Wisły Wielkiej było jasne. Zebrani 9 marca w gospodzie u Kudeli, w obecności ok. 300 uczestników, przyjęli rezolucję: „*prosimy miarodajne czynniki o przyspieszenie odłączenia Polskiej Wisły od parafii kościelnej w Brzescach i o utworzenie niezawisłej parafii kościelnej w naszej Wiśle.*” Pod rezolucją podpisali się członkowie „*prasisidjum wiecu*” Paweł Standura i Jan Szuster. Przesłał ją Administracji Apostolskiej jeden z posłów Sejmu Śląskiego.

Oto jak „czynnikiem miarodajnym”, czyli Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego w Katowicach, swe argumenty przedstawiały władze gminy Wisła Wielka: „*W myśl niewymownej wdzięczności i zadowolenia jakie okazują wszyscy obywatele Wielkiej Wisły z powodu zezwolenia na poświęcenie cmentarza w tutejszej gminie - pisał naczelnik Chodźdło - niżej podpisani członkowie Zarządu Kościelnego w imieniu swych współbraci odważają się złożyć najgłębsze podziękowanie, po staropolsku „Bóg zapłać”. Jesteśmy ufni, iż przychylnością tą Najprzewielebniejsza Administracja Apostolska raczy nas łaskawie dalej otaczać, a to w sprawie wyodrębnienia się od parafii Brzesce(...) Już przeszło lat pięćdziesiąt jak wybudowaliśmy sobie kościół z własnych funduszy i od tego właśnie czasu ustawicznie i z upragnieniem wyczekujemy księdza. Konieczność odłączenia się Wielkiej Wisły od parafii Brzeszcz zmusza nas ta okoliczność, że kościół w Brzesczach od najdalej mu położonych domów tutejszej gminy jest oddalony o kilkanaście kilometrów (sic!), wskutek tego dzieci i pochyleni wiekiem z nabożeństw popołudniowych w dni świąteczne korzystać nie mogą. Istnieje tutaj co prawda odprawianie nabożeństwa co dwa tygodnie, lecz tylko przed południem. Droga do brzeskiego kościoła jest wprost nie do komunikacji, dlatego że jest drogą polną, zaś remont tej drogi wyniósł [by] większy nakład niż budowa nowej plebanii. Zdarza się też czasem, że ludzie śmiertelnie chorzy wskutek opóźnienia spowiadania na czas księdza, lub zupełnej niemożliwości przybycia spowodowanego złą drogą, umierają bez zaopatrzenia. Tak samo sprawia nam wielką trudność sprowadzenie księdza co drugą niedzielę do nabożeństwa, oraz do każdego poszczególnego pogrzebu.*” Proszono również o zezwolenie na budowę własnej plebanii. Członkowie zarządu gminy Wala i Brudek stwierdzili w załączonym oświadczeniu, że „*grunt pod plebanię posiadamy już dawno. Mamy już 50 000 cegły zapłaconej, a zamówiliśmy jeszcze 50 000. Cegła ta po części już jest zwieziona. Również wszystek piasek potrzebny do budowy jest na miejscu. Obawiamy się, żeby czasem po wybudowaniu plebanii Wielka Wisła mimo to nadal nie należała do parafii w Brzeźcach. Prosimy Administrację Apostolską usilnie, by po wybudowaniu plebanii raczyła jak najrychlej dokonać wydzielenia Wielkiej Wisły z parafii Brzeskiej i ustanowienia samodzielnej parafii w Wielkiej Wiśle. Prosimy też, żeby przy wydzieleniu Wielkiej Wisły uwolniono nową parafię w Wielkiej Wiśle od wszelkich ciężarów na rzecz parafii Brzeskiej.*” W marcu 1924 roku zarząd kościelny ponawia swoją prośbę, przedstawiając nawet plan budowy przyszłej plebanii, kosztorys, uchwałę zgromadzenia rady gminy, opinię patronatu książęcego (Generalnego Zarządu Dóbr Książęcych) w Pszczynie. Jednocześnie oznajmia, że dobrze byłoby, gdyby Najprzewielebniejsza Administracja Apostolska „*z chwilą zezwolenia na budowę, odłączyła nas od parafii Brzeszcz i przeznaczyła odnośnego księdza dla Wielkiej Wisły, któryby raczył czuwać nad budową plebanii*” i wyraża obawę, że „*x. proboszcz Ruhnaun z Brzescz, mimo zgodzenia się na budowę plebanii i przyrzeczenia nie stawiania nam przeszkód, dziś usilnie stara się skupioną myśl braci naszych rozprzęgnać, w sposób przedstawiania wygórowanych pojęciach kosztu budowy i trudność przydzielenia nam księdza.*” Pod załączoną uchwałą walnego zgromadzenia rady gminnej w Wiśle Wielkiej z 24 lutego 1924 roku, widnieją także podpisy ewangelickich i żydowskich mieszkańców, którzy zgodzili się z decyzją gminy przekazującą 24 morgi pola, użytkowanego dotąd przez komorników na utrzymanie proboszcza przyszłej parafii.

Ksiądz proboszcz Ruhnaun rzeczywiście mógł stawiać przeszkody. Zdawał sobie sprawę, że wyłączenie Wisły Wielkiej nie służy dobru parafii. „*Od roku 1900 aż do roku 1907 ze wszystkich stron rozważano tę sprawę od władzy duchownej (...) i na końcu uznali, że kościół ma być budowany dla całej parafii, a Wisła ma płacić na utrzymanie wszystkich budynków kościelnych i parafialnych (...)*Pod tym warunkiem przejąłem parafię Brzeską” - pisał ksiądz Ruhnaun, powołując się na urzędowe pismo z wrocławskiej kurii biskupiej z 18 stycznia 1910 roku, gdzie sprawę ostatecznie miano rozstrzygnąć. „*Brzeście i Kobielice same nie są w stanie tu utrzymać ten wielki kościół i drugie budynki, nawet teraz tylko z wielką pomocą władzy duchownej i z pomocą z wszystkich stron utrzymowało się budynki dotąd okrom [oprócz] szkoły. Trzy razy były kolekty w całej diecezji okrom zapomogi osobnej władzy duchownej. Od siedmiu lat parafia w Brzeźcach nie mogła doczekać się szkoły, gdyż władze świeckie i duchowne uznały, że parafia sama nie jest w stanie jej utrzymać. Co by więc się stało gdyby Wisła już nie należała do parafii Brzeskiej? A po co z pozwoleniem władzy duchownej budowano tak wielki kościół parafialny jeśli nie masz potrzeby na to?*”

Administracja Apostolska przyjęła do wiadomości te i inne argumenty księdza Ruhnauna 25 kwietnia 1923 roku, a więc na ponad rok przed ustanowieniem tu księdza Migdałskiego. Jeszcze wtedy sprawa rozbicia parafii nie wydawała się przesądzona, a Administracja Apostolska nie zajmowała do samego końca wyraźnego stanowiska. Mianowanie ks. Migdałskiego administratorem i zezwolenie na poświęcenie osobnego cmentarza w Wiśle Wielkiej pod koniec 1924 roku, przesądzało po czyjej stronie jest sympatia Administracji. Decydujące dla obu stron rozstrzygnięcie musiało nastąpić w następnym roku.

W tej sprawie interweniowali też w Administracji posłowie Sejmu Śląskiego. W liście do księdza biskupa Augustyna Hlonda, delegata apostolskiego, z 30 października 1923 roku, poseł Sejmu Śląskiego Jan Szuścik powtórzył argumenty mieszkańców Wisły przemawiające za utworzeniem tam parafii: „*Od 50 - ciu lat domagają się parafianie gminy Polska Wisła samodzielnej parafii, ponieważ tworzą dwie trzecie wiernych parafii Brzeźce, posiadają własny obszerny kościół, od kilku lat własny cmentarz, dotychczas nie poświęcony i stojący bez użytku (...) droga z Polskiej Wisły do Brzeźc znajduje się w stanie opłakanym tak, że dziatwa wśród potoków błota uczęszczać musi do odległej parafii i to samo parafianie z Wisły*

Wielkiej odbywać muszą ta drogę co dwa tygodnie." Poseł prosił o „ojcowskie rozpatrzenie sprawy”, po myśli parafian z Wisły Wielkiej. W podobnym tonie interweniował inny poseł na Sejm Śląski, przesyłając Administracji w kwietniu 1924 roku rezolucję mieszkańców Wisły Wielkiej, z prośbą o wzięcie jej pod uwagę. Jednak Administracja nie zajęła oficjalnego stanowiska.

Zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy Śląski Urząd Wojewódzki zwołał na 5 maja 1924 roku w kancelarii parafialnej w Wiśle Wielkiej zebranie zainteresowanych stron, „*celem stwierdzenia istniejących wymogów do utworzenia własnej parafii dla gminy Wisła Wielka i stworzenia podstaw dla ewentualnego udzielenia państwowego przyzwolenia na utworzenie tejże parafii*”. Oba zarządy kościelne miały przedstawić dokładne wykazy podatkowe i majątkowe, a ksiądz Ruhna uwiarytelniony odpis zeznania dochodowego. Strony musiały w myśl §239 część II tytuł 111 powszechnego prawa krajowego złożyć oświadczenia w czasie tego zebrania. O rozprawie poinformowano Administrację Apostolską, prosząc by ta wysłała swojego przedstawiciela. Zaznaczono też, że „*rozprawa ta nie uwłacza tamtejszej decyzji*” Administracji, ale „*może służyć dla niej za podstawę [takiej decyzji]*”. Strony konfliktu miały „*być tylko wysłuchane*”. Suwerenną decyzję o utworzeniu odrębnej parafii w Wiśle Wielkiej pozostawiono Administracji. Prawo powszechne krajowe „*nie wymaga wcale przyzwolenia na utworzenie parafii ze strony zastępstwa dotychczasowej gminy parafialnej, dotychczasowego proboszcza i patrona kościelnego*”. Zwołując rozprawę zainteresowanych stron, Urząd Wojewódzki chciał wyjaśnienia sytuacji, racjonalnego przedstawienia argumentów, co ułatwić miało decyzję Administracji, na którą Urząd cierpliwie czekał.

Przytoczymy teraz obszerniejsze fragmenty protokołu z tej rozprawy, na której był obecny przedstawiciel Administracji ks. dr Emil Szramek. Był on podstawą późniejszych decyzji Administracji. Pozwala dokładnie określić stanowisko poszczególnych stron konfliktu m. in. patronatu książeckiego.

„Protokół spisany dnia 5 maja 1925 roku w sprawie wyłączenia gminy Wisła Wielka ze związku gminy parafialnej] Brzeszcze i utworzenia własnej parafii dla gminy Wisła Wielka.

Obecni:

I Zarząd gminy filialnej Wielka Wisła: Wala Franciszek, zastępca przewodniczącego i członkowie: Brudek Tomasz, Śmieja Jan, Szuster Franciszek, Król Antoni, Król Michał zatem w liczbie dostatecznej do podjęcia uchwał ważnych.

Zastępstwo filialne Wielka Wisła: Król Wincenty przewodniczący i członkowie: Szczypka Józef, Jurchyga Józef, Nowak Jan, Lapoń Wawrzyniec, Lazar Paweł, Sinka Jakub, Szpek Jerzy, Polak Maciej, Nowak Józef, Pajak Ludwik, Kotas Franciszek, Celner Ludwik. Ponieważ zastępstwo gminne składa się z 18 członków a tylko trzech brakuje, zastępstwo obecnie jest zatem zdolne do powzięcia uchwał ważnych.

II Zarząd gminy parafialnej Brzeszcze: Lazar Paweł przewodniczący i członkowie: Harazin Franciszek, Dziurosz Józef, Walecki Maciej, Nowrotek Michał, Świerczek Jędrzej, Czembor Jan, Folek Mateusz, Masny Marcin, Setka Jan, Konieczny Józef, Kołoczek Paweł, Machulec Wawrzyniec, Sztencel Wincenty, Dziadosz Jan, Nowok Jędrzej, Szuster Jan, Chodźdło Paweł, Pajak Karol, Folek Franciszek. Ponieważ zastępstwo gminne składa się z 24 członków a tylko jednego brakuje zastępstwo gminne jest zdolne do powzięcia ważnych uchwał.

III Ze strony patronatu parafii w Brześciach: sekretarz dykcji generalnej pszczyńskiej Haertel.

IV Ze strony probostwa: Ksiądz proboszcz Ruhna.

V Ze strony Administracji Apostolskiej w Katowicach: kanclerz Ks. Dr. Szramek

VI Ze strony Urzędu Wojewódzkiego Patryn Ludwik, jako przewodniczący rozprawy(...)

Oświadczenia stron

I Zastępca patronatu kościelnego w Brześciach oświadcza, że patronat nie czyni żadnego sprzeciwu przeciwko wyłączeniu gminy W Wisła z parafii w Brześciach i utworzeniu własnej parafii w W. Wiśle. Patronatu nad parafią w Wielkiej Wiśle nie przyjmuje jednak Państwo pszczyńskie.

(-) Haertel

II Zarząd kościelny gminy parafialnej Brzeście oświadcza co następuje: gmina paraf. Brzeście nie będzie zdolna w razie wyłączenia gminy Wielka Wisła z jej związku do pokrywania swoich potrzeb. Obecnie musi się dach na całym kościele parafialnym wyreperować. Wprawdzie budowa kościoła parafialnego została ukończona w r. 1908 ale jego utrzymanie wymaga wielkich kosztów.

Gmina parafialna musi budować nową szkołę parafialną, która się w r. 1915 spaliła, a której budowie Rząd pruski się sprzeciwiał.

Wskutek powyższych okoliczności zarząd kościelny sprzeciwia się wyłączeniu gminy W. Wielka ze związku parafialnego Brzeście i byłby skłonny zgodzić się na wyłączenie gminy W Wisła, jeżeli na jej miejsce przyłączone zostałyby gminy Mizerów i Poręba, które łączy dobra szosa z Brześćcami. Mizerów chodzi tak do kościoła paraf. w Brześciach, nie płacąc na wydatki kościelne w Brześciach. Nadmieniam, że Mizerów jest oddalony od kościoła paraf. w Brześciach zaledwie dwa kilometry, gdy tymczasem do własnego kościoła paraf. w Suszcu ma drogę do siedmiu kilometrów. Oprócz tego żąda zarząd kościelny w Brześciach aby Wisła Wielka co do współpokrywania wydatków przy parafii Brzeście należała do niej przez lat 15.

Powyższe zarządzenie odczytano zarządowi [słowo w] słowo. Podpisy: Jan Łazar, Józef Zmełty, Godziek Jan, Jan Chodźdło. Poloczek Paweł, Wróbel Jan, Czembor Fricek.

Zastępstwo gminne przyłącza się do oświadczenia zarządu kościelnego w Brześćcach. Podpisy: Łazar, Harazin Fr. I, Wróbel Ludwik, Folek Mateusz, Konieczny Józef.

III Ksiądz proboszcz Ruhnau składa następujące oświadczenie: Uzupełnienie mojego uposażenia otrzymałem zawsze ze środków diecezjalnych państwowych. Gmina parafialna nie płaciła nic na swoje uposażenie, gdyż nie była i nie jest w stanie pokryć kosztów utrzymania probostwa.

Dopóki ludność parafii w Brześćcach nie wzrośnie tak dalece, aby wynagrodzić odpadek podatków, które wyłączanie gminy Wielkiej Wisły spowoduje, parafia Brzeście nie zdoła bez Wisły pokrywać swoich potrzeb. Osobiście nie podnoszę żadnych pretensji do gminy Wielkiej Wisły.

(-) Ruhnau proboszcz

IV Zarząd Kościelny uchwala co następuje: Podtrzymując wniosek gminy filialnej Wielka Wisła w sprawie utworzenia własnej parafii, gmina filialna względnie parafialna W. Wisła, zastąpiona przez zarząd kościelny obowiązkuje się własnym kosztem postawić budynek mieszkalny według przedłożonego planu wraz z potrzebnymi budynkami gospodarskimi i oddać go do bezpłatnego użytku proboszczowi następnie przeznacza na uposażenie proboszcza ogród mający około 3 morgów na którym właśnie postawi się dom mieszkalny, tudzież i grunt względnie łąkę obejmującą 24 morgi położoną we Wiśle i przyjmuje też obowiązek na siebie, o ileby dochód z gruntu i ogrodu i ze źródeł miejscowych (akcydensy itp.) nie sięgnął ustawowego minimalnego uposażenia proboszcza, uzupełnić uposażenie proboszcza na tę kwotę minimalną czy to [w] gotówce czy w zbożu a to według tego jak sobie proboszcz życzyć będzie lub władze przełożone postanowią.

Prawo własności co do postawionej plebanii, ogrodu i gruntu zatrzymuje gmina filialna względnie parafialna a prawo nieograniczonego użytku przysługuje proboszczowi.

Nadmienia się, że gmina filialna W. Wisła spodziewa się otrzymać od Księcia pszczyńskiego tytułem darowizny kawałek gruntu z folwarku znajdującego się w W. Wiśle. W danym razie przeznacza się i ten grunt na uposażenie proboszcza w Wielkiej Wiśle.

O ileby było można, gmina filialna względnie parafialna W. Wisła oświadcza też, że prawa własności co do plebanii, ogrodu i gruntów przepisze na rzym. - kat. probostwo w W. Wiśle z tym dodatkiem, że w razie jakiegokolwiek zniesienia probostwa pozostawią dyspozycję ordynariatowi diecezjalnemu.

Utrzymanie kościoła, pokrywanie jego potrzeb oraz utrzymanie plebanii gmina filialna względnie parafialna wypełniać będzie według każdego czasu istniejących przepisów ustawowych.

Na podstawie tej uchwały gmina filialna względnie parafialna wystawi poszczególny dokument.

Uchwała powyższa przyjęta została wszystkimi głosami zarządu kościelnego w dowód czego następujące podpisy: Wala Franc., Szuster Franc., Brudek Tomasz, Śmieja Jan, Król Antoni, Michał Knell.

Zastępstwo gminne pod przewodnictwem Wincentego Króla uchwala co następuje: Powyższe zarządzenia zarządu kościelnego gminy filialnej W. Wielka przyjmuje się do wiadomości i przyłącza się do niego (...)

Zarząd i zastępstwo gminy filialnej W. Wisła nie zgadza się na warunki postawione przez gminę parafialną Brzeście i byliby gotowi przyczynić się do kosztów poprawy dachu kościelnego. Podpisy: Wala Franciszek, Brudek Tomasz, Szuster Franciszek, Wincenty Króll, Ziebur Paweł, Jurczyga Józef.

Urząd gminny stwierdza potrzebę utworzenia własnej parafii w Wielkiej Wiśle. Podpisy: Chodźdło Paweł Naczelnik, Jan Szuster ławnik.

VI Celem zbadania stosunków przy kościele parafialnym w Brześćcach udali się podpisani do Brzeźców.

Droga z Wisły Wielkiej do Brzeźców jest co najmniej 4 km długa bez pokładu i niewystratowana, znajduje się w bardzo złym stanie, a na terenie gminy Brzeście (...) prawie nie do przebycia.

Rozmiary kościoła są tak wielkie, iż przewyższają znacznie potrzebę ludność parafii łącznie z Wisłą Wielką (...) Dziwić się należy, że Ordynariat Wrocławski i rząd pruski mogli zezwolić na wybudowanie kościoła w Brześćcach w tak wielkich rozmiarach i ponad potrzebę całej parafii. Da się to wytłumaczyć tylko tą okolicznością, że na granicy prusko - austriackiej budowano wspaniałe kościoły. Faktycznie kościół w Brześćcach nadaje się do miasta, a nie do wsi (...)

Gmina parafialna Brzeście będzie po wydzieleniu gminy Wisły Wielkiej niezdolna do utrzymania kościoła, cmentarza i szkoły parafialnej i w ogóle do pokrywania swoich potrzeb. Z drugiej strony gmina Wielka Wisła, pozostając przy parafii w Brzeźcach obowiązana będzie podwójnie tj. wydatkami dla parafii w Brzeźcach i wydatkami dla własnego kościoła i cmentarza, przy czym nie będzie korzystała z urządzeń kościoła parafialnego (...)

(-) Ludwik Patryn

· Nie chcąc podpisem odmówić gminie Kościelnej Brzeście prawa do żądania konkurowania gminy kościelnej Wielka Wisła, celem odbudowania zniszczonej szkoły parafialnej w Brzeźcach, potwierdzam zresztą stwierdzenia powyższe w zupełności.

(-) Dr. Ks. Szramek (...)"

Urząd Wojewódzki przesłał Administracji odpis protokołu z 5 maja 1924 roku z planem plebanii w Wiśle Wielkiej i prosił o „zadecydowanie ze stanowiska kościelnego” i „udzielenie odnośnej decyzji”. Administracja pozostała jednak niezdeterminowana aż do końca tego roku.

19 maja 1924 roku parafianie z Brzeźca zaniepokojeni obrotem sprawy, wnoszą o „przyjęcie deputacji złożonej z członków parafii Brzeskiej”. Zniecierpliwiona Administracja odpowiedziała dnia następnego: „...wysłanie deputacji do Katowic nie miałyby żadnego celu, gdyż życzenia Brzeszczan dostatecznie wyraźnie zostały wypowiedziane na terminie lokalnym, który dnia 5 b. m. odbył się w Wielkiej Wiśle - Wikariusz Generalny”.

W tym samym miesiącu Administracja zwróciła się do ks. Mateusza Bieloka, proboszcza parafii pszczyńskiej: „Wobec tego, że parafia Brzeźce po kościelnym usamodzielnieniu się Wielkiej Wisły byłaby za słabą (...) zamierzamy w myśl can. 1427 pomiędzy innymi przydzielić do Brzeźców gminę Porębę, która dotychczas należy do parafii Pszczyńskiej, chociaż do Brzeźców mu wygodniej i bliżej. W myśl can. 1428 wzywamy W. W. do oświadczenia się jako proboszcz i do spowodowania też uchwał tamtejszych korporacji kościelnych w tej sprawie.”

Ksiądz Bielok odpowiedział Administracji 15 czerwca 1924 roku: „Oświadczam, iż się godzę na odłączenie gminy Poręby z obrębu tutejszej parafii Pszczyńskiej”. Jednak sami Porębianie „nie chcą być przyłączeni do Brzeźców z następujących powodów: 1) Twierdzą, iż nie mają zaufania dla Brzeszczan, bo ci są ludźmi niezgodliwymi, i traktowaliby Porębian za parafian drugiej klasy; wiedzą to z doświadczenia, gdyż Brzeszczanie żadnego Porębianina nie cierpieli w kościele, z ławek ich wypędzali. 2) Stacją kolejową dla Poręby jest Pszczyna, dlatego robotnikom bądź to wracającym, bądź to odjeżdżającym jest łatwiej korzystać z nabożeństw w Pszczynie a niektórzy uparczywie mówili żeby po odpędzeniu z Pszczyny, ani do Brzeźców ani do Pszczyny do kościoła nie szli. 3) Pomijając już inne węzły, któremi się czują przywiązani do tutejszego kościoła uważają to za upośledzenie od miejskiej parafii być oderwani, a do wiejskiej przyłączeni. Ponadto jacyś dowcipnisie obrazili Porębian bardzo dotkliwie powiadając: „my zbudujemy nową karczmę dla was, aby wam żal nie było porzucić Pszczyńskich”. To wywołało wielkie oburzenie w gminie Porębę, tak iż jest niebezpieczeństwo, że przyłączenie Poręby do Brzeźców zostałoby tylko dekretem na papierze”.

Stanowisko naczelnika Poręby Pajaka przesłane Administracji w czerwcu tegoż roku, opowiadające się za pozostaniem przy parafii pszczyńskiej, wyrażało opinię większości mieszkańców Poręby.

Ksiądz Koziółek z Łąki, poproszony o wypowiedź w tej sprawie, wskazywał na duży wpływ parafii w Brzeźcach na pobliską Porębę: „Porębianie obchodzą odpusty parafii Brzeskiej z równą uroczystością kościelną i domową jako inne wioski do wymienionej parafii należące np. przyjmując w chałupach gości i piecząc kołaczki. W misjach przez ojców franciszkanów 1921 r. odbytych brali udział bardzo liczny, atoli niedopuszczoni do spowiedzi jako parafianie obcy odczuli to cofnięcie jako krzywdę wobec starodawnego przywiązania swego do kościoła Brzeskiego.” Za przyłączeniem przemawiały też względy duszpasterskie: „Możnaby (...) wydatniej wpływać z Brzeźca na ludność w Poremby przez szkołę i rodzinę, niżli z Pszczyny, skąd duchowieństwo przybywa tylko dla zaopatrzenia chorych do wsi. Z braku styczności osobistej między duchowieństwem i ludem wytłumaczyć sobie można okoliczność, że w ostatnich latach aż trzy małżeństwa mieszane były tam zawarte, dwa ze ślubem w kościele katolickim, jedno w kościele ewangelickim.” Brzeźce leżały o „połowę drogi do Pszczyny” bliżej, stąd łatwiej można było taką więź wytworzyć. Poza tym „nowy kościół Brzeski, zbudowany w rozmiarach wielkich, umieściłby łatwo Porębian, podczas gdy stary mały kościół w Pszczynie nie wystarczy ani dla mieszczan.” Z powodu tłoku niektórzy „katolicy (...) wstąpią nawet do pobliskiego zboru ewangelickiego, aby tam słuchać słowa Bożego albo się przynajmniej uchronić tam od upałów słońca i wylewów deszczy, nie mówiąc o uczęszczaniu do karczmy podczas nabożeństwa” niedzielnego. Porębianie nie chcieli jednak należeć do parafii brzeskiej i trzeba „najprzód ludność w Poremby (...) o potrzebie i konieczności przyłączenia pouczyć i przekonać”.

Administracja Apostolska uszanowała niechętnie przyłączeniu stanowisko miejscowej ludności. W latach trzydziestych ten problem jeszcze kilkakrotnie powróci m. in. biskup Arkadiusz Lisiecki w czasie wizytacji w 1929 roku kazał się zastanowić nad możliwością przyłączenia do parafii Poręby, ale zdecydowana postawa tamtejszej społeczności przekreśliła plany Administracji.

Ksiądz Ryszard Kulik, zapytany o stanowisko w sprawie odłączenia Mizerowa z parafii suszeckiej, złożył 4 lipca 1924 roku oświadczenie potwierdzające stanowisko suszeckiego zarządu kościelnego. Zarząd uchwałą z 28 grudnia 1920 roku zgodził się na wyłączenie Mizerowa z parafii w Suszcu. Patronat książęcy również wyraził na to zgodę.

Odpowiedź Administracji na kolejne pismo Urzędu Wojewódzkiego z 13 grudnia 1924 roku, w sprawie utworzenia parafii w Wiśle Wielkiej, jest wyważona. Po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw, miała ona własną wizję rozwiązania problemu. Jej zdaniem, wydzielenie Wisły Wielkiej z parafii brzeskiej powinno nastąpić z równoczesnym przyłączeniem do niej Poręby i Mizerowa. „Liczba parafian zostanie w ten sposób mniej więcej ta sama, bo jeżeli z Wisłą Wielką ubywa 1230 dusz, to z drugiej strony z Porębą (640) i Mizerowem (800) przybywa znowu 1440 dusz katolickich. Co do obszaru gruntów, to zamiana nastąpi taka: z W. Wielką odchodzi 776 ha gruntów chłopskich i 524 ha obszaru dworskiego, razem 1300 ha. Przybywa zaś w Porębie 379 ha gruntów chłopskich i 476 ha obszaru dworskiego, a w Mizerowie 200 ha gruntów chłopskich i 566 obszaru dworskiego, czyli razem 1611 ha. Jeżeli w przyszłości będzie, jak się projektuje, podatek kościelny możliwy nie tylko, jak dotąd od dochodów i gruntów katolickich w parafii zamieszkałych, ale też od osób prawnych i od wszelkiej posiadłości w parafii położonej, to parafia Brzeźce z przydzielenia Mizerowa i Poręby pod względem majątkowym mieć będzie korzyść.” Administracja jest świadoma, że „nie da się W. Wielkiej dłużej przy Brzeźcach utrzymać”, a i sama parafia w Brzeźcach wyjdzie na tym lepiej pod względem majątkowym. „Ze względu na nadzwyczajne trudne położenie finansowe, w jakim się doraźnie znajduje parafia w Brzeźcach z powodu potrzebnej reparatury dachu kościelnego i odbudowy szkoły parafialnej (...) żądanie zarządu kościelnego w Brzeźcach uznać musimy za słuszne”.

29 lipca 1925 roku ukazał się dekret Administracji Apostolskiej w Katowicach. Głosił on: „*Po wysłuchaniu stron zainteresowanych przekształcam utworzoną w roku 1909 gminę kapliczną Wisła Wielka na samodzielną parafię a to na warunkach następujących: 1) Parafia Wisła Wielka obejmuje katolickich mieszkańców gminy politycznej Wisła Wielka, których się w tym celu z parafii Brzeźce wyłącza. 2) Siedzibą proboszcza jest Wisła Wielka. 3) Tamtejszy proboszcz ma oprócz wolnego mieszkania i poborów, stałe prawo do uposażenia ustawowo ustalonego. 4) Parafia Wisła Wielka należy do dekanatu pszczyńskiego. 5) dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia.*” Pod dekretem podpisał się w zastępstwie Administratora Apostolskiego wikariusz generalny ks. Teofil Bromboszcz.

Rozbicie parafii brzeskiej, przesądzone już właściwie w drugiej poł. XIX wieku, stało się faktem. Od samego momentu powstania struktura parafii narażona była na dążenia odśrodkowe. Czynniki dezintegracyjne doszły do głosu pod koniec ubiegłego stulecia, kiedy społeczność Wisły Polskiej nauczyła się wyraźnie artykułować swoje potrzeby i stała się silna własną samoświadomością. O ich dużej determinacji świadczy fakt wybudowania własnego kościoła w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Zapytać należy, nie dlaczego doszło do rozbicia, ale dlaczego doszło do niego tak późno. Po części była to wina samych mieszkańców Wisły. „*Wisła - pisał ksiądz Ruhna - miała sobie władzę duchowną przedtem za nic (...) Sama więc sobie jest przyczyną, iż w tem roku 1906/7 sprawa nie przysłała do skutku; teraz wszystkie kroki może będą daremne.*” Parafia w Wiśle Wielkiej mogła powstać jeszcze w 1906 roku, jeszcze zanim zaczęto budowę nowego kościoła. Był to dogodny moment. Dlaczego go nie wykorzystano? Franciszek Godula twierdzi, że Wisła zażądała żeby nowy kościół stanął właśnie tam, a nie w Brzeźcach.¹⁴¹ Przeegrany proces rozczarował Wiślan. Kościół stanął w Brzeźcach, ale nie był to już ich kościół, ich parafia. Chcieli swojej [...] Zdaje się, że przed procesem to oni zamierzali przejąć decydującą rolę w parafii. Nie pragnęli jej rozbicia, tylko przeniesienia ciężaru z Brzeźce, małej kościelnej osady, do silniejszej gospodarczo, większej dwukrotnie i liczebnie Wisły. Uważali, że tak powinno być. Być może była to szansa na uratowanie jedności parafii, ale nierealna. Brzeszczanie ze względów prestiżowych nigdy nie pozwoliliby na przeniesienie siedziby parafii do Wisły i tym samym zdegradowanie statusu ich miejscowości. Gotowi byli postawić kościół na granicy obu miejscowości, ale w Brzeźcach, nie w Wiśle. Sprawa nie do końca jest jasna i w różnych punktach jesteśmy skazani na domysły

Koncepcja rozwiązania problemu, lansowana przez Administrację Apostolską, również skończyła się częściową klęską. Z wyłączeniem Wisły Wielkiej z parafii brzeskiej nie wiązało się równoczesne włączenie do niej Poręby i Mizerowa. Poręba, w wyniku oporu mieszkańców, nigdy nie wcielono do parafii. Mizerów wszedł w obręb parafii dopiero trzy lata później. Parafia w Brzeźcach, wbrew przewidywaniom Administracji, nie wyszła na tym tak dobrze.

Do rozvodu musiało dojść. Szkoda tylko, że wzajemne animozje przesłoniły obu stronom zdrowy rozsądek. W efekcie miejscowości, tworzące dotąd jedną parafialną wspólnotę, rozstawały się w niezgodzie. „*Pomiędzy gminą Brzeźce a gminą Wisła Wielka panuje już od długiego czasu tak wielka animozja, iż osiągnięcie jakiegoś porozumienia jest niemożliwe - pisał przedstawiciel Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego - zaznaczyć też należy, gmina Wisła Wielka, celem otrzymania własnej parafii chce ponieść bardzo wielkie ofiary.*” Była nawet gotowa przejść do kościoła ewangelickiego. Dlaczego tak trudno było zrozumieć współparafianom z Brzeźce determinację Wiślan? Komu pierwszemu i kiedy zabrakło dobrej woli?

Jedno jest pewne. Od tej pory Wisła rozpoczęła samodzielne życie.